

FUNDUSZ S. P. XIĘDZA GANA kanonika inflantskiego na uczniów czterech w Wilnie. Ob. Dziejów Dobr. R. I, s. 613)

Felicyan Mateusz GAN, kanonik inflantski, altarysta jeźniński, własnem doświadczeniem nauczony poznawać, jak trudna jest edukacya dla szlachetney ubogiej młodzieży, która albo nie ma rodziców, albo choć ma, lecz bez sposobności edukowania oney, a przytém, ciągiem życia mojego przypatrując się ubogiej szlachcie, mianowicie imiennikom i bliższym po kądzieli krewnym moim, co szcuple ziemi posiadając kawalki, z pracy rąk swoich za ledwie mogą wyżywić dzieci swoje, a łożenia kosztu na przyzwoitą stanowi szlachetnemu edukacyą sposobności nie mając, samo ubóstwo, ciemność i nędzę w sukcesyą po sobie zostawują swoim potomkom. Nie bez uczucia wewnętrznego i politowania często nad nimi moję zastanawiałem uwagę, myśląc zawsze o sposobie podania im ręki, lecz że nie byłem dotąd i teraz nawet nie jestem w tey sile, iżbym mógł od nich wszystkich zupełnie odeprzeć tę nędzę; przynajmniej ją cokolwiek zmniejszyć usiłując, z uboiego a własnego majątku mojego, co mam z Opatrzności Naywyższego do szafunku sobie udzielony, a przez staranie i umiarkowaną życia mojego oszczędność zebrany, umyśliłem uczynić ofiarę tym celem jedynie, abym napotém z tychto potomków imienników i bliższych po kądzieli krewnych moich, i Bóg miał większą chwałę, i kościół Chrystusów posługę, i Monarcha życzliwych zawsze sobie a zdalniejszych poddanych, i społeczność krajowa cnotli-

Dzieje Dobroc. may. rok 1821.

wych a użyteczniejszych obywateli, a w końcu, iżby i dusza moja kiedyś miała jakiegokolwiek wspomnienie, ulgę i ratunek. I w rzeczy samey na mocy praw dozwalających każdemu własnością swoją jako chcąc rozrządzać, najmniejszym aktem tę ofiarę czyniąc, fundusz wieczysty *de nova radice* na edukacyą czworga dzieci płci męskiej ubogiej szlachty imienników i bliższych krewnych moich przeznaczam w ten sposób. Ja Felicyan Mateusz Gan, kanonik inflantski, altarysta jeźniński, czynię wiadomo tym moim dobrowolnym wieczysto trwałym zapisem WJXiędzu Józefowi Stankunowiczowi, superiorowi domu wileńskiego JJ. XX. missyjonarzów, jego następcom superiorom i całemu domowi *Montis Salvatoris* wydanym na to: iż co ja mając mojego własnego uboiego kapitaliku sześćdziesiąt tysięcy złotych polskich w srebrney rublowey monecie w lokacyi u WW. JJ. państwa Leona i Anieli z Tańskich Borewiczów, sędziów granicznych ptu kowieńskiego, za obligiem z ewikcyą na dobrach *Burbiszki* zwanych w powiecie trockim leżących, ten ubogi mój kapitalik wiecznymi i nieodzownymi czasy dzisieyszemu W. J. Xdzu Józefowi Stankunowiczowi superiorowi, jego następcom superiorom i całemu domowi *Montis Salvatoris* z dobrej i rozmyślney woli zapisuję, moc zupełną nadając utrzymania tego funduszowego kapitaliku w tey samey lokacyi, lub też zdjęcia go z tych dóbr, i ulokowania na innym jakim majątku, byleby tak zdjęcie jako i lokacya były zawsze za wiedzą uniwersytetu wileńskiego i władzy edukacyjney krajowej: i oblig WW. państwa wyżey wymienionych

sędziów Borewiczów z osoby mojej na osoby WWJJ. xięży missyjonarzy przelewam, z temi poniżej opisanemi, a dobrowolnie z obu stron przyjętemi obowiązkami i kondycjami. *Naprzód*, iż WJ. xiądz superior i jego następcy przyymują obowiązek chwalebny za trzy tysiące sześćset zł. pol. annuaty, od tey summy sześćdziesięciu tysięcy zł. pol. na edukacyą poświęconey i zapisaney, mającey się przez wyż pomienionych WW. sędziów Borewiczów corocznie i wiecznie opłacać z góry na ś. Jerzy, to jest dnia dwódziesiątego trzeciego kwietnia n. s., utrzymywać wiecznemi czasy czterech młodzianszków ubogiej szlachty imienników lub bliższych krewnych moich. Tym WJ. xiądz superior dobrowolnie obowiązuje się dać w klasztorze *Montis Salvatoris* stancyą, stół niewymysłny, odzienie skromne, oszczędne a chędogie, boby, bieliznę, pościel, i wszystko co zupełnie odziewa i skromnie okrywa człowieka. Przymiędzy opał, światło, xięgi, papier, i to wszystko cokolwiek tylko do ich edukacyi potrzebnem będzie: mając ich zawsze pod naocznym dozorem jednego z kleru, albo słusznego jakiego dyrektora, a wypuszczając ich z funduszu odziać przystoyniey. Wybór i przedstawienie tey młodzieży do edukacyi, póki bym ja żył, do mnie samego należeć będzie; a po mnie do WJ. pana Tomasza Gana, sędziego granicznych sądów normalnych ptu oszmiańskiego, który także wcześniej za życia swojego zdatnego imiennika wybierze na elektora i przedstawcę imienniczey młodzieży do nauk, i poda JJ. xiężom missyjonarzom do zapisania w xięgi: i tą kolejną póki stanie imię-

nia Ganów wybór i przedstawienie młodzieży przy imiennikach zawsze utrzymywane będzie. Ci zaś WWJJ. panowie elektorowie w wybieraniu młodzieży do nauk, tych ode mnie przepisanych prawideł i obowiązków jak najszybciej trzymać się raczą. *Naprzód*, a żeby na pierwszym względzie mieli te sieroty co będą bez oycy lub matki, a bardziej jeszcze co nie będą miały obojga rodziców. *Powtore*, pilnie zachowują tę bacność, a żeby zawsze zdatniejszą do nauk wybierali młodzież, iżby mniej zdatni zdatniejszym nie zajmowali miejsca. *Potrzenie*, rodzicom, co będą chcieli na tym funduszu umieszczać swych synów wcześniej zalecać mają, a żeby ich przynajmniej czytać nauczyli w domu, aby nad sylabizowaniem długiego i drogiego czasu nie trawili w szkółce, a prędzej mogli wychodzić do szkół publicznych na lekcyę. *Poczwarde*, w przypadku nacisku imienniczey młodzieży nad komplet, a równie zdatney do nauk, wybierać mają przez losy, a w niedostatku imienników do kompletu, kompletować liczbę bliższymi po kądzieli krewnymi, z tym jednak warunkiem, że po roku pierwszym, drugim lub trzecim i t. d., skoro się znajdzie imiennik mający już lata i zdatność do nauk, natychmiast ten krewny wzięty w niedostatku imiennika do kompletu, imiennikowi miejsca ustąpić powinien. *Nakoniec*, tych WWJJ. panów elektorów i przedstawców obowiązkiem będzie całości tego funduszu postrzegać i być w pomocy ichmościom xiężom missyjonarzom do dochodzenia tey funduszowej summy, jeśliby ono z czasem jakiej niepewności ulegać lub ku inne-

mu końcowi użytą być miała. Dzieci imienników moich na tym funduszu osadzone, powinny się edukować w szkołach publicznych, ustanowionych przy wileńskim uniwersytecie, któremu sam najłaskawszy i najmiłościwszy Monarcha z ufnością poruczył oświecenie krajowej młodzieży, i te dzieci ciągle przez lat sześć na tym funduszu zostawać mają, chyba się któremu z nich zdarzyła stołowa kondycya czyli dyrekcyja, natenczas i prędzey uwolnić się można, za wiedzą jednak i wyraźném na to zezwoleniem WJ. xiędza superiora; a gdyby z nich który miał ochotę nadal oddać się literaturze i szukać promocyi w uniwersytecie, tedy takiemu dla udoskonalenia się lepszego, wolno będzie nad czas zamierzony na tym funduszu przebyć rok jeden lub drugi.

Obowiązków innych na te sieroty mające się edukować na tym funduszu nie wkładam, jak tylko póki będą w edukacyi zostawać, aby w modlitwach swoich zwyczajnych, pamiętali na mnie i na duszę moję, a wyszedłszy z edukacyi, aby się starali wiernie odpowiadać na początku tego funduszu wyrażonym intencyom moim. I dla tego najpokorniey obliżuję WJ. Xięza super., aby zalecił któremu z kleru dwa razy na rok przeczytać w całości przed temi dziećmi ten fundusz, raz gdy się będą zaczęły nauki, a drugi raz pod wakacyą, gdy się będą kończyły. Nakoniec ten fundusz czuley polecam opiece uniwersytetu wileńskiego i władzy edukacyjney krajowej, aby ta raczyła pilnować bezpieczeństwa w jego lokacyach i dopełnienia myśli fundatora w przeznaczeniu summy. Opiekę zaś nad temi dziećmi i sierotami imienników mo-

ich, mianowicie gdy będą wychodziły z tego funduszu, aby się nie błękały jak błędne owce nie wiedząc dokąd się udać, poruczam tak teraźniejszemu nominatowi JW. Hieronimowi Strzemień Stroynowskiemu, biskupowi wileńskiemu i kawalerowi wielu orderów, jako też w potomności następcom jego JW. biskupom wileńskim, pełen będąc ufności, że mnie najpokorniey o tę opiekę proszącemu, odmawiać jej nie zechcą przez samę litość i właściwy przymiot najłaskawszey dobroczynności pasterkiej. A gdy z czasem wygaśnie imienicza familija moja, natenczas i wybor ubogiej sierocy a szlachetney młodzieży i przedstawowanie jej do edukacyi na fundusz, ciż jasnie wielmożni biskupi wileńscy łaskawie raczą przyjąć na siebie. I takowy funduszowy wieczysty uczyniony zapis, na edukacyą czworga dzieci płci męskiej ubogiej szlachty imienników i bliższych krewnych moich, w całej swey istocie, aby miał odpowiednie skutki intencyi moich, dla tym pewniejszey trwałości i wieczney exekucyi jego, poddaję pod wielowładną najłaskawszego i najmiłościwszego Monarchy mojego protekcyą, żebrząc najpokorniey, aby nikt wzruszać go nie poważał się, i podpisem ręki mojej stwierdzam przy uproszonych JW. WW. JJ. panach pieczętarzach ustnie i oczywisto ode mnie uproszonych. Działo się w Wilnie roku 1812 miesiąca januaryi 24 dnia. *Felicyan Mateusz GAN, kanonik inflantski, altarysta jeździeński.*

Pieczętarzami byli: Tomasz Warzecki prezes kommissyi sądowej edukacyjney wileńskiej, Felix Kwinta deputat ptu brasławskiego, M. Rodkie-

wicz. Takowy dokument jest przyznany w sądzie ziemskim ptu wileńskiego d. 24 stycznia 1812 roku.

WIADOMOSC O ZNAYDUJĄCYCH SIĘ w OKRĘGU CESARSKIEGO WILEŃSKIEGO UNIWERSYTE-TU FUNDUSZACH na edukacyą ubogiej młodzi, przez M. P. P.

FUNDUSZ DLA DZIECI PĘCI MĘŻKIEY.

(Ciąg 2, Ob. Dziejow. Dob. r. 1820 str. 609.)

GUBERNIJA WILEŃSKA.

M i a s t o W i l n o.

X. Fundusz na dwóch uczniów z rodziny Wichertów. Xiądz Jan WICHERT kustosz inflaski zapisem d. 17 sty. r. 1790 uczynionym, a d. 16 kwie. tegoż roku w magistracie starey Warszawy przyznany, darował dla uniwersytetu wileńskiego zbiór minerałów dość znaczny pod warunkami: 1) aby w sali gdzie ten zbiór zostanie rozłożony, była umieszczona tablica z napisem wyrażającym nazwisko czyniącego tę ofiarę; 2) aby w konwikcie ubogiej szlachty, przy uniwersytecie wówczas utrzymywany, były na zawsze dwa miejsca dla imienia Wichertów lub ich rodziny zapewnione. Owoczesna kommissya edukacyyna przyymując od Hilarego Wicherta, stolnika mścisławskiego dar przez jego brata uczyniony, zgodziła się na założone warunki, i swoim postanowieniem d. 5 paździer. r. 1791 je zatwierdziła. Konwikt ubogiej młodzi przy Uniwersytecie, z powodu niewszystkich jeszcze odkrytych funduszków edukacyynych, dotąd nie został wskrzeszony, przeto na utrzymanie dwóch tylko u-

czniów z rodziny Wichertów, izba skarbowa na zalecenie ministra, z ogólnego funduszu edukacyynego co rok pod zarządzenie dyrektora szkół gubernii wileńskiej, wydaje rubli sr. 520, za które wymienieni dwaj uczniowie, chodzący do gimnazjum, mają zupełne opatrzenie od 1. wrześ. 1820.

XI. Fundusz radcy dworu Jakóba Szymkiewicza na trzech uczniów. Jakób SZYMKIEWICZ radca dworu, fil. med. i chir. doktor, członek honorowy uniwer. wileńskiego, testamentem d. 23 listop. 1818 w departamencie drugim sądu głównego wileńskiego aktykowanym, przeznaczając jedną summę kapitalną czerwonych złotych 1070 na muzyków profesjonalistów wileń.; drugą summę, jaka się zbierze z wyprzedaży pozostałych jego dzieł drukowanych na szkołę rzemieślniczą w Wilnie; trzecią summę, wynoszącą czerwonych złotych 1500, u kilku obywateli lokowaną, zapisał na wieczne utrzymywanie z procentu od tej summy trzech uczniów, jednego ze stanu szlacheckiego, drugiego ze stanu rzemieślniczego, trzeciego ze stanu włościańskiego, przez cały ciąg słuchania nauk w gimnazjum, i takowy fundusz oddał pod zawiadowanie cesarskiego wileńskiego uniwersytetu, który uważając, że z tego zapisu najpierwsze mają prawo do korzystania familija fundatora i włościanie wsi jego dziedziczyney zwanej *Taukiele*, w powiecie wilkomirskim leżącej, postanowił, aby uczeń ze stanu szlacheckiego był z rodziny fundatora, a uczeń ze stanu włościańskiego był zawsze brany ze wsi wyrażoney. Stosownie do tego rozrządzenia i do woli fundatora utrzymuje się z procentów

od summy zapisanej trzech uczniów przy gimnazyum wileńskim.

Miasto Kroże.

XII. Fundusz X. Jana Piłsudzkiego na uczniów dwudziestu. X. Jan PIŁSUDZKI teologii doktor d. 5 marca r. 1784 zapisał czerwonych złotych 5000, lokowane na dobrach zwanych Gielgudyszki w księstwie żmudzkiem leżących, a czerwonych złotych 700 oparte na kamienicy Jana i Anieli Frąckiewiczów, obłożnych smoleńskich, w Wilnie położonej przy ulicy szklanney, na utrzymywanie 17 z ubogiej szlachty uczniów przy szkole kroźkiej: dotakowej summy d. 20 paździer. r. 1790 dodał czerwonych złotych 500, lokowanych na dobrach Stracze, na utrzymywanie trzech uczniów, w ogóle uczniów dwudziestu, odłączając tylko z procentów, od tych summ przychodzących, złotych polskich 412, które dla dozorca szkoły kroźkiej za staranie i dozór nad 20 funduszowymi uczniami, jako pensją roczną przeznaczył. Wybieranie i przyjmowanie uczniów na fundusz, zostawił rozrządzeniu dozorca szkoły z warunkiem, aby naprzód jego imiennicy, potem krewni przez jego familiją przedstawiani, jeżeli tylko prawdziwie są ubodzy, miejsce na funduszu otrzymywali, lecz niepilni i źle się sprawujący powinni być w każdym razie oddaleni. Opiekę nad utrzymaniem tego funduszu porucił władzy edukacyjney, lecz założył warunek, iż cały ten fundusz, jeżeliby chciano go obrócić na inny cel, a nie na utrzymanie edukującej się młodzi, przeydzie pod rozrządzenie jego familii, która jednak nie może sobie go przywłaszczyć,

ale powinna użyć na jakikolwiek pobożny lub miłosierny zakład. Summy na kamienicy w Wilnie i na majątku Stracze lokowane, żadnego procentu nie płacą; pierwsza zaś summa po obrachunku przez kommissyą sądową edukacyjną r. 1809 urosła do czerwonych złotych 3299, złotych polskich 12 groszy 10, z których czerwonych złotych 2500 są ulokowane u JW. Dowgirda, na dobrach *Plemborg* i *Poklonie*, a czerwonych złotych 999, złotych polskich 12 gr. 10, u JW. Prze-ciszewskiego na majątku zwanem *Ptuszcze*. Procent siódmy od tych summ, dwiema ratami wnoszony do szkoły kroźkiej, po odtrąceniu z niego dziesięciu czerwonych złotych corok dla dozorca szkoły za jego dozór, rozdziela się na 17 równych części, które się oddają rodzicom lub opiekunom, trudniącym się edukacją siedmstu ubogich uczniów, których albo P. Stanisław Piłsudzki b. mar. ptu telszewskiego rekomenduje, albo sam dozorca szkoły, za zniesieniem się jednak z familiją Piłsudzkich wyznacza. Zaden uczeń dłużey nad lat 7 utrzymywać się z tego funduszu nie powinien.

XIII. Fundusz Franciszka Kontryma na trzech uczniów. Franciszek KONTRYM rotmistrz b. woysk polskich, testamentem dnia 24 kwiet. r. 1815 zrobionym, i tegoż roku d. 15 maja w aktach grodzkich szawelskich przyznanym, zapisał na utrzymanie przy szkole kroźkiej ubogich trzech ze szlachty uczniów, sumę talarów holenderskich 1000 należną mu od b. podkomorzego ptu szawelskiego Jana Burby. Na ten fundusz przeznaczył naprzód synów P. Klemensa Ulanowskiego, P. Dominika Rymgayły i Pani Jurewiczowey, w dalszym

zaś czasie mianowanie zostawił PP. Tadeuszowi i Weronice Rymgayłom i ich następcom z zostrzeżeniem, że krewni i imiennicy jego przed innymi powinni mieć pierwszeństwo. Wola testatora jeszcze nie jest dopełniona, i o to sprawa toczy się w sądzie kommissyi sądowej edukacyjney wileńskiej.

XIV. Fundusz Józefa Radwiłowicza na uczniów dwóch. — P. Józef RADWIŁOWICZ, rotmistrz powiatu szawelskiego, zapisem d. 17 listop. r. 1819 zrobionym i tegoż dnia w aktach sądu ziemskiego rosieńskiego przyznanym, uczynił fundusz z rubli sr. 1500 oparty na dobrach Kulwertyski ze wsiami Rymsze i Budy, w powiecie rosieńskim położonych, na edukacją dwóch ubogich ze stanu szlacheckiego uczniów przy szkole kroskiej, lub przy tej, która, jeżeliby szkoła w Kroszach została zniesioną, byłaby najbliżej Kulwertyszek położoną; lecz ten zapis nie pierwiej, aż po śmierci P. Radwiłowicza i żony jego, będzie do skutku przywiedziony, w tedy procent szósty od 1500 r. s. wynoszący r. s. 90 przez dziedzica dóbr Kulwertyszek corocznie d. 25 kwietnia będzie placony do szkoły, która rodzicom lub opiekunom edukacją wyznaczonych uczniów trudniącym się, jest obowiązana wydawać za każdego ucznia po r. s. 45. Uczniowie na ten fundusz mają być wybierani z dzieci prawdziwie ubogich dając pierwszeństwo familii Radwiłowiczów i pobierać pensyą niedłużej nad lat 6, a po oddaleniu się jednych drudzy zaraz powinni być przyymowani. Do mianowania na miejsce ubytych przeznaczył P. Radwiłowicz P. Teodora Juskiewicza, rejenta ziemskiego ptu rosieńskiego i jego potomków,

a czuwanie nad utrzymaniem w całości funduszu, poruczył opiece zwierzchności nad publicznem oświeceniem w kraju ustanowionej, z wolnością, jeżeliby dziećmi Kulwertyszek nie opłacał regularnie procentów, zdjecia kapitału z tego majątku i ulokowania go na innym na procent prawny, który jakikolwiek wypadnie, powinien być zawsze równo na dwóch uczniów rozdzielany.

XV. Fundusz Niemczewskiego na uczniów czterech. Zacharyasz NIEMCZEWSKI Radca kolegijalny prof. w ces. wil. uni. testamentem d. 30 list. r. 1820 zrobionym, na utrzymywanie przy szkole kroskiej ubogich czterech uczniów z imienia lub familii Niemczewskich, zapisał należne mu za obligami summy następujące: 1) od P. Ignacego Wollowicza r. s. 1400 z procentami, 2) od P. Kazimierza Platera, starosty dusiatskiego, r. s. 555 z zaległemi procentami, 3) od PP. Billewiczów w powiecie rosieńskim czerwonych złotych 200 z procentami, 4) od P. Antoniego Michałowskiego r. s. 500, 5) od P. Michała Chrapowickiego r. s. 684 z procentami kilkoletniemi, 6) od P. Korbutowey, a teraz Wołodkowey r. s. 50. 7) od P. Kalickiej r. s. 80, 8) od P. Choynowskiej a teraz Komajewskiej r. s. 157. 9) od P. Brynka medyka w Głębokiem r. s. 50. Takowe summy ze wszystkiemi procentami zaległemi, mają składać fundusz wieczysty na utrzymanie wymienionych czterech uczniów, których mianowanie poruczył Panu Ignacemu Jacewiczowi, a po jego śmierci, dozorczy i nauczycielom szkoły kroskiej. Odbierane procenta od summy funduszowej, dozorca szkoły rozdzielać będzie na równe cztery części i odda-

wać corocznie osobom zajmującym się edukacją wyznaczonych uczniów aż do zupełnego nauk szkolnych ukończenia.

USTAWY TOWARZYSTWA DOBROczynności
PARAFIJALNEGO w JOHANISZKIELACH (Obacz
wyżej, *Dziejów str. 215 nastpp*)

(Do ułożenia ustaw niniejszych wezwany był od towarzystwa, jeden z jego członków czynnych i założycielów, a pełniący w niem na ten czas powinność sekretarza, lekarz miejscowy szpitala w Johaniszkielach, przez uniwersytet wileński utrzymywanego, Pan Adolf ABICHT medycyny doktor, który przeszłej jesieni uwolnił się od obowiązków dla odbycia naukowej podróży do uniwersytetów zagranicznych i znajduje się teraz w Berlinie. Spełniając polecenie Pan Abicht następnie ułożył (stosownie do prawideł od J. O. Xięcia biskupa dawniej podanych, jakieśmy wspomnieli tu na str. 224.) i napisał te ustawy i, jako początkową, iż można mówić, osnovę do gładkiej, trwałej i przydatnej nadal tkanki, przedstawił na posiedzeniu członkom niżej tu podpisanym; a ci przyjęli chętną sekretarza pracę z oświadczeniem dlań podziękowania, zamierzając w późniejszym czasie i starońne swoje około dobroczynnego w parafii zakładu zatrudnienia i te pierwotne ustawy ulepszać i doskonalić. Faxit modo numen O. M. ut vota nuncupata sint rata! W. A. B.)

I. O samych ubogich.

1. Jacy mogą być przyjętymi?

Parafijanin tylko johaniszkielski chorobą lub kalectwem nieuleczonem dotknięty, wiekiem albo też jakiego rodzaju przeciwnościami skolatany, i wszelkiego sposobu do utrzymania się pozbawiony ma wolność szukania pomocy i wsparcia u Towarzystwa Dobroczynności parafijalnego w Johaniszkielach.

Powinien zaś mieć: świadectwo od plebana miejscowego lub od właściciela ziemi, na której mieszka, w teyże parafii; 2) Świadectwo od miejscowego doktora, o niezdolności swojej do pracy na wyżywienie się wystarczającej; 3) Świadectwo od jednego albo też dwóch marszałków czyli poddozorców od Towarzystwa wybranych, że ubogi i nie ma rodzeństwa, gdzieby śmiał prosić dla się przytulenia, ani bliższego krewnego tyle dostatniego, iżby go zobowiązać można było do utrzymania w domu swoim lub zapomożenia wręście pokornika.

2. Liczba ubogich.

Nie może być ostatecznie dopiero oznaczoną: stosowną będzie ona każdego czasu do stanu kassy funduszowej Towarzystwa. Tymczasowie umieszczone w szpitalu dziesięciu ubogich.

3. Opatrzanie.

a) *Co do mieszkania.* Starać się będzie towarzystwo o mieszkanie dla każdego, stosownie do stanu, wygodne, suche, dostatecznie opatrzone izdrowe, opalające się drzewem kollatora oraz pierwszego założyciela towarzystwa, kosztem jednakże funduszu zwiezionem. W mieszkaniu tém znajdować się będzie kuchnia wspólna i inne wygody gospodarskie nieodbicie potrzebne.

b) *Co do odzienia.*

Dla mężczyzn.	Dla niewiast.
1) Kozuch zimowy	Podobnież.
2) Płasz mundurowy na dni świąteczne i niedzielne.	Podobnież.
3) Siermięga na codzien.	Podobnież.
4) Spodni samodziałowych para, letnich płóciennych dwoje.	Spodnica ze samodziału jedna, płócienna dwie.
5) Koszul pakulnych 3	Podobnież.

- 6) Chustki płócienne na szyję i głowę dwie. Chustki na szyję i głowę cztery.
- 7) Czapka zimowa jedna.
- 8) Co do obuwia, zostawuje się to do dalszego rozporządzenia (*).

Wszystko to się daje ubogim do znoszenia; lecz, równie jak i wszystkie sprzęty domowe, powinno być pod szczególniejszym dozorem członków czynnych wizytujących szpital, a mianowicie Plebana miejscowego.

c) *Co do żywności.*

- 1) Cieba na każdy dzień i dla każdego ubogiego funtów dwa i pół dla mężczyzn, a dwa dla kobiet.
- 2) Krup na tydzień dla każdej osoby po trzy kwaterki.
- 3) Mąki pszenney lub jęczmienney na przywarek tyleż.
- 4) Soli każdemu na tydzień kwaterka jedna.
- 5) Mięsa w dni niedzielne, oraz wtorki i czwartki po porcyi półfuntowej.
- 6) Wódka będzie rozdawaną w przyzwoitey mierze, jeśli się z ofert parafijalnych znajdzie w magazynie (**).

Takoweto artykuły, każdego tygodnia w dni niedzielne, mają być wydzielane z magazynu funduszowego wszystkim przez szafarza w przytomności marszałków na to wyznaczonych.

(*) Następnie towarzystwo uznało za rzecz niekoleśtowaną dla się, a dla ubogich wygodną, robić im ze skóry grubey obuwie proste, ściągające się nad stopą taśmami, t. j. *chodaki*, jakie od rolników są używane.

(**) Co się tycze wyrachowania kosztu na wszelkie ubogich potrzeby, ma się to znajdować w inwentarzu przez towarzystwo zrobionym, który otrzymawszy, umieścić tu później nie zaniechamy.

Mlecia zaś zboża na mąkę i krupy, jeśli tego wymagała potrzeba, kollar tor pozwala bezpłatnie we młynie miejscowym.

d) *Co do opatrzenia w czasie chorób przypadkowych.*

Opatrzenie to, co do lekarstw i samego leczenia, należeć będzie do medyka szpitala miejscowego w Johanskielach. Posługę chorym odbywać powinni ubodzy kolejno nawzajem sobie.

e) *Co do pogrzebu.*

Pogrzeb każdego z umarłych między ubogimi, odprawić się musi zwyczajnie kosztem i staraniem towarzystwa. Na ten koniec prezydent z obowiązku zapraszać będzie każdego razu na pogrzeb członków, a ci równie też i marszałkowie są obowiązani znajdować się na pogrzebowym obrzędzie, jeżeli tylko czas i okoliczności pozwolą. Jako zaś kościelnego służbę pogrześ należy z całą paradą kościelną i ze mszą.

Przytrafić się może często, że ubogi z parafii nie zostanie przyjętym do szpitala, dla niedostatku pomieszkania lub z innych jakich powodów, a zaś przytułek znajdzie dla siebie u bogoboynego którego parafijanina lub krewnego; takiemu tedy dobroczyńcy towarzystwo przyrzeka, jeśli wymagać będzie, pomoc swoją do uzupełnienia potrzeb wyżej wyszczególnionych dla ubogiego, któremu on daje schronienie. O tém towarzystwo na posiedzeniach tygodniowych, za wniesieniem plebana, prezydenta lub członka czynnego, wedle każdorazowego stanu kas- sy i magazynu, postanawiać będzie.

4. Sposób obeyscia się ze włóczącymi się ubogimi.

a) Ułogi, z parafii johaniszkielskiej włóczący się, podług warunków wyżej wymienionych, albo ma być odesłanym do rodziny i krewnych, jeśli go utrzymać mogą, albo przyjętym zostanie do szpitala, albowi też inny się jaki obmyśli dlań przytułek w parafii, podług punktu ostatniego w artykule poprzedzającym, a to, jeśli można będzie, za obligacją na piśmie z którejkolwiek strony. Do czasu zaś najbliższego posiedzenia towarzystwa, ubogi taki żywionym będzie przy szpitalu.

b) Ubogi żebrzący z obcej parafii, lub włóczęga z pasportem, ma być kosztem funduszu na raz wykarmiony, a potem odprowadzony na granicę parafii przez posługacza jakiego. Daje mu się na podróż stosowna ilość chleba i séra, lub inna żywność z magazynu.

c) Włóczęga bez pasportu będzie odesłanym bez zwłoki do miejscowego dozórcey, który z nim wedle przepisów policyynych postąpi.

5. Obowiązki i zatrudnienie ubogich w szpitalu.

a) *Co do kościoła:* Utrzymanie jego w porządku i czystości, przynaszanie ognia, wody, dzwonicie, kalkowanie organu, obnoszenie karbony i inne zwyczajne posługi kościelne, w czasie chrstów, ślubów, pogrzebów i t. d. do ubogich należą. Obowiązani są do tego wszyscy bez wyjątku ubodzy, ile możliwości zdrowia.

b) *W domu zaś:* Odprawianie pacierzy i modlitew podług prawideł poda-

nych od biskupa JO. Xięcia Józefa Giedroycia (*).

c) Zbywający czas obracać mają, mianowicie niewiasty, wedle rozkazu prezydenta i plebana, na roboty ręczne, jakoto: robienie pończoch, przędzenie i naprawianie bielizny, tkanie i bielienie płótna i t. d. równie dla siebie jak też i na rzecz kassy ogólnej. Mężczyźni zaś, nie wyłączając, gdzie potrzeba, i niewiast, uprawiać i utrzymywać w porządku obowiązani są ogród jarzynny, który na ten cel kollator dla nich przeznaczył.

d) *Co do obyczajności (**):* Ubodzy powinni ze sobą żyć w zgodzie, trzeźwo i jeden drugiemu posługiwać, ile tego potrzeba wymaga i zdolność pozwala, szczególniey niedołącznym; nigdzie, gdziekolwiek bądź, nie włóczyć się bez wyraźnego pozwolenia lub zalecenia plebana: zebrane jałmużny po weselach, chrstach, pogrzebach i t. p. w wiktuałach w całości uczciwie do domu odnosić, wystrzegać się plotek i roznoszenia po parafii wszelkich nowinek, z parafijanami pokornie się obchodzić, jałmużnę biorąc, jakkolwiek ona będzie, nie szemrzeć na szupłość lub niewyśmienitość; lecz na takie, jaka się ofiaruje, z pokorą i wdzięcznością przestać. Zakazuje się także wszelkich poszeptów niepotrzebnych w domu, gdzie się zaleca szczególniey skromność, czystość w odzieniu i w ogulności około siebie.

e) Jeden z ubogich wyprobowanej zdatności i obyczajności ma być od ple-

(*) Ob. Dziejów Dobr. R. I, str. 96.

(**) Ob. Urządzenia J. O. X. biskupa § VIII. Dziejów dobr. R. I, str. 94 nstp.

bana wyznaczonym na ciągle dozowanie porządku i prowadzenia się każdego w szczególności ubogiego, zostającego w domu towarzystwa.

f) *Co do kar* na wykraczających i stopni między nimi, odkłada się postanowienie do dalszego rozważenia plebana, jako najbliższego dostrzegacza i gospodarza domu.

II. Źródła funduszu.

1. *Z kwartałowej lub rocznej opłaty członków towarzystwa i marszałków ze stanu włościańskiego.*

Każdy członek i marszałek, ze stanu włościańskiego, po wysłuchaniu zasad i ustaw towarzystwa parafii johaniszkieskiej, oświadcza z dobrowolnego wyboru, jaką, co kwartał lub też rocznie, do kassy towarzystwa podejmuje się dostarczać kwotę pieniędzy. Ilość takowej składki dobrowolnej, jakakolwiek ona będzie, przypisuje się obok jego imienia i nazwiska w księdze sznurowej, na składki dobroczynne przeznaczonej. A taka składka nadal stanowić będzie stały niejako fundament kassy towarzystwa.

2. *Ze szczególnych od dobroczyńców ofert.*

Do takowych ofert należą wszelkiego rodzaju podarunki znaczniejsze w pieniądzu i legacye, i pomniejsze w zbożu, płótnie, lnie i t. d.. Wpisane będzie darującego imię, wraz z oznaczeniem jego darowizny, do księgi osobno na to sporządzonej, i otrzyma na piśmie podziękowanie od towarzystwa za gorliwość swoją w pomaganiu dobroczynnym staraniom. Od czasu datku swojego uważany będzie za członka

honorowego towarzystwa, bez żadnych nadal obligacyj. Oferty zaś mogą być składane każdego czasu, u kassjera, szafarza lub członka czynnego, który to na posiedzeniu odraportuje towarzystwu i honorowie złoży.

3. *Z ofert w kościele czynionych.*

Oferty znowu te składać się mogą ze wszystkiego, cokolwiek do żywności, odzieży, wygody w gospodarstwie ubogich przydatnym i potrzebnym być może. Składane bywają zwyczajnie przed obiadem w niedzielę na stole, na to umyślnie umieszczonym w kościele, i który się zowie *stolem ubogich*. Przy nim stać lub siedzieć powinien ubogi jeden ze szpitala, w płaszczu mundurowym, i dobroczyńcom ofiarującym dziękować. Przed zamknięciem zaś kościoła prezydent lub szafarz towarzystwa ze dwoma członkami czynnymi, jednym ze stanu szlacheckiego a drugim włościańskiego, artykuły zniesione odważą, wciągną do rejestru i w księdze wspólnie podpiszą, a potem wraz wszyscy do magazynu ogólnego składają. Magazyn powinien się obwarować trzema zamkami, to jest: jednym wewnętrznym i dwiema kłódkami: klucz od pierwszego znajdować się będzie u szafarza, inne zaś dwa u członków drugich, wizytatorami właśnie wtenczas wyznaczonych.

4. *Z karbony.* Karbony dwie są sporządzone: jedna przenośna, metalowa, zamczysta, od której klucz znajduje się u prezydenta; z obu stron opieczętowana, pieczęcią cenzora i pieczęcią sekretarza. Ta się obnasza w dni świąteczne po kościele, w czasie nabożeństwa porannego i wieczornego, przez

jednego z ubogich, kolejno podług rozkazu plebana, w płasz mundurowy ubranego. Toż samo czynić się ma przy nabożeństwie pogrzebowém, ślubach, chrstach w kościele, a po wsiach w czasie podobnychże uroczystości, poświęcenia krzyża i t. p. Druga karbona jest drewniana, okuta należyście, przy wejściu do kościoła przymocowana, i, równie jak pierwsza, opieczętowana. Obie zaś otwierać się mają co kwartał w przytomności wszystkich członków i marszałków, a przychod po każdorazowém obliczeniu wciąga się w księgę i podpisuje od prezydenta, dwóch którychkolwiek członków i kassjera.

5. *Z kolend parafijalnych.* Wtenczas kiedy xiądz pleban parafiją swoją wizytować, czyli kolendować będzie, towarzystwo jednego z ubogich wybrawszy wyprawi go koniem skarbowym, aby też razem kolendował i zbierał na rzecz szpitala całego jałmużnę w zbożu lub innych jakich rzeczach, do wzbogacenia kassy i magazynu składowego przydatnych. Drugim ubogim nie można pozwalać niepotrzebnie jeździć. Rozumie się, że pieniądze powinien zbierać do karbony, a na inne datki pleban raczy dawać baczenie, iżby w zupełney całości przeznaczenia swojego doszły. Z tém zaś, co ubogi kolendujący do domu przywiezie, za każdym razem postąpi się podobnie, jak wyżej o ofertach kościelnych powiedziano (art. 3 i 4).

6. *Z pracy samychże ubogich.* Już wyżej (I. 5. c.) wspomniano, że ubodzy zbywający czas od innych swoich zatrudnień, poświęcają na roboty, czy to z parafii przyjęte, czy od plebana

wyznaczone. Co się zyskuje za nie, w pieniądzech lub innego rodzaju opłacie, to na rzecz ogólną ma być obracaném, a zatém do kassy i magazynu towarzystwa składa się i do księgi przychodowej wciąga.

Kassa ogólna, należyście opatrzona i zamknięta, znajduje się u kassjera: nie może być otwieraną, tylko w przytomności pięciu członków natenczas, kiedy ma być włożony jaki przychód nowy, lub zaydzie potrzeba wzięcia z niey pieniędzy na rozchod potrzebny. W tym razie jedno i drugie w osobney, na to sporządzoney, księdze się oznacza, przy podpisie świadków. Krótszego przeciągu czasu od jednego do drugiego jey otwierania, nie masz nad jeden tydzień.

III. *O członkach towarzystwa.*

Dzielią się na członków czynnych i honorowych:

1. *Honorowym członkiem* nazywać się będzie każdy, kto, czyto dla zobowiązania się do stałej opłaty jakiej kwartalowej, miesięcznej lub rocznej do kassy ubogich, czy też dla jednorazowej oferty pieniężnej lub innego rodzaju, przyjęty i wciągnięty został do księgi sznurowej i pozyskał przez to sobie zaszczyt i szacunek u ludzi kochających się w dobroczynności. Ma on prawo, lecz nie obowiązek, znajdowania się na posiedzeniach towarzystwa. Liczba takich członków ograniczyć się nie może.

2. *Członkiem czynnym* zaś ten, który oprócz obowiązku dobrowolnie przyjętego stałej opłaty pieniężnej do kassy szpitala, zajmować się jeszcze powinien szczególniejszą jaką czynnością

około utrzymania i ulepszenia porządku w zakładach i około działań przez towarzystwo uchwalonych lub uchwalic się mających.

3. *Obowiązki członków czynnych ogólne:*

a) Znajdować się akuratnie na sesjach towarzystwa, gdy na nie przez kursorium od prezydenta lub sekretarza każdy będzie wezwanym, jeśli zdrowie i okoliczności tego pozwalają.

b) Miewać pilną bacność na ubogich włączających się, odsyłać ich do członka, któremu poruczona jest władza postępowania ze włączającymi podług praw szczególnych towarzystwa (*ob. wyż. I. 4*).

c) Powinien też każdy, lubo na to przeznaczają się członkowie osobni, wziąć w porządek utrzymania ubogich w szpitalu, dowiadywać się o ich potrzebach, mieć wzgląd na każdego ubogiego, na całe jego, dobre lub złe, sprawowanie się, i o tém swoich postrzeżeń udzielać towarzystwu.

d) Zostawuje się przeto każdemu członkowi prawo i wolność wnoszenia na sessjach jakichkolwiek projektów nowych i obmyślenia, ile tylko można, zbawiennych środków do polepszenia stanu ubogich, co się tycze ich utrzymania, zatrudnień, przyjmowania do szpitala nowych i t. d.

e) Oprócz szczególniejszego w towarzystwie urzędu sobie poruczonego, nadto przyjmować powinien i wypełniać gorliwie i sumiennie każdą czynność przypadkową, do którejby go towarzystwo na posiedzeniach swoich zobowiązywało.

4. *Powinności członków czynnych szczególnych:*

Do szczególnych powinności wybierają

się corocznie członkowie, a mianowicie: prezydent, kassyer, szafarz, dozorca czyli opiekun z poddozorcami, sekretarz, tłumacz, furnisserowie i cenzor.

1. *Prezydent* zgromadza członków na posiedzenia, w nich prezyduje, przekłada potrzeby szpitala, zbiera zdania i w zdarzonej wątpliwości je rozwiązuje, otwiera posiedzenia publiczne towarzystwa stosowną przemową i t. d. W nagłych potrzebach szpitalnych, gdy posiedzenia złożyć nie podobna, sam stanowić o rzeczy może, i w tem według słuszności postępuje.

2. *Kassyer* trzyma u siebie całą kasę szpitala i za jej całość odpowiada: utrzymuje sięgę sznurową przychodów i rozchodów: przyjmuje i uskutecznia assygnaty na potrzebne wydatki: sporządza sięgę członków honorowych, a zatrudnia się szczególniej powiększeniem funduszu i wzbogaceniem kassy, składając do dobroczynnej składki i namawiając członków do regularnego opłacania ofiar przez się w księdze zapisanych. W przeciwnym zaś razie donasza towarzystwu o zbyt długim zaleganiu należnych opłat i podług postanowienia jego wymazuje członków opieszalych.

3. *Szafarz* utrzymuje magazyn składów żywności, odzienia, materiałów do robot: odbywa rozdzielenie między ubogimi tychże artykułów, podług każdorazowych assygnat: wysledza potrzeby codzienne, co do bielizny, odzienia, obuwia i t. p.; a lubo na to miesięcznie od towarzystwa wyznaczany będzie jeden albo dwaj członkowie, wszelakoż nadaje się ta powinność temu urzędnikowi stale i przez czas jego urzędowania. Czynność więc swoją odbywać będzie spólnie z urzędnikami miesięcznie

wybiranymi do tego, zwłaszcza zaś w przyjmowaniu zebranych artykułów, gdzie kilku świadków zatwierdzające podpisy są potrzebne; w pomniejszych jednak potrzebach ma wolność i prawo sam wedle właściwej słuszności postępować. Do niego też należy utrzymywanie przychodu i rozchodu ze szpitalnego magazynu.

4. *Dozorca* czyli *opiekun*. Mówi się tu o jeneralnym całej parafii, którego mieszkanie jest w Johaniszkielach, miasteczku parafijalném. Dawać on powinien szczególniejszą bacność na włączających się po parafii ubogich i takowemu włączeniu się, podług tego, jak powiedziano wyżej, zapobiegać. Ma przeto przyjmować do siebie z cierpliwością każdego włączęgo przysłanego przez któregokolwiek członka, examiniować go dokładnie i postępować podług praw sobie od towarzystwa nadanych. Pod jego szczególniejszym dozorem będą *Poddozorcowie*, członkowie czynni lub honorowi ze stanu włościańskiego, po jednym w każdej wiosce do johaniszkielskiej parafii należący. Urząd poddozorców zupełnie prawie pierwszemu jest podobny w ich wydziale, a z raportami swojemi do głównego dozorczy odnosić się mają. Do dozorczy tedy i jego podręcznych należy w ogólności policja zewnętrzna towarzystwa.

5. *Sekretarz* utrzymuje sięgę wszystkich czynności towarzystwa: na każdej sessyi postanowienia towarzystwa i całą w ogólności jego działalność zapisuje, czyta, i do podpisania podaje, a na posiedzeniu publiczném sprawę zdaje z czynności towarzystwa. Do niego też należy pisanie assygnat na wydatki z kasy szpitalnej, przez członków zebranych

uchwalonych. Utrzymuje rejestr ubogich, inwentarz szpitalny, rozpisuje kursorya członków na posiedzenia zapraszające i t. d.

6. *Tłómacz*. Ponieważ często zaehodzi potrzeba oświecania włościan, szczególnie spółczłonków lub też członków honorowych, w rzeczach tyczących się czynności Towarzystwa, i udzielania im pokrótce postanowień na sessyach; przeznaczają się tedy członek czynny do tłumaczenia na język litewski niektórych aktów, na posiedzeniach zwyczajnych układających się, ogłaszania ich równie jak i innych potrzeb marszałków lub w potrzebie całemu zgromadzeniu wiejskiemu. Skrócenie i tłumaczenie ustaw i prawideł towarzystwa na język litewski do niegoż należeć będzie.

7. *Furnisserowie*. Do skupowania, na nieuchronne potrzeby szpitala, artykułów rozmaitych, wyznaczają się z klasy włościańskiej członkowie dwaj lub więcej, ludzie wyprobowanej zdolności i poczciwości, którym w przypadku i znaczną summę na przedmiot szpitalny powierzyćby można było. Kupie swoje, po przejrzeniu przez szafarza i wyznaczonych członków, składają do magazynu dobroczynności, a rachunek kosztu kassyerowi wyszczegulniają.

8. *Cenzor* zaś obeymuje dozór czynny nad ogółem czynności i postępów towarzystwa oraz nad działalnością wszystkich w szczególności członków. Jego rzeczą będzie członków gorliwość pochwalać, stygnących ochotę zagrzewać i w reszcie projektem w towarzystwie podanym oddalić członka jakiego od czynności. Mając na względzie cały kierunek i sprężynę główniejszą działań, ma tém samym prawo wglądać w nay-

mnieysze szczeguły i od każdego członka w każdym czasie domagać się zdania sprawy z czynności swoich. Ma przy tém starać się o wzrost ogólny zakładów, wydoskonalenie ustaw, o utrzymanie całości i dobroci sławy towarzystwa, ochraniać nareszcie pojedynczych członków od zdarzyć się mogących przeszkod i napaści.

Doświadczenie i dalsze potrzeb roztrząsanie, może będzie wymagało większej urzędników czynnych liczby; to się do dalszych postrzeżeń w czasie posiedzeń towarzystwa członkóm zastawuje.

IV. Porządek posiedzeń.

Te są trojakiemu rodzaju, *zwyczajne, nadzwyczajne i publiczne.*

Zwyczajne posiedzenia odbywać się mają co tydzień w dniach, godzinach i miejscu dla prezydenta naydogodniejszym, albo też wedle poprzedniey umowy. Zgromadzają się na nie tylko członkowie czynni, obu stanów, naymniey trzech oprócz przydującego, licząc w to i sekretarza jako czynnego członka w towarzystwie: bez tey liczby sessya nie ma miejsca.

Nadzwyczajne z potrzeb koniecznych wynikające, jużto dla rychłego zaradzenia cierpienióm przypadkowym kaleki lub chorego w domu dobroczynności, a nawet i z obcey parafii przybyłego, już dla prędkiego ratunku lub wspomżenia podróźnych narażonych na jaką przygodę, jużto nakoniec dla ważney odmiany w urzędzeniu miejscowém gospodarstwa i dla innych ekonomicznych i wszelkiego rodzaju nadzwyczajnych pobudek, odbywać się muszą w każdym

czasie wedle własney prezydenta uwagi, albowi też noty jemu podaney od cenzora lub drugiego członka czynnego albo honorowego. W przypadku zaś niezebrania się na takie posiedzenie, prezydent, w obecności sekretarza lub którego z członków, sam wprawdzie uskutecznić może zdarzone potrzeby; ale też na przyszłym zaraz posiedzeniu jest obowiązany wyłożyć je i podać do uchwały ostateczney członkóm zebrany w komplecie naymniey pięciu wraz z sekretarzem.

A co się ściąga porządku na zwyczajnych lub nadzwyczajnych posiedzeniach, tego zatrzegania nie wymaga zamiar dobroczynnych narad i przyjacielska a chrześcijańska radzących gorliwość. Wszakże jeśliby się wsczywały jakie nieporozumienia; powaga przydującego powinna wstrzymywać pierwsze niesnaski przez objaśnienie wątpliwości, o którą idzie, przez jednanie zdań pojedynczych, podając wraz *propozycyą* stosowną do kreskowania.

Publiczne posiedzenia odbywać się mają w miejscu poprzednio oznaczonym. Dzień takich posiedzeń, jeden przy naymniey wyroku, można uważać jako dzień obrzędowy i dla towarzystwa i dla parafijalney publiczności; przetoż dla uświetnienia doroczney niejako pamiątki rozpoczętych prac na korzyść ludzkości, towarzystwo nayprzyzwoiciey k temu obierać może święto, którego kościół parafijalny obchodzi uroczystość. Lud zgromadzony do świątyni Pańskiej na modlitwę, znajdować będzie bez wątpienia przyjemność w tém, że się postrzeże skłonionym do dzielenia tego uczucia, które ma naybliższy związek z religijnym duszy uniesieniem. Wypada więc

uprzedzić go i zachęcić z ambony do objaśnienia się naocznego w tém, czego w parafii dawniej nie widział, lub słysząc, jeszcze nie pojął. Zagajenie tedy posiedzenia prezydent, zdanie sprawy z czynności sekretarz, ile można, i wszelkie przemowy, uwagi i narady swoje członki towarzystwa, powinni stosować do pojęcia rolników; aby oni też powzięli wiadomość o powinnościach dostatniejszego ku biednemu lub cierpiącemu, aby się przyzwyczajali i litować się nad nędzą bliźniego i ją szanować, a nieobmierzłą sobie wystawiać. Mieszkańcy ze stanu szlacheckiego, mianowicie zaś należący do liczby członków honorowych i dobrodziejów towarzystwa, mają się także uprzednio zapraszać na takie posiedzenia, i dla zwyczaju w podobnych obrzędach, i dla upoważnienia wyboru członków czynnych, którzy dorocznie wybieranymi lub dawniejsi potwierdzonymi być powinni.

Podpisy członków czynnych:

Prezydent towarzystwa X. Tomasz Kibort, pleban Johaniszkielski.
 Cenzor tow. E. K. Karp, doz. hon. szkół ptu szaw.
 Kassyer tow. Ignacy Rodowicz naucz.
 Szafarz tow. X. Winc. Pawgiewicz, wikary.
 Opiekun w parafii, Joach. Staszkiwicz.
 Tłumacz tow. Józef Bluś naucz.
 Sekretarz Adolf Abicht.

TOWARZYSTWO DAMSKIE WAKCYNACYI W ROSIENIACH.

1) *Doniesienie do marszałka guberskiego litewsko-wileńskiego aktualnego radcy stanu i kawalera P. Römera, o ZAWIĄZANIU TOWARZYSTWA.*

W wieku, w którym żyjemy, dobroczynne przykłady rządów krain, i

środki jakimi wsparcie cierpiącej przynoszą ludzkości, dość jawnie działają na czucie człowieka, rozniecając tę iskrę litości, którą Najwyższa Istota przy stworzeniu w sercu jego zatliła. Nie masz bowiem rozsądnego posiedzenia, gdzieby niewyszukiwano sposobów jak nędzy zaradzić, i cierpienia podobnych nam stworzeń osłodzić. W roku 1819 czerwca 13 dnia na balu danym w mieście Rosieniach przez obywateli księstwa żmudzkiego, wniesiono projekt, aby zawiązać na Żmudzi towarzystwo damskie, któreby starało się z prawdziwą gorliwością upowszechniać szczepienie krowiey ospy, a srogą plagę rodzaju ludzkiego, zarazę naturalną, jeżeli nie poszczęści się zniszczyć zupełnie, przynajmniej w miarę możliwości zmniejszyć. Wniesienie to, przyjętém zostało, jak świadczą szanownych przyjaciółek ludzkości, 17 dam podpisy. Polecono więc stosowną do zaprowadzonych urządzeń w kraju i przepisów lekarskich o wakcynacyi przygotować dla towarzystwa organizacyą, i na potrzebne początkowe wydatki, złożono jałmużnę wynoszącą czer. zł. 1, tal. hollen. 5, rubli srebr. 25, i zł. pol. 35. Organizacya zastosowana do prawideł instytutu wakcynacyi wileńskiego, ukończoną została, a tonieliczne towarzystwo, trzymając się tej ustawy, i pełniąc w cichości przyjęte obowiązki, mnogie ofiary kalectwa lub śmierci już uratowało.

Mniemam, że nie obrażę właściwey niewiastom skromności, kiedy przekonany ze znacznego postępu o użyteczności towarzystwa, wydam ich tajemnicę i prosić będę Jaśnie Wielmożnego Pana, abyś wysokiem wstawieniem

się, raczył to jedno z pośrodku najszyteczniejszych towarzystw, polecić opiece J. W. gubernatora wojennego, i urzędowe jego uzyskać dla stowarzyszonych potwierdzenie.

Podpis: *marszałek, ptu szawelskiego*
Onufry Lutkiewicz.

Nro 20.
1821 roku
stycznia 10 d.
Szawle.

2) *Przełożenie P. Gubernatora wojennego litewskiego dane Panu Marszałkowi gubernskiemu o POTWIERDZENIU TOWARZYSTWA. (Przekład z rossyjskiego.)*

Rozpatrzywszy przedstawienie uczynione do mnie przez J. W. Pana pod dniem 24 stycznia roku terażniejszego z N. 25, przy którym dołączając otrzymany od marszałka szawelskiego projekt ustanowienia w prowincyi żmudzkiej towarzystwa z dostojnych dam dla szczepienia krowiey ospy, wedle prawideł w wileńskim instytucie wacycynacyynym przyjętych; prosisz mojego w tem zatwierdzenia; zgadzam się na zaprowadzenie tego tak pożytecznego rodzajowi ludzkiemu towarzystwa; i dla tego pokornie proszę J. W. Pana uczynić rozporządzenie względem uskutecznienia takowego projektu; a szanownym damom, składającym to towarzystwo, za chwalebny ich zamiar, oświadczyć najszyteczniejszą moją wdzięczność; i równie proszę o takowem ustanowieniu uwiadomić komitet towarzystwa dobroczynności oddziału naukowego, dla zamieszczenia w wydającym się przezeń Dzienniku. Podpis; *Jeneral Rimski-Korsaków.*

N. 769. kwiet. 20 1821.

3) *USTAWY TOWARZYSTWA WAKCYNACYI.*

TYTUL I. ZAMIAR TOWARZYSTWA.

Artykuł 1.

Upowszechniać szczepienie krowiey ospy przez następne środki:

- a) Utrzymując świeżą zawsze i pewną materiją wacycyny.
- b) Szczepiąc stosownie do urządzeń w kraju zaprowadzonych i przepisów lekarskich.
- c) Zachęcaniem pospółstwa niszcząc przesąd i niepokonaną w nim dotąd odrazę, z zawodnego szczepienia przy początkowem wprowadzeniu wacycyny, wynikłe.

TYTUL II. SKŁAD TOWARZYSTWA.

Artykuł 2.

Towarzystwo składać mają:

- d) Niewiasty obywatelki xięstwa żmudzkiego.
- e) Dobrodzieje obojey płci, którzy przez ofiarę pieniężną przykładają się raczą do pomnożenia funduszu towarzystwa.
- f) Mężczyzni zaproszeni do pomocy lub na korrespondentów.

TYTUL III. FUNDUSZ TOWARZYSTWA.

Artykuł 3.

Funduszem towarzystwa ma być:

- g) Składka coroczna od każdej wchozącej do niego osoby po złotych 25.
- h) Od osob możniejszych dobrowolna nad obowiązującą składkę ofiara.
- i) Dary dobrodziejów.

TYTUL IV. WYDATKI TOWARZYSTWA.

Artykuł 4.

Wydatek z kassy towarzystwa uży-

ty będzie na najęcie domu dla obrad towarzystwa, na utrzymanie kancelaryi, zakupienie potrzebnych narzędzi do szczepienia wakcyny, odbieranie i rozsyłanie materyi, ciąg instrukcyjnych o szczepieniu, ciąg do zapisywania wakcynowanych osob i t. p.

TYTUŁ V. OGULNY OBOWIĄZEK STOWARZYSZONYCH.

Artykuł 5.

Każda z czynnych członków towarzystwa powinna dokładnie nauczyć się wakcynowania, i różnicy pomiędzy prawdziwą a fałszywą wakcyną: ażeby zaś towarzystwo coraz liczniejszym i tem samem więcej użytecznym stać się mogło, również każda przyymuje obowiązek jedną przynajmniej w ciągu roku nową do uczestnictwa wprowadzić towarzyszkę, która na ogulnem posiedzeniu większością zdań przyjętą zostanie.

TYTUŁ VI. PODZIAŁ OBOWIĄZKOW.

Artykuł 6.

Towarzystwo dzielić się będzie na dwa wydziały:

- k) *Administracyjny*: który zostawać ma pod urządzeniem wybieranej corocznie prezydentki. Do tego wydziału należeć będą vice prezydentka, skarbnia, sekretarz, mówca, i doktor.
- l) *Opiekuńczy*: do którego wszystkie należą niewiasty niewylączając prezydentki.

TYTUŁ VII. OBOWIĄZKI ADMINISTRACYI.

Artykuł 7. Prezydentka:

- m) Czuwa nad ściśłem zachowaniem obowiązków całego towarzystwa, i

Dzień Dobroc. maj. rok 1821.

wszelkie jego wewnętrzne i zewnętrzne utrzymuje korespondencye.

- n) Do niej należeć ma załatwienie wszystkich wydatków, na które za zezwaniem upoważnionem podpisem jej, skarbnia potrzebne wypłaci z kassy piemiądze.

- o) Starać się będzie o instrumenta do szczepienia potrzebne, o szkła do odbierania i rozsyłania wakcyny, o ciągi instrukcyjne, ciągi do zapisywania imion tych osob, którym wakcyna szczepioną zostanie, i we wszystko to w miarę potrzeby opatrzy każdą opiekunkę obwodu.

- p) Od każdej opiekunki półroczne odbiera rapporta; rozsyła do nich urzędzenia, i przewodniczy na każdym posiedzeniu.

Artykuł 8. Vice prezydentka:

W razie niezdrovia, lub oddalenia się prezydentki, obowiązana jest ją zastąpić.

Artykuł 9. Skarbnia:

Utrzymywać ma kasę przyymując wszelkie przychody, i załatwiając wydatki, a na każdym posiedzeniu obliczoną zostanie.

Artykuł 10. Sekretarz:

Utrzymywać protokół posiedzeń i być pomocą prezydentce w korespondencyach tyczących się spraw towarzystwa, będzie jego powinnością.

Artykuł 11. Mówca:

Na posiedzeniu ogulnem zda sprawę z czynności towarzystwa.

Artykuł 12. Doktor:

Starać się ma o utrzymanie dobrej i zawsze świeżej materji wakcyny, nauczać wszystkie stowarzyszone szczepienia, obeyscia się po dokonanej wakcynacyi, różnicy między fałszywą i prawdziwą, odbierania materji i jej zachowania.

TYTUŁ VIII. OBOWIĄZKI OPIEKI.

Artykuł 13.

- r) Opiekę składają wszystkie należące do towarzystwa niewiasty. Każda z nich wybierze obwód od 60 do 100 włościańskich zawierający dymów, którym się ma opiekować póki w towarzystwie zostaje, i w tym obwodzie wszystkim osobom, co niemiały ani ospy naturalnej ani też wakcyny, stosownie do instrukcyi danej od administracyi, krowią zaszczepi ospę, a po przekonaniu się w czasie właściwym, tym, którym się przyjęła, drukowane wyda świadectwa, i imiona ich do przeznaczonej na to księgi zapisze, którym zaś pierwsze nie było skutecznem szczepienie, ponawać będzie nim się przyymie.
- s) Opiekunka w każdym roku podwukroć odwiedzi mieszkańców swojego obwodu, a zebrawszy wiadomości o nowo narodzonych, lub z obcych mieysc przybyłych, przekona o potrzebie, i stosownie do udzielonych jej przepisów zaszczepi wakcyne.
- t) Po ominionych sześciu miesiącach od przyjęcia opieki, obowiązana będzie donieść prezydentce ile osob w obwodzie wakcynowanych zosta-

ło, a po skończonym każdym roku złoży protokół swych czynności na ogulnem posiedzeniu, dodając szczegółową wiadomość o zarazie naturalnej ospy, czyli w tym czasie pokazała się w jej obwodzie, jak wielkie sprawiła nieszczęście, lub też jej wcale nie było.

TYTUŁ IX. POSIEDZENIA TOWARZYSTWA.

Artykuł 14.

Posiedzenia odbywać się będą dwójakie, *ogulne i administracyjne.*

Artykuł 15.

Na posiedzeniu ogólnem, które jeden raz corocznie, w czasie jaki towarzystwo przeznaczy, w *mieście Rosieniach* odbędzie się, wybiorą się członkowie administracyi, po zdanej publicznie sprawie z całorocznych zatrudnień towarzystwa, po sprawdzeniu wszelkich rachunków pieniężnych i po obliczeniu kassy w gotowiznie, a nakoniec większością zdań przybiorą się nowo podane towarzyski, które doktor natychmiast szczepienia nauczy, i wszelkich potrzebnych wtym względzie, udzieli im wiadomości.

Artykuł 16.

Na posiedzeniu administracyynem, czynią się wszelkie potrzebne urządzenia, i załatwiają korrespondencye; przeznacza się dzień, w którym szczepienie zacząć we wszystkich obwodach, i kiedy przez wzgląd na czas zimowy kończyć należy; rozsyła się materja wakcyny, i opatrują się potrzeby każdego obwodu.

Artykuł 17.

Prezydentka lub ją zastępująca,

w każdym czasie zwołać może posiedzenie nadzwyczajne, w razie potrzeby nieprzewidzianej, jako to: w przypadku szerzenia się zarazy naturalnej w prowincyi, którą towarzystwo ma się opiekować, lub też w zaginieniu wakcyny i t. p.

Lista założycielek towarzystwa wakcynacyi.

1. Aniela z Koszyców Szemiotowa marszałkowa szawelska.
2. Ewelina Chrapowicka pólkownik.
3. Anna z Szemiotów Billewiczowa marszałkowa.
4. Barbara z Syrucio w Huwalcowa marszałkowa.
5. Antonina Lutkiewiczowa marszałk.
6. Józefa Białozorowa brygadyerowa.
7. Józefa Hermanowa pólkownikowa.
8. Tekla Przeciszewska podkomorz.
9. Róża Dowgirdowa.
10. Kunegunda Szemiotowa.
11. Barbara Szemiotówna.
12. Johanna Górka.
13. Praxedę Górka.
14. Bogumiła Górka.
15. Johanna Monkiewiczówna.
16. Teressa Sobolewska.
17. Weronika Działdowiczówna.

Prezydentką wybrana Aniela Szemiotowa marszałkowa.

Na sekretarza towarzystwa wezwany Onufry Lutkiewicz marszałek.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI NOWOGRODZKIE. (Ob. Dziejów Dobr. R. I, str. 299)

1. *Pamięć o Jerzym Białopiotrowiczu, założycielu towarzystwa*

Roku 1821 miesiąca marca 3 dnia, towarzystwo dobroczynności powiatu

nowogródzkiego uprzedzone zawiadomieniem przez terażniejszego swojego prezydenta P. *Tomasza Dybowskiego*, iż w dniu dzisiejszym, jako w rocznicę zeyścia ś. p. *Jerzego BIAŁOPIOTROWICZA*, pisarza wojskowego w. xtwą litewskiego i byłego tegoż towarzystwa prezesa, będzie się odprawowało żałobne za duszę jego nabożeństwo, zebrawszy się do miasta powiatowego Nowogródka, ze skwapliwą chęcią dla uczczenia pamiętki tak godnego męża, całemu, w kościele xięży dominikanów, przy licznie zgromadzonem obywatelstwie, żałobnemu nabożeństwu, assistowało. Obchód ten, że jest skutkiem gorliwości P. prezydenta Dybowskiego i jedynem jego staraniem, pod imieniem całego towarzystwa skutecznym został; towarzystwo zatem przez niniejszą rezolucyą dowód prawdziwey wdzięczności jemu zapisując, na uwiecznienie czci i chwały zeszłego ś. p. *Jerzego Białopiotrowicza*, jako pierwszego towarzystwa i domu dobroczynności założyciela, mianą przy końcu obchodu przez tegoż P. prezydenta Dybowskiego mowę, cnotom zmarłego winny hold oddającą, do protokołu rezolucyey wpisać postanawia; oraz mający się sporządzić kosztem i staraniem P. chorążego *Mackiewicza* byłego prezesa towarzystwa na cel teyże pamiętki pomnik drewniany, stosownemi napisami ozdobiony, na dziedzińcu domu dobroczynności nowogródzkiej przy bramie, za otworzeniem się wiosny postawić dozwala.

W Dzienniku podpisani: Benedykt Hacıski czł. tow. dobr. — Tadeusz Czeczot czł. tow. dobr. — Roch Brochocki C. T. D. — Tadeusz Hacıski C. T. D. — Adolf Wólk C. T. D. — Erazm

Kmita C. T. D. — Franciszek Terajewicz C. T. D. — Antoni Szpichalski C. T. D.

Zgodno z dziennikiem świadczą: Augustyn Zienowicz sekretarz towarzystwa dobroczynności nowogrodzkiej.

2) *Zaproszenie P. Adama hrabiego Chreptowicza na prokuratora spraw towarzystwa.*

Roku 1821 marca 25 dnia. Ubogi stan funduszów z obywatelskich ofiar składany, pomnożonym został darami niektórych należności, lecz pozyskanie ich tym przykrzejsze, że towarzystwo zmuszonym zostało udać się do nieprzyjemnej kolei prawa. Jakowy krok kiedy sprzeciwia się interessom towarzystwa, a windykacja funduszów nieodbita potrzebna na utrzymanie ubogich, w domu dobroczynności nowogrodzkiej znajdujących się, zatem dla skutecznienia jej naprzód ugodą a w przypadku niedościa ugody, przez proceder, towarzystwo stanowi prosić J. W. Adama hrabiego Chreptowicza, ażeby jako szanowny członek tegoż towarzystwa, i ciągle licznymi ofiarami wspierający dobroczynność nowogrodzką, przyjęc chciał obowiązek opiekuna i prokuratora interessów prawnych domu dobroczynności nowogrodzkiej. O jakim postanowieniu i nominacji urzędowie zawiadować tegoż J. W. Chreptowicza, prezesowi swojemu poleca.

W Dzienniku podpisani: Tomasz Dybowski prezydent tow. dobr. — Franciszek Rajecki M. N. — Benedykt Haciski C. T. D. — Józef Woyńłowicz C. T. D. — Mateusz Markiewicz C. T. D. — Rafał Puszkini C. T. D. — Karol Białopiotrowicz C. T. D. i v. P. — Tadeusz Czeczot C. T. D. — Erazm Kmita C. T. D. — Franciszek Terajewicz P. T. D. — Xawery Obuchowicz jałmużnik — Antoni Szpichalski C. T. D.

Zgodno z postanowieniem świadczą: Augustyn Zienowicz sekretarz towarzystwa dobroczynności nowogrodzkiej.

3) *Odpowiedź P. Hrabiego Chreptowicza.*

Do prześwietnego towarzystwa dobroczynności nowogrodzkiej.

Miałem honor odebrać pismo szanownego prezesa towarzystwa z uwiadomieniem o postanowieniu, przez które zaszyciło mię obowiązkiem prokuratora w interessach i sprawach domu ubogich. Zawsze milém było dla mnie odpowiadać zaufaniu szanownych współpowietników moich: powołanym zaś będąc do posługi tam, gdzie serce współobywateli ubiega się dla wsparcia ludzkości i nędzy bliźniego, tym goręcey pragnę być pracich współuczestnikiem, a laskawe ich zaufanie za zaszczyt sobie przyymtuję. Miłość bliźniego obudzona w sercach naszych współobywateli, nas skojarzyła. Mocny to jest fundament, oparty na takim uczuciu. Jakże łatwy prokuratorowi proces, gdzie przypomnienie zobowiązania się ubogim, zastąpi miejsce pozwu! Obudzenie laskawego, ale na moment oziębionego serca, wzniecone przekonaniem o dobrém przez was użyciu funduszów, i pomocy realnie danej cierpiącym, zastąpi miejsce dekretu, a uniknienie kosztów prawnych będzie ocaleniem funduszu ubogich. Pozwólcież prokuratorowi być pierwey adwokatem sprawy serca i szlachetnego uczucia, i nie chcieycie po prokuratorze wymagać tego, co serce razi i odwraca, aż po mocném przekonaniu, że ono już skamieniałe odbiega nawet głosu słuszności. Upraszam przeto J. W. prezesa, aby polecić raczył dać mi opisane spornych funduszów naszego towarzystwa, z kim i za jakimi inskrypcjami, i jakie przedsięwzięto środ-

ki, jakie i na kim zaległości dobrowolnego zobowiązania się na rzecz naszych ubogich, od jakiej daty mogą zalegać, abym się mógł obeznać z tym stanem interessów, i szukać osób z którymi mamy do czynienia, i przemówienia do tegoż samego uczucia, jakim było serce zajęte w momencie uczynienia ofiary, pismem utwierdzoney. Dan 1821 kwietnia 4 dnia. *Szczorse. Podpis: Adam Hrabia Chreptowicz, członek towarzystwa i prokurator massy funduszów.*

Zgodno z autentykami świadczą: Augustyn Zienowicz sekretarz towarzystwa dobroczynności ptu nowogródzkiego.

PRZYKŁADY DOBROCZYNNE w POWIECIE SŁUCKIM. (Ciąg 4ty. Ob. wyżej str. 322.)

I. Fundusz Rozalii Siewrukowny na edukacyą jednej dziewczyny u Siostr Maryawitek w Słucku.

W szanownym domu hrabini Konstancyi z Wołłodkowiczów Güntherowey stolnikowey nowogródzkiej, zostawała w obowiązkach służby pokojowey szlachetnego urodzenia Panna Katarzyna Siewrukowna, od lat młodych aż do podeszłego wieku; a jak jey wierność była dla pani dogodną, tak wzajemnie przywiązanie sługi trwało niezmiennie w przeciągu lat więcey czterdziestu; stąd poszło, że uprzejmość pierwszey nie mając ograniczenia, nowemi coraz względami obdarzała drugą, a tey oddanie się zupełne składało hold długich trudów w nagrodę względów od dobroczynney pani sobie udzielanych. Związek tylą latami ustalony, był przykładem tak rzadkim dla sług i panów, jaki trudno dziś znaleźć w obu tych

stanach. Nie było nic miłszego jak widzieć staruszkę ubiegającą się dogodzić wszelkim skinieniom pani do zgrzybiałej już dosięgającej starości, a znowu tę unikającą od potrzebowania wszelkiej usługi. Pani szukała sposobów jey nagrodzenia, a sługa troszczyła się, gdy jey nie pozwolono czynić posług, do których zawsze się gotową okazywała. Zbiór całowieczny swey zapłaty, sługa składała w szkatule pani, a ta nigdy nie zaniedbała, acz kredytu nie była potrzebną, coroczny oddawać procent: jedna nie szczędziła żadnych wygod, druga całém sercem poświęcała się swey dobrodzie. Trafiło się, iż siostra późniejszey Rozalii Siewrukowna zostawszy chorą bez uleczenia, udała się do niey w swym nędznym stanie, prosząc o pomoc i ratunek: dowiedziała się o tém hrabini, i wnet rozkazała ją do domu swego sprowadzić, osobny pokoy, posługę i wszelką wygodę opatrzyć, i przez lat dziesięć z największą pieczołowitością o niey pamięta, nawiedza i cieszy. Czują te względy Katarzyna, i nie mogła o nich mówić jak tylko ze łzami; w rzeczy samey dzieła miłosierdzia tey pani są nadto wielkie, aby o nich wzmieniając, nie unieść się wzruszeniem uwielbienia, czci i pochwały, które się jey należą. Nakoniec zdrowie wierney sługi zbliżyło ją nagle do grobu, umarła w styczniu terażniejszego roku, nie przeżywszy, starszey wiekiem swey pani, której żal po jey stracie był nadzwyczajnym. Okazuje go zawsze, ale najwięcey w łoeniu wszelkich starań o pozostałą jey siostrę, leżącą zawsze na łożu i ciężkie cierpiącą bole, których śmiertelne przewidując skutki, uczyniła rozporządzenie pozo-

stałości po swej siostrze na nią spadły. Między innemi zapisami pomieszczony artykuł na edukacyą jedney ubogiej szlachcianki imienia Siewruków, których nie mało w tym powiecie nayduje się, wart jest przytoczenia w tém miejscu, gdzie się pamięć dzieł dobroczynnych uwiecznia i wystawia ku przykładowi spółwiecznych. Dan w Słucku 20 marca 1821.

X. Stłw. s Zantyr.

Testament Panny Różalii Siewrukowny.

Rozalija Siewrukowna czynię wiadomo tym mojej ostatney woli zapisem wydanym na to: iż ja tak z własnego nabycia i pracy, jako i po siostrze mey JP. Katarzynie Siewrukownie na mnie spadły mając kapitał trzy tysiące złotych, lokowany u J.W. Hrabiego Adama Günthera, prezydenta i kawalera, a chcąc nim jeszcze za życia mego rozrządzić, i ku chwale Bożey, pożytkowi pospolitemu i pomocy duszy mojej użyć, takową dyspozycyą czynię..... Widząc chwalebne usiłowania wielebych siostr maryawitek słuckich w dopełnianiu swego powołania obowiązków, przez wychowanie ubogich szlachcianek, z rzeczzonego kapitału trzech tysięcy, dwa tysiące im zapisuję z tym warunkiem, iżby pobierając od nich po mey śmierci procent, obracały go na utrzymanie jedney szlachcianki ubogiej, mianowicie imienia Siewruków przez sześć lat, jedney po drugiej, którą mają żywić i edukować w tém wszystkiem, czego wedle swego szanownego zwyczaju dotąd biednych ucządziatek; nadto w każdą sobotę w swym kościele ze wszystkiemi panienkami u

nich edukującemi się, litaniją loretańską za duszę moję i siostry mey odprawię. Jeśliby zaś instytut ten wielebnych siostr maryawitek miał kiedy ustać w naszych stronach, tedy funduszem niniejszym duchowna zwierzchność, stosownie do rzeczoney woli mojej, rozrządzi. Aby zaś takowa dyspozycya moja trwałość swą miała, pozwalam ją wielebnyim siostram maryawitkom do aktów ziemskich natychmiast zapisać... Takowy ostateczney mey woli testamentowy zapis ręki mey własney i uproszonych pieczętarzy podpisem stwierdzam. Działo się w Starzycy roku 1821 dnia 13 marca. *Podpis*, Rozalija Siewrukowna. *Pieczętarze*: Bogusław s Zantyr chor. woysk ross. Wincenty Węslawski. Kazimierz Schoell porucz. woysk pol.

II. Szpital i szkoła parafijalna w Swojatykach.

Przejeżdżając nie dawno przez miasteczko *Swojatyckie* na granicy słuckiego ptu położone, dziedziczne J.W. kasztelana i kawalera Obuchowicza, postrzegłem przy kościele nie dawno wymurowany dom na kilkanaście łokci długo, piękną wystawą wedle prawideł budownictwa ozdobiony, prawie do zupełnego przychodzący końca. Natychmiast przyszło mi na myśl, iż to być musi jakaś osnowa na dobroczynne przedsięwzięcie, znajoma bowiem wysoka tego pana cnota, tak się domniemywać kazala: jakoż w istocie dowiedziałem się od tamecznego proboszcza JXdza Sierakowskiego, iż ta śliczna budowla ma przeznaczenie na szpital, który po zakończeniu swoim, ma otrzymać znaczny od założyciela fundusz na

utrzymanie w nim ubogich i chorych. Uradowany z tak pięknego przykładu, jaki wszystkim właścicielom miasteczek dziedzicznych daje mąż, ze wszystkich względów szanowny, tym więcej przenikniony zostałem wiadomością o tym uroczystym obchodzie, który się 30 kwietnia r. zeszłego odbył, przy odgłosie domowej orkiestry i licznie na tę uroczystość zebranych obywateli, gdy pierwszy kamień był położonym na gruncie tego wspaniałego dla cierpiącej ludzkości przytułku. Obrzęd religijny, wszystkich tym czuley rozrzewnił i do łez radośnych skłonił, im bardziej dotknięte były serca miłosierne stosownymi wyrazami przemowy dobrego pasterza, którą godzi się tu przytoczyć.

Mowa JXdza Leona Sierakowskiego proboszcza swojatyckiego, miana przy założeniu murowanego szpitala.

„ Miejsce to dziś modlitwą kościoła Bożego poświęcone, a przeznaczone na spokojny życia przytułek dla ubożego i sieroty, jak w obliczu Boga i nieba jest wzniesionym stopniem wysokiej zasługi; tak w sercach czułych hartem niezłomnej cnoty ukrzepionych, zostaje dziełem szlachetniejszym nad wszystko. Twórca darząc serca ludzkie czułością, wlał w nie rozlicznych cnot zarody, aby temi życie człowieka jaśniejąc, zapewniało mu wysokie cele, do których przeznaczony. Jakoż otarć lzy nieszczęśliwego, zasłonić od poniewierki stargane wiekiem i niemocami siły, dać bezpieczną schron ubóstwu, aby tam nędza zamieszkać mogła; oto jest cnota godna samego

Boga, oto dzieło uzacniające jestestwo człowieka, a samemu tylko czulemu sercu właściwe. Zapuśćmy myśl naszą w nayodleglejszą starożytność, przebieżmy wszystkie dzieje świata, a w każdym wieku i czasie postrzeżemy ludzi na rozmaitych losu stopniach osadzonych, co byli chlubą swojego wieku i rodu, co nosząc serce wylane ku wsparciu nieszczęśliwych, ołtarz cierpiącej ludzkości dźwignęli, a wzory cnot swoich naypoźniejszym pokoleniom za drogi upominek przesłali. Możeż co więc być w obliczu Boga i ziemi świetniejszém, jak się przyczynić własnym przykładem do obudzenia słodkich uczuć praw ludzkości? Możeż świat cały wynaleźć stopień wyższej chwały i sławy, na tém zwodniczém spraw swoich stanowisku, jaką już dziedziczy ten, kto się z bliźnim udziela, kto podaje rękę wpośród naysroższych losu pocisków nieszczęśliwemu? Kto bierze obronę ucisnioney przemocą i dumą niewinności i nędzarzowi stały nadal sposob życia ubezpiecza? A kiedy litość i dobroczynność te dwie cnoty tak okazały, te dwa właściwe charaktery dusz szlachetnych i ulubionemi Bogu i towarzystwu ludzkiemu nader pożytecznymi być nie przestają; za cóż się o ich nabycie całego życia usiłowaniem nie staramy? Za cóż one dotąd tak obojętnym dla nas były przedmiotem? Jeżeli szczęśliwe a pomyślne z nich skutki, spływające na społeczność, serca nasze zachwycają, i dają im uczuć całą tę moc słodyczy, jaką się poić zwykły dusze wspaniałe i wyniesione; więc przykładem cnot takowych serca nasze ukrzepiaymy. Ale pocóż nam szukać przykładów w niezliczonymi wieków i

czasów oddaleniu, gdy Bóg, ten litościwy Pan losów ludzkich, obecne przed oczy nasze stawia wzory cnot dobroczynnych, w sercu męża niezachwianey gorliwości ku religii, a wspaniałości i miłosierdzia ku ludzkości cierpiącej; — w sercu, mówię, czystym męża, J.W. kasztelana mińskiego orderów polskich kawalera Michała *Obuchowicza*, łaskawego tey świątyni kollatora i opiekuna, a tey wznieść się dopiero mający budowy hoynego fundatora i dobroczyńcy. Nie zdołał zatrzeć świat tych świętych cnot jego powabem wysokich stopni, na które wprowadziły go przyrodzone talenta i niewygasła chęć polepszenia doli kraju. To micysce będzie wiekuistym pomnikiem chwalebnych czynów jego, będzie dzielnym zachętem do tych cnot wielkich w późne pokolenia całej dostojney familii; będzie dla nas przykładem świetnym we wszelkich życia naszego sprawach."

Słowa proboszcza tym były przyjemniejszymi parafijanom, im wiadomsze im postęпки kaznodziei, stosowane do nauki przekładaney: te bowiem wymówniejszemi są zawsze nad wszelkie wyrazy naydoskonalszey sztuki krasomówstwa. Oddając sprawiedliwość swemu znakomitemu kollatorowi, wprzód już rzeczą a nie słowy dowiódł, iż wybór jego usprawiedliwił, gdyż na samym wstępie objęcia plebanii założył szkołę parafijalną, utrzymując na swym stole nauczyciela dla ubogich uczniów, których kilkunastu od lat trzech w nicy bierze przyzwoitą naukę, a stan włościan do funduszu należących z uszupleniem swojej wygody tak znacznie dzwignął, iż z nayuboższego ich położenia, sprawił sposobnymi wykonywać obo-

wiazki przez prawo na nich włożone, gdy przedtém oplakany los dawał im powody porzucania swych rodzimych zagrod, do których teraz z radością powracają. Do tego wielce mu pomogły nieocenione względy kollatorskie, które wspierając nieudolność niebogatego plebana, pozwalają mu być dobroczynnym i przykładowym kapłanem. Szczęśliwa oweczarnia, nad którą czują podobni pasterze pod opiekunczą hojnością dzieciów moralnych i miłosiernych!

X. *Stłw Ursyn s Zantyr.*

ze *Slucka*
1 maja 1821.

NEKROLOG *wielebney Panny Marcyanny NORWIDOWNY wizeratorki przełożoney Siostr Maryawitek.* (Artykuł nadesłany.)

(Zycie tey zacney niewiasty słusnie powinno należeć miejsce w dziejach dobroczynności, ponieważ miała zwierchnictwo nad zgromadzeniem poświęconem usłudze bliźnich we względzie religijnym i pożytecznym, a łagodnym i roztropnym rządem serca podwładnych holdowała, i odznaczała się gorliwością o rozszerzenie w gronie siost swoich zasad dobroczynnych ku wsparciu neofitek i udzielaniu bezpłatney nauki ubogiej młodzieży, które zaprowadzenie u Siostr Maryawitek, rozporządzeniem jey ustalone i na stopniu wysokim postawione, sprawiedliwie wielki zaszczyt jedna kongregacyi i Litwie, gdzie najpierw powstało.)

Marcyanna NORWIDOWNA z dawnego i zacnego domu na Żmudzi urodzona 15 stycznia 1758, w samey zaraz mło-

dości wielkiej cnoty dawała oznaki, kiedy po stracie rodziców, będąc majątną i urody pięknej, postanowiła Bogu się na służbę poświęcić, zamierzając wszystko, co tylko w domie dostatnim posiadać miała, na dobroczynne i pobożne obrócić przedmioty. Jakoż, na-przód obyczajem tamecznego kraju, przy kościele blizkim oyczystego gniazda między dewotkami osiadłszy, w bogomyślności kilka lat przeżyła; toż poznawszy się z kanonikiem *Turczynowiczem*, który Maryawitek wówczas na Zmudzi zakładał klasztory, suknią i regułą zwolenic jego, nie mając wieku nad lat 27, z ręki tego zacnego ustanowiciela przyjęła, i naprzód w Krozach, toż w Szydłowie, a potem w Kownie osadzona, nowe winnice swej kongregacji zaszczepiając, stała się dla wszystkich wzorem pokory i pobożności, oddając się zupełnie nauce neofitek, któremi wszystkie domki Maryawitek tak były przepełnione, iż siostra Marcyanna niemogąc ich wyżebraną dostatecznie opatrzyć jałmużną, własną spuściznę na ich wsparcie tak wycięczyła, że później ustawiczną pracą i robotami rąk swoich przymuszona była je ratować i obmyślać różnemi środkami w ich ubóstwie wszelkie wspomóżenie. Zdarzyło się, iż jedną ze swych duchownych córek, nawróconą z żydowskiej wiary, wydając za ubogiego, ale poczciwego rzemieślnika, ostatnią pościel oddała, twierdząc, iż jey na twardej sypiać posadzce będzie miley, niż na miękkim węzłowi: bo mówiła, darowałam moję poduszkę temu, który niemając, gdzieby głowę skłonił, miłość i jałmużnę tak ściśle nam zalecił, że je nad wszystkie przełożył cnoty: o czem, gdy się rzeczony jey

oyciec duchowny dowiedział, niezmiernie się radował, i zwykł siostrom mawiać: Marcyanna niezadługo siebieby sprzedała, gdyby konwertkom obmyślić sposob życia i z sobą zaprowadzić do nieba. W rzeczy samey, tak gorącem paliła do swego powołania przywiązaniem, iż gdy w owem prześladowaniu, o którym mówi tych siost historya (*Dzieje dobroczynności karta 17 r. 1820.*) nie mogła należeć bezpieczeństwa w niem wytrwania ani za Zmudzi ani w Litwie, biegła z kilką towarzyszkami, aż na Białoruś; gdzie mając przytułek, z ochotą od tameczney przełożoney Czaykowskiej ofiarowany, osiadła w Połocku, i oddała się zupełnie rozmyślaniu rzeczy duchownych, modlitwie, pracy, i zatrudnieniu w posługach siostrom, które tak ku sobie miała przychylnemi, że nigdy przykrego słowa z ust ich nie usłyszała. Gdy była uczyniona prokuratorką w folwarku, który od Najjaśniejszey Imperatorowej Katarzyny II, temu klasztorowi został darowany, najmilszą było jey zabawą, w godzinach wolnych od gospodarskich i zakonnych zatrudnień, uczyć dziatek wiejskich nauki chrześcijańskiej i różnych robot w ich stanie użytecznych: przez co równie jak przez niedorównaną łagodność w obchodzeniu się z rolnikami tey wsi swojej, na imie dobrej matki zasłużyła, i tak skłoniła ku sobie, iż gdy ją posłuszeństwo przywoływało do klasztoru dla zajęcia wyższego urzędu, cały lud z płaczem ją żegnając, przeprowadzał, uwielbiając głośno jey macierzyńską około siebie pieczołowitość. Mieszkając w klasztorze nigdy nie była widzianą bez zatrudnienia: bo albo zajmowała się instrukcją neofitek, na których nigdy w tem

mieście niebrakło, ucząc ich sama w zastępstwie siostr młodszych; albo radą swą i pokazaniem różnych robot wspierała mistrzynią edukującą ubogie panienki, których zawsze znaczna bywa tam liczba; albo w ogrodzie własną kopała ręką, szczepiła drzewka, sadiła kwiaty i różne rośliny; albo nakoniec pielęgnowała pszczoły i sama opatrywała, przykład ich pracy i użytku stawiając siostrzem przed oczy.

Niewymówną słodyczą obyczajów tak ku sobie wszystkie ujęła siostry, iż w czasie wyboru przełożoney wizytatorki, nakazanego od J. W. Metropolity r. 1802, jednomyślnością została na to wyniesiona dostojność, od którego lubo się ze łzami wypraszała, z największą atoli sławą swego zgromadzenia piastując je aż do śmierci, wielką po sobie zostawiła pamięć rozsądnego i czynnego rządu. Ona to przez wydane od siebie zażeczenie we wszystkich Maryawickich klasztorach, pierwszy grunt rzuciła publicznych szkolek dla ubogich panienek, któreby z miasta przychodząc, obyczajem uczniów płci męskiej, brały lekcye czytania, pisania, rachunków, nauki chrześcijańskiej i ręcznych robot, stosownych do wieku i potrzeby płci swojej (*Dzieje dobrocz. r. 1820 karta 29*); ona tak wiele dobrego sprawiwszy swej kongregacyi, lubo lat 19 nią rządziła chwalebnie, nie dosyć jednak żyła, aby dokonała tych celów, które zakreślone czasu jej przełożenstwa, rozwijają się codziennie i przyyda zapewne do pełnego rozkwitnienia, kiedy Opatrzność raczy dobre jej zamiary uskuteczniać.

Ta niespracowana naczelnica dochodząc już lat 80, zaczęła czuć osłabienie sił swoich, doświadczając częstych chorób,

i przewidując, że bez naznaczenia do rządu zgromadzeniem osoby, któraby po niej nastąpiła, mógłby taki nieład wyniknąć, jaki był po śmierci poprzednicy, nieocenioney siostry Anieli Potemkinowey w Częstochowie zeszytej (dokąd się udała z Litwy po powrocie swym z Rzymu, na bogomyślność); przeto w tey rzeczy, do wszystkich klasztorów odezwała się roku 1817 przez okólne pismo: które, z powodu prawdziwie godnych zastanowienia myśli i ważności rzeczy, godzi się tu przytoczyć. Oto jest ten okólnik.

„A imię Panny *MARYA*. Wielebne „w Chrystusie córki siostry klasztoru N.! „Nieskończone miłosierdzie Oycy przed- „wiecznego nad naszym ubogiem i ma- „luczkiem zgromadzeniem, od jego za- „wiązania aż dotąd dobrotliwie czujące, „wiecie doskonale, jak cudownemi dro- „gami wiodło je i w bytności ustaliło. „Prześladowanie i cierpliwość stało się „jego udziałem, a święte ubóstwo, i po- „święcenie się posłudze bliźnich tarczą „zbawienną. Obdarzyła Opatrzność nas, „Maryawitek, tem wszystkiem, co idą- „cym za sobą Zbawiciel obiecał. Świat „poznał użyteczność naszego zawodu, „który w samym wschodzie wyniszczyć „był zamierzył. Rzym mu błogosła- „wił, przekonany, iż celem jego jest „chwała Boża i miłość nieszczęśliwego. „Oyczyzna otworzyła łono swe powtór- „nie, aby nas przygarnęła, i synowie jej, „ofiarując przytulki dla naszego miesz- „kania, widzą owoce szczupłych wydat- „ków swoich, zapatrując się na wycho- „dzące z domków naszych Izraelitki „nawrócone, i ubogą młodź chrześci- „jańską, usposobioną do posług spóle-

„cznych, jako przez usilność prac, siostr
 „Maryawitek udoskonaloną. A tak to
 „wgardzone towarzystwo nieliczney gro-
 „madki, wzrastało i wpośród nieszczęść
 „dochodziło do swego pomnożenia, kie-
 „dy nieudolność moję wybor wasz ze-
 „chciał powołać, abym na słabych ra-
 „mionach nosić poważyla się ciężar rządu
 „całego zgromadzenia. Uległość winna
 „nakazowi naylepszego z pasterzów, a
 „ku naszej kongregacyi nieskończenie
 „łaskawego J. W. Metropolity, hierar-
 „chii kościelney w Rossyi zwierzchnika
 „naywyższego, nie pozwoliła mi wy-
 „rzec nawet, żem była niegodna takiego
 „zaufania waszego, naymilsze w Chry-
 „stusie siostry. Poddalam się woli Bo-
 „żey; pełnię obowiązek posługi mey
 „więcey już piętnastu lat, i staram się
 „wykonywać powołanie moje w duchu
 „przepisów i zwyczajów naszych. Nie
 „mam potrzeby przy tey ostatney ode-
 „zwie mey do was, wyliczać Ducha ś.
 „i cnoty pełnych prawideł ś. p. funda-
 „tora naszego: muszą one być napisane
 „na sercu z nas każdey, jako to: jego
 „nauki: o pragnieniu ubóstwa i cierpienia;
 „o pospolitem dla wszystkich używaniu
 „jalmużn, darów dobroczynnych i owo-
 „ców pracy rąk własnych; o modlitwie,
 „pokorze i umartwieniu; o skromności,
 „czystych obyczajach, i przywiązaniu
 „do swey wokacyi; o ścisłem dla prze-
 „łożonych posłuszeństwie, ofiarowaniu
 „się zupełnem posłudze neofitek i ubo-
 „gich panienek, i nakoniec zachowaniu
 „tego wszystkiego, co jest albo w regule
 „zawartem, albo przez używanie wpro-
 „wadzonem, albo od czuwających nad
 „sumieniem naszym oyców duchownych
 „i przełożonych postanowionem. Przy-
 „wiedźcie tylko na myśl to, co wam ty-

„lokrotnie na wizytach, to jest czasu
 „meo pomieszkania w klasztorze wa-
 „szym, przekładałam, i ku wykonaniu
 „polecałam; a znajdziecie, że odwiedza-
 „nie was i czasowy między wami pobyt
 „w zamiarze naszym służenia Bogu i
 „bliźniemu, nie zostawał się bez pożytku.
 „Niech będą dzięki Bogu! pełnienie ty-
 „letoletniej służby mojej w urzędzie prze-
 „łożoney wizytatorki nauczyło mię, jak
 „święty jest dar powołania naszego, i jak
 „są chwalebne i miłe niebu i ludziom
 „jego skutki. Ale gdy w rzeczach ludz-
 „kich nie masz zupełney doskonałości;
 „przeto czuwać należy, aby wszystko,
 „co się dobrze ustanowi, trwało, wzra-
 „stało, i coraz do piękniejszey doyrza-
 „łości przychodziło: im się bowiem wię-
 „cey łoży usilnych prac do osiągnięcia
 „kresu, który jest zamierzony, tym
 „większa jest nadzieja dóycia do niego.
 „Nasz cel jest nieoceniony, wielki
 „i trudny: w drodze przewodnika, w za-
 „wodzie stróża, a w pełnieniu obowią-
 „zków ukaziciela niepospolitego nam
 „potrzeba. Moment krótki zostawiony,
 „bez tey ostrożności, całą budowę ży-
 „cia pobożnego i użytecznego zniszczyć
 „jest w stanie. Doświadczenie własne
 „naszey kongregacyi wskazało nam po-
 „trzebę strzeżenia tego prawidła. Po-
 „śmierci nieodżałowaney siostry przeło-
 „żoney, Anieli Potemkinowey, którey
 „winnica ta wszystko po fundatorze
 „winna, nie mało się do nas wkradło
 „nadużycia. Weyście mey niegodności
 „w jej obowiązki, znalazło wiele, co trze-
 „ba było vypleniać jako konkol, i przy-
 „wieść do przyzwoitych karbów. Nie
 „szczędziłam niczego, i stan zgromadze-
 „nia naszego, za łaską Bożą, kwitnącey
 „nabył postaci. W tem podobalo się

„Opatrzności i ostatki trzody naszey
 „z woli tegoż J. W. Metropolity, dobro-
 „tliwego naszego arcy pasterza i opie-
 „kuna, mojej poruczyć pieczy. Obey-
 „rzana ode mnie ta cząstka ukazała po-
 „trzebę odmiany osob i bliższej czuy-
 „ności: pomnożyła się przysłanemi sio-
 „strami, i jest już teraz przychodzącą
 „do tego położenia, w jakim i inne nasze
 „klasztery. W jedney prawie porze
 „odbieram różne żądania od dobroczyn-
 „nych osob, których oyczyzna nasza jest
 „zawsze płodną matką, abym do miast
 „ich i mieysc wielu, dla nowych zakła-
 „dów udzielała siostr naszych, i o ich
 „utrzymanie przelożyła do układów za-
 „miary. Kilka już uczyniono umów.
 „Dążą przeznaczone siostry na objęcie
 „nowych funduszów. Woła Duch ś. li-
 „czny wybor chwytających się naszego
 „powołania. Jest żniwo, zsyla Bóg i
 „źnieje: trzeba tylko nad pierwszym
 „mieć oko, i czuć nad drugimi. A
 „w tak obszernem połu, o jakby słodko
 „było łożyć trudy, i późnief zbierać nie-
 „ocenione plony! lecz schyłona wiekiem
 „i pracą, obarczona słabością zdrowia i
 „chorobami, ostatek dni moich ledwo
 „włokę, czekając zbliżającego się czasu,
 „kiedy mi zdać będzie należało rachu-
 „nek z szafarstwa mego urzędu.

„Znając więc z jedney strony przy-
 „chodzący coraz spiesznief moment
 „zgonu mego, z drugief przekonana, że
 „sam tylko wewnętrzny, ogulny i jedno-
 „stainy rząd wszystkich klasztorów i o-
 „sob naszey kongregacyi, może ją ocalić,
 „udoskonalić i w kwitnącym zatrzymać
 „stanie; z miłości ku memu powołaniu
 „i świętemu zgromadzeniu naszemu
 „przedsięwzięłam zamiar, nim dni
 „życia mego przecięte będą, zostawić

„wam po sobie przelożoną, któraby na-
 „tychmiast w duchu reguły potrafiła
 „piastować obowiązek wizytatorki. Ja-
 „koż w tym celu, i sama osobiście będąc
 „w Wilnie i przez pisma tak moje, jako
 „i oycy duchownego, wzywałam na tę
 „powinność wielebną siostrę Maryannę
 „Jankowską, która, jakich jest cnot, ja-
 „kiey do rządu zdadności, i jakich zasług
 „w zgromadzeniu, nietayno wam nay-
 „milsze siostry: lecz gdy stateczne od-
 „mówienie, z powodu jey też niezdro-
 „wia i wielu słusznych przyczyn, przy-
 „jąc należało, zwłaszcza że to mieysce,
 „w którym 40 lat chwalebnie rządzi,
 „będąc pierwszą kolebką naszą, takief,
 „jaką jest ona, starszey potrzebuje, i ma
 „wiele względów wymagających jey o-
 „becności; musiałam przeto inny przed-
 „sięwziąć w tey rzeczy projekt. Zwró-
 „ciłam więc moję myśl na towarzyszkę
 „trudów moich siostrę Katarzynę Szczu-
 „kownę, która będąc w zgromadzeniu
 „lat 20, a licząc wieku swego 56, jako
 „zdrowsza, młodsza, może użytecznie
 „sprawować ten przykry urząd, który
 „swem pomocnictwem przez lat prawie
 „10 wspierała. Ale, żeby nie zdała się
 „takowego przeznaczenia sama układać
 „bez woli waszey, postanowiłam szu-
 „kać w tem rady wszystkich siostr mo-
 „ich, czyli wyboru ieh posłuchać; do
 „czego taki sposob pokazał się mi łat-
 „wieyszym, niż zebranie nas wszystkich
 „na jedno mieysce, jako się trafiło w 1802
 „roku. Każda więc starsza przyzwa-
 „wszy mieszkające siostry do refektarza
 „lub kaplicy, po wezwaniu Ducha ś.,
 „niech przeczyta to moje pismo, i da
 „wszystkim po kartce, na której niech
 „wyrazi każda swój wybor, jaki spra-
 „wiedliwym wedle instynktu swego

„osądzi, w tych słowach: *Wybieram za*
 „*moję przełożoną wizytatorkę siostrę, N.*
 „*któraby po śmierci terażniejszey lub*
 „*wraz, rząd nad nami miała NN.* Tak
 „napisane wota i podpisane, przesłać
 „mają starsze do Wilna, gdzie ja na nie
 „oczekiwać będę. Naywięcey wotów
 „mającey, zdam urządowanie moje; a
 „sama w zaciszy klasztorney, ponie-
 „waż w roku 80 życia mego, nie jestem
 „sposobna być zgromadzeniu użyteczną,
 „wyleję ducha mego w modlitwach do
 „Naywyższego Pana, aby błogosławień-
 „stwem swem obdarzać raczył to świę-
 „te zgromadzenie, którem mi przewo-
 „dniczyć tyle lat przeznaczył, i aby o-
 „krył je darami łaski, miłosierdzia i o-
 „pieki swojej, zachowując to swoje dzie-
 „dzictwo w całości, w pełnieniu powo-
 „łania, wykonaniu prawideł dążących
 „do miłości jego i bliźniego, i nakoniec
 „aby uścił swe obietnice dane tym,
 „którzy się jarzma jego chwyciwszy, stale
 „je dźwigać nie wzdrygają, czując w nim
 „słodycz i lekkość jakich z ukontento-
 „waniem w tey doświadczywszy kongre-
 „gacyi, mogą naostatek do niego zawo-
 „łać: *Teraz, Panie, wypuść sługę twą*
 „*w pokoju wedle słowa twego, gdyż oczy*
 „*moje oglądały zbawienie, któreś nago-*
 „*tował.* Dan w Połocku 1817 roku 2
 „marca. Podpis: *MARCYANNA NORWIDOWNA,*
 „Przełożona wizytorka całej kongrega-
 „cyi siostr Maryawitek.“

To okolne pismo byłoby doskona-
 łym wizerunkiem tey zacney niewia-
 sty, chociażby skądinąd nie była zna-
 na, jak wysoką posiadała cnotę. Sku-
 tek odezwy był bardzo rozczulający.
 Wszystkie siostry po jednomyślnym wy-
 borze proponowały im siostry Szczo-

konny, sposobem różnym, lecz zawsze
 uymującym, i jednostayność żądzy oka-
 zującym, wypisawszy, ile osobista jey
 świętobliwość ma władzy nad ich ser-
 cem, i ile rozkazy jey mocniejszey na-
 bywają siły do ich skłonienia na wska-
 zujący się tor postępowania, niż wszel-
 kie czuwanie przełożoney, która się
 nie poważy porównać z nią w niczem,
 prosiły prawie jednogłośnie, aby nie
 odmówiła piastowania urzędu swego aż
 do śmierci, zostawując im wybraną już
 po sobie siostrę Katarzynę za przełożo-
 ną zgromadzenia. Za radą więc wie-
 lebney Jankowskiey, i samey wielebney
 Szczukowny, w swym dawnym chara-
 kterze wyjechała do Połocka, skąd już
 ledwo raz do bliższych wyjeżdżała kla-
 sztorów, wszystkie potrzeby załatwia-
 jąc, albo na piśmie, albo przez wspo-
 mnioną swą pomocnicę. Ale, co do
 pobożności i ścisłości zachowania reguł,
 zdawało się, że ostatnie lata życia jey,
 były z większym poświęcone na to
 zapalem, niż w samych początkach
 powołania: takiey zaś była łagodno-
 ści w znoszeniu bólów i cierpienia,
 że nikt od niey żadnego znaku po-
 ruszenia gniewu lub nieukontentowa-
 nia nie widział. Przyszedszynakoniec
 do takiego osłabienia na ciele, że sam
 tylko umysł był zdrowy, całą myśl
 tém jedynie miała zajętą, jaki jey kon-
 gregacyi i jak pomyślny los zostawał
 w czasie obecnym. Z tey przyczyny
 każde powodzenie szczęśliwe, liczniey-
 szy naprzykład zbor do szkolek ucze-
 nic po klasztorach, przyjęcie sukienki,
 nawrócenie się żydówki, lub odkrycie
 nowej gdzie osady dla siostr Maryawi-
 tek, jak i przeciwnie każde nieszczęście,
 czy przez umnieyszenie się uczących,

czy przez opuszczenie habitu, czy przez niedokonany chrzest neofitek, czy też przez jakikolwiek przypadek zdarzone, tak ją wzruszały, że zdawało się niekiedy, iż była już konającą. W samej rzeczy, moc miłości swojej wokacyi i zgromadzenia, przechodziła władze naturalne ożywiające jej ciało. Dusza ta, Bogu i bliźniego usłudze oddana, była już zatopiona w swym nieocenionym przedmiocie, i w każdym zdarzeniu, kiedy jej więzy doczesności słabiały, wznosiła się ku temu, którego we wszystkiem szukała. Jakoż nie chorując, prócz na zwyczajną niemoc zwatlenia starością sił swych, gdy jej doszła wiadomość pocieszająca czasu obleczenia jednej zacney aspirantki, iż w Częstochowie, ze szątek owych znakomitych pielgrzymek rzymskich, urosło zgromadzenie sióstr Maryawitek i trwa dotąd pod rządem słuszney osoby, wielbney siostry Tekli Piaseckiej, od której list pisany do Wilna jej przeczytano, tak mocną radością przejętą została, że w kilka godzin ledwo do przytomności przyszła; lecz, gdy tegoż dnia nieostrożnie oddano jej pismo, w którym o pewney niepomysłności z Wołynia doniesiono, nagle wpadła w zupełne osłabienie, które, lubo było na dwie godziny przerwane, w ciągu których powtórzyła nieraz już przyjęte, najswiętszymi sakramentami opatrzenie; wszelako w przeciągu jedney doby życia jej świątobliwe, dnia 2 marca zakończyło. Pogrzeb jej odbył się najsolenniej. WW. OO. zakonowi kaznodziejskiego licznie z Zabiał przybyli, ten akt uświetnić raczyli. Siostr szesnaście otoczywszy grob jej, łzami skropiły, niosąc do klasztoru pa-

mięć niewygasła dla swojej przełożoney, a jej przestrogom i rządowi sprawiedliwe dając uwielbienia i gorące zasylając modły, aby jej naśladowaniem stały się przypodobane niebieskiemu obłubieńcowi, oczekują pewney nadziei, że wybor jej niezawiedzie w następney ich przełożoney oczekiwania zgromadzenia, które nie mało w zasługach zeszyłej swej wizytatorki przed Bogiem ufając, prosić Go poważa się, aby Jego ś. Opatrzność nie chciała tey kongregacyi z oka miłosierdzia swego nigdy spuszczać, lecz aby ją pod swoje przyjęła opiekę: *Strzeż nas Panie jako źrenice oka Twego, pod cieniem skrzydeł Twoich.*

z Połocka 20 marca 1821.

O FUNDUSZACH NA RZECZ EDUKACYI, UCZYNIONYCH PRZEZ RADCĘ STANU DEMIDOWA.

(Na stronie 363 umieściliśmy akta urzędowe, tyczące się funduszków radcy stanu Demidowa, na rzecz edukacyi uczynionych: teraz kładziemy Ustawy szkoły jarosławskiej wyższych nauk, jako owoc tych funduszków i wiekuisty pomnik cnoty obywatelskiej tego męża, z takim pożytkiem kraju, społecznym i przyszłych pokoleń, używającego fortuny swojej, a w wielkiej epoce dobroczynnego panowania Alexandra Igo, ustanowienia zasad i rozszerzenia powszechnego oświecenia Rosyi, zostawującego świadectwo cnot społecznym i dobrze zrozumianey miłości i chwały oyczyzny.)

USTAWY SZKOŁY JAROSŁAWSKIEJ WYŻSZYCH
NAUK.

Z BOŻEY ŁASKI

MY ALEXANDER PIERWSZY

Cesarz i Samowładca Wszech-Rossy: Moskiewski, Kijowski, Włodzimierski, Nowogorodzki, Car Kazański, Car Astrachański, Car Sibirski, Car Chersonczu Tauryckiego, Pan Pskowa i Wielki Xiążę Smoleński, Litewski, Wołyński i Podolski, Xiążę Estoński, Inflantski, Kurlandzki i Semigański, Żmudzki, Korelski, Twerski, Jugorski, Permski, Wiatski, Bołgarski i innych Pan i Wielki Xiążę Nowogrodu Nizowskiej ziemi, Czernihowski, Riazzański, Polocki, Rostowski, Jarosławski, Bieloziorski, Udorski, Obdorski, Kondyyski, Witebski, Mścisławski i całej północney strony Rozkazodawca i Pan Iwerskiej, Kartalińskiej, Gruzińskiej i Kabardińskiej ziemi; Czerekaskich i Horskich Xiążąt i innych Pan Nasledni i Władca; Naslednik Norwegi, Xiążę Sleswig-Holsztyński, Stormarnski, Ditmarszeński i Oldemburski i Pan Jewerski.

i tam daley i tam daley i tam daley

1.

Szkoła jarosławska wyższych nauk, ustanawia się dla wypełnienia woli rady stanu i kawalera *Demidowa*, który na ten cel poświęcił nieruchomy swój majątek i kapitał, składający się ze stu tysięcy. Dla wieczney pamięci tego dzieła patryotycznego, szkoła ta nazywa się *DEMIDOWSKA*.

2.

Szkoła ta utrzymuje się z dochodów, z majątku tego corocznie pobie-

ranych i z procentów od kapitału wyżej pomienionego.

3.

Szkoła ta zajmuje pierwszy stopień bezpośrednio po centralnych uniwersytetach, będących w Państwie; składa się z siedmiu professorów, dających nauki dla uczących się, ale się nie dzieli na fakultety.

4.

Professorowie dają nauki następujące: 1) Literaturę starożytnych języków i krassomówstwo rossyyskie; 2) Filozofiją; 3) Prawo przyrodzone i narodów; 4) Matematykę czystą i stosowaną; 5) Historją naturalną, Chemią i Technologiją; 6) Historją polityczną z naukami pomocniczymi; i 7) Ekonomiją polityczną i naukę skarbową.

5.

Professorowie liczą się w ósmey klasie. W stopniu tym potwierdzają się przez ministra narodowego oświecenia; poczem otrzymują patent, na rangę klassie tej odpowiadającą. Należą do praw służących professorom uniwersyteckim w tém, co się tycze pensyji równie dla nich, jako dla ich wdów i dzieci po wysłużeniu lat przepisanych. Summa na pensyie składa się z oddawania na procent pozostałości od wydatków każdego roku.

6.

Szkołą tą rządzi Prorektor i Rada, która w rzeczach większey wagi odnosi się do Rady Cesarzkiego Moskiewskiego Uniwersytetu.

7.

Prorektor wybiera się corok z professorów, składających zgromadzenie tej szkoły i jest w szóstey klasie u-

rzędników państwa, dopóki urząd sprawuje. Potwierdza go na ten urząd minister narodowego oświecenia.

8.

Rada składa się ze wszystkich siedmiu professorów. Prezydentem jej jest Prorektor, który nie ma więcej, jak jeden głos, a ten w zdarzeniu równości głosów stanowi przewagę.

9.

Główne zatrudnienia Rady są: obmyślanie sposobów do powiększenia postępów w uczniach; zachowanie porządku w szkole; i zarządzanie majątkiem, na rzecz szkoły darowanym.

10.

Rada ma bezpośrednią władzę i sąd nad urzędnikami, do szkoły tej należącymi; w zdarzeniu zaś jakiegokolwiek niezadowolenia albo niezgody w rozbiórce spraw, odsyła je na roztrząśnienie do Rady Uniwersytetu moskiewskiego.

11.

Radzie zostawuje się prawo podnoszenia na studentów-kandydatów 12tej klasy. Mający potrzebne wiadomości dla otrzymania wyższych dostojenstw, udają się do uniwersytetu moskiewskiego lub innego.

12.

Rada zachowuje dochody szkoły, i za swoim postanowieniem skutecznia konieczne wydatki, dając na to rozkazy kassyerowi, którego, za przedstawieniem od rady do kuratora, potwierdza minister narodowego oświecenia.

13.

Prorektor, tudzież starszy z professorów i kassyer, mają każdy klucz od kassy, a żaden wydatek nie czyni się w niebytności któregokolwiek z nich:

w zdarzeniu choroby powinni klucze oddawać jeden drugiemu.

14.

Rada sama przez się nie może nakładać nowych czynszów na włościan, należących do szkoły; ale w takim zdarzeniu czyni przedstawienie przez kuratora do potwierdzenia ministra.

15.

Rada zbiera się na tydzień i częściej, jeśli potrzeba wymaga, na wezwanie prorektora.

16.

Po skończeniu roku, prorektor, wspólnie z radą tej szkoły, zdaje sprawę radzie moskiewskiego uniwersytetu, o swojej administracji i zrobionych przez siebie wydatkach.

17.

Dla sprawowania potrzeb domowego gospodarstwa, szkoła ma ekonomę, którego, na przedstawienie rady do kuratora, potwierdza minister narodowego oświecenia.

18.

Na koszcie szkoły utrzymuje się dwudziestu studentów, którzy skończyli nauki w klassach niższych. Przyymują się ci studenci z ubogiej szlachty i innego stanu ludzi gubernii jarosławskiej, których lista, przez ciąg życia Fundatora szkoły, podaje się jemu dla wybrania z nich, którego się mu podoba.

19.

Z resztą, wszyscy ze stanu wolnego, i mający potrzebne wiadomości dla kończenia nauk, w szkole tej dających się, mogą być na własnym koszcie przyymowani za studentów, po okazaniu prorektorowi świadectw o swoich wiadomościach, albo po examinie.

20.

Studenci, którzy otrzymali świadectwa od tej szkoły o zupełnym ukończeniu nauk, przyjmują się do służby w klasie czternastej.

21.

Studenci, którzy się odznaczyli obyczajami i szczególnymi zdolnościami, po ukończeniu nauk w tej szkole, wysyłają się na rachunek summ jej ekonomicznych, do rosyjskich albo zagranicznych uniwersytetów, dla udoskonalenia swych znajomości.

22.

Jeden z profesorów, przez radę wybrany, ma dozór nad studentami, edukującymi się na koszcie fundatora szkoły, i nazywa się inspektorem. W zdarzeniu ich przestępstwa, inspektor daje im napomnienia; a jeżeliby winni nie poprawiali się, przedstawia prorektorowi, który karze winnego zamknięciem na 24 godziny; jeżeli zaś winny na większą zasługuje karę, prorektor przedstawia o tém do Rady. Dla ważnych przyczyn studenci ekskludują się ze szkoły, ale nie inaczej, jak po doniesieniu pierwiej od Rady do Kuratora.

23.

Szkoła ma swoją bibliotekę, muzeum, różne maszyny i narzędzia, do objaśnienia nauk służące, i typografię. Pomoc te zaprowadzane być mają z pozostałości od kapitału tej szkoły. Na coroczne ich utrzymanie przeznaczają się pewna summa, w etacie położona, w liczbie tej i na drukarnię, dopóki ona nie będzie w stanie utrzymywać się z własnych dochodów.

Dzieie Dobroc. maj. rok 1821.

24.

Nad biblioteką, dozór ma professor literatury starożytnej; nad muzeum, professor historyi naturalnej; nad maszynami i dalszemi narzędziami, do objaśnienia nauk służącymi, professor matematyki czystej i stosowanej; nad typografią ekonom. Każdy z nich daje rachunek i czyni przedstawienia do Rady.

25.

Rok szkolny ustanawia się zgodnie z postanowieniem moskiewskiego uniwersytetu. Po jego skończeniu, profesorowie układają obraz swych zatrudnień, który Rada szkoły odsyła do Rady pomienionego uniwersytetu, dla przedstawienia wyższej zwierzchności.

26.

W dniu 29 kwietnia, t. j. w dniu ofiarowania przez fundatora kapitału na rzecz tej szkoły, odprawia szkoła publiczne posiedzenie, na które zaprasza urzędników, szlachtę i *poczetnych* mieszczan.

Dla dania zaś mocy i skutku tej Ustawie, najmiłościwiej raczyliśmy ją własną ręką podpisać, rozkazawszy utwierdzić pieczęcią państwa, i oddać do chowania Radzie Szkoły Jarosławskiej nauk wyższych.

Dan w Sankt-Petersburgu dnia dwudziestego ósmego stycznia, tysiąc ośmset piętego roku.

Na autentyku podpisano własną Jego Cesarskiej Mości ręką tak:

ALEXANDER.

Kontrasygnował minister narodowego oświecenia Piotr Hrabia Zawadowski.

Na autentyku napisano własną Jego Cesarskiej Mości ręką tak: *Ma być po-
dług tego* ALEXANDER.

Wzorowe wyliczenie summ na utrzymanie szkoły jarosławskiej wyższych nauk.

	Jedne- mu	Wszys- tkim
	Rub.	Rub.
Professorowi literatury języków sta- rożytnych i krassomówstwa ros- syjskiego	1200	1200
Professorowi filozofii	1200	1200
— — — prawa przyrodzonego i narodów	1200	1200
— — — matematyki czystey i stosowanej	1200	1200
— — — historyi naturalney	1200	1200
— — — historyi polityczney	1200	1200
— — — ekonomii polityczney i nauki skarbowey	1200	1200
Proręktorowi z professorów pensyi dodatkowej	300	300
Inspektorowi nad studentami, z pro- fessorów, pensyi dodatkowej	300	300
Sekretarzowi rady z professorów, pen- syi dodatkowej	150	150
Na utrzymanie zostu studentów	155	3100
Ekonomowi		300
Kassyerowi		500
Pisarzom i na wydatki kancelaryi		600
Na biblijotekę		500
Na gabinet fizyczny		500
— — — historyi naturalney		500
Na chemiczne laboratorium		500
Na dzienniki zagraniczne		400
Na utrzymanie 10ciu służących, z tych 4rem starszym po	80	680
— — — 6ciu młodszym	60	
Na ich umundurowanie	20	200
— utrzymanie budowli, opał, świa- tło, ochłodztwo i t. d.		2600
Na utrzymanie drukarni, dopóki nie będzie w stanie utrzymywania się z własnych dochodów		500
Na pensye		1500
Ogół		21530

Minister narodowego oświecenia
Piotr Hrabia Zawadowski.

OBCHOD DOROCZNY w DOMU GOSCIENNOŚCI HRA-
BIEGO SZEREMIETJEWA.

(Ob. Dziejow Dobr. r. I. str. 503.)

We śróde dnia 23 miesiąca lutego r. t. w domu gościnnym Hr. Szeremietjewa, odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę fundatora tego domu, Hr. Mikołaja Piotrowicza, i małżonki jego Hrabini Praxedy Iwanówny. Mszą ś. miał najprzewielebniejszy Jonasz Metropolita Gruzyyski, z zaproszonym do tego duchowieństwem. Po oddaney w domu Bożym czi dla pamięci dobrodziejow, z tego świata zeszyłych, zaszczycający to zebranie przytomnością swoją J. W. wojenny generał gubernator moskiewski i znakomitsze płci obojey osoby, z licznym zebraniem ciekawych, udali się do wielkiej sali, gdzie chór śpiewaków śpiewał hymn do ludzkości, rozpoczęło się potem posiedzenie Rady, przeznaczający zawsze w tym dniu posagi pannom, roczne dary dla ubogich familij i rozdawanie summ, na uczynki miłosierne przeznaczonych.

Dla ogłoszenia czynów hojności, świadczonych na powszechnie zapomogi z domu gościnności, od następnego jego opiekuna Hr. Dymitra Mikołajewicza Szeremietjewa, uwiadomioną została naprzód szanowna Publiczność, że on, szanując pamięć swojego oycy, i starając się go w cnotach naśladować, przeznaczył w dniu zgonu jego, 2 stycznia, w celu rozdania na czyny ludzkości 8000 rubli, z liczby tej 4000 r. darował pięciu ubogim kobietom na posagi, dołączając je do 25 stałych, biorących corocznie 6000 rub. według postanowienia. A że oprócz tego pozostało do roku terażniejszego w kassie oszczęd-

dzenia 2,200 rubli od 9 panien, które nie wyszły za mąż w przeciągu pięciu lat ominionych, zebrano się przeto na rok terażniejszy 59 panien, i jest summy 12,200 r. Rada znalazłszy je wszystkie dla istotnego ubóstwa i dobrych obyczajów, równie godnymi, za słuszną rzecz osądziła przypuścić je do wyciągania lossem biletów, w liczbie których jeden bilet na 1000 r., pięć biletów na 800 r., trzy na 500 r., dziewięć na 500 r., dziewięć na 200 r. i dwanaście na 100 r. Prócz tego z procentów narosłych od dziewięciu panien, które za mąż nie wyszły w 1815 roku wyznaczono bez losowania dla sześciu niewiast po 100 r.

Nastąpiło potem rozdanie biletów na 500 r. dla 50 rodziny zubożałych i pozbawionych nicodbitego do życia sposobu, w celu otrzymania z domu gościnności rocznych pensy. Na wsparcie i utrzymanie ubogich rzemieślników dziećmi obarczonych, przeznaczono także ze 4000 r. stosowną każdemu stanowi pomoc. Nakoniec przeczytany był rejestr summ i rozdanych ofiar na żałobne nabożeństwo do różnych kościołów, jednoczasowo na wsparcie różnego stanu i powołania proszącym, ubóstwem i nieszczęściem przyciśnionym, i 5,000 na pobożne uczynki corocznie poświęcanych.

Ponieważ w artykule 4 ustaw domu gościnności, Najwyżey 1808 r. kwietnia 21 d. potwierdzonych, postanowiono: po każdym upłynionym roku ogłaszać w gazecie moskiewskiej: „Ile w ciągu roku znajdowało się w tym domu ludzi, ile poszło do szpitala, a ile, mianowicie z summ przeznaczonych na powszechną zapomogę użyto;“ przeto dla wiadomości o skutkach działań tego zakładu, Rada domu tego, ogłasza.

I. W roku 1820 w dobroczynnym zakładzie opatrywano mieszkaniem, pokarmem, odzieniem i wszelkimi do życia potrzebami różnego stanu ubogich, zestarzałych i nieuleczonych mężczyzn 54, z których umarło i dla różnych przyczyn ubyło 7, kobiet 67, z których umarło 7. Na miejsce ubywających natchmiast inne przyjęte były.

II. W szpitalu chorych leczyło się bezpłatnie różnego stanu, płci i wieku, utrzymywanych pokarmem i wszelkimi potrzebami dla wzmocnienia zdrowia: mężczyzn 509, kobiet 284, z liczby tej umarło mężczyzn 25, kobiet 38; wyzdrowiało: mężczyzn 267, kobiet 221; a do dnia 25 lutego liczba znajdujących się mężczyzn 19, kobiet 25. Śmiertelność chorych w domu gościnności może być zawsze większa w porównaniu z innymi szpitalami: albowiem nie tylko bez nadziei chorych, ale prawie i konające często do tego dobroczynnego przytułku przywożonych, podług woli fundatora, bez odmówienia przyjmują. Tu pasując się ze śmiercią, kończą momenta w spokojności, a osieroczone dzieci i krewni nie ponoszą kosztów na pogrzeby: grzebią ich kosztem domu dobroczynności.

III. O summie, na posag ubogim pannom naznaczonej. Z liczby przychodzących do Rady z prośbami, wybranych było lossem 25 panien do wyścia zamąż, od 27 lutego 1820 roku wniesiono na imię ich do składowej kassy Cesarskiego domu wychowania 6,000 rubli, z tych panien, w przeciągu ominionego 1820 r. ośmi wyszło zamąż, i pieniądze z przypadającymi procentami odebrały.

IV. O ubogich familijach. Po przeryczeniu ich nanowo z liczby 50. Wprze-

ciągu pobierania pensyi, za zmniejszeniem się niektórych familij i za polepszeniem się ich losu, odmówiono tym, a na ich miejsce przyjęto tyleż potrzebujących. W 1820 roku rozdano z ich pensyi 5,000 rubli.

V. Na wspomóżenie obarczonych dziećmi rzemieślników, niemogących wyżywić się pracą rąk swoich, rozdano w przeciągu tego roku 5,715 rubli.

VI. O summie, przeznaczoney na fundusze kościelne i na inne miłosierne uczynki. Odesłano do klasztorów i użyto na pogrzeby ubogich, na jednoczasowe rozdanie ubogim i na podobne temu miłosierne uczynki 5,000 rubli.

VII. W dniu zeyścia ś. p. Hr. Miłkołaja Piotrowicza Szeremietjewa rozdano dla cierpiących bez pomocy, w ubóstwie, uciśnionym familijom, i osobom przeznaczonym do tey dobroczynności od syna obchodzącego pamięć swojego oycy 4,000 rubli.

Po zebraniu ogółu cała liczba wspomozonych dobrodzieystwami tego domu wynosiła w przeszłym 1820 roku, około 1780 osob.

O użyciu summy, na uczynki miłosierne, przez kupca KOLESNIKOWA, testamentem zapisaney w Petersburgu.

Rada Cesarskiego Towarzystwa Członkolubnego, testamentem zapisaną, przez zmarłego kupca *Kolesnikowa*, na różne miłosierne uczynki, summe 26,569 rub. 36½ kop., z którey kapitału 24,899 rub. 60¼ k., a procentow 1,469 rub. 76 k., zgodnie z testamentem, w którym wyrażono: „ażeby, po zaspokojeniu następców testatora, pozostałą summe

obrócić na uczynki miłosierne, a mianowicie: na wykupienie zadłużonych z więzienia, na opatrzenie wdów, na wydanie ubogich sierot za mąż, albo na inną pomoc ubogim“ takim sposobem obróciła: 1) 4000 rub., zostawione jako kapitał w banku, dla wydawania z procentow wyznaczonych przez testatora *Kolesnikowa*, jedyney jego sukcesorce, synowicy, radczyney tytularney *Pospielowey* po 200 rub. co rok; 2) 10,449 rub. 80 kop. oddane do rozporządzenia Towarzystwa opieki więzień; 3) 10,449 r. 80 kop. na wspomóżenie ubogich familij, wdów, sierot i na posagi dla ubogich dziewic; z tey liczby 5,000 rub. umieszczono na banku dla pobierania procentow na rzecz ubogich wychowanic, zostających pod opieką komitetu opieki ubogich. Z procentow zaś całego kapitału 1,469 rub. 76 kop. wydano pomienioney tytularney radczyney *Pospielowey*, za czas upłyniony przypadający dla niey pensyi 406 r. 92½ kop., dla wspomozienia jey w zupełnie ubogim stanie z familiją 162 rub. 83¼ kop., a na rzecz dwoyga jey dzieci umieszczono na banku dla procentowania 900 rubli.

KWESTA WIELKONOCNA w WARSZAWIE.

Kommissya wojewodztwa Mazowieckiego.

Po zapewnionym już do kass właściwych instytutom wpływie summ, dla nich z podziału kwesty wielkotygodniowey przeznaczonych, pozostaje Kommissyi do wykonania przyjemny obowiązek, uwiadomienia publiczności o osobach, które z właściwą im dobroczynną tkliwością podjęły się w roku bieżącym za-

trudnienia tego, o skutkach ich starań, i o korzyści, jaką ztąd instytutu miłosierdzia i religijne odniosły.

Nadestwały do kassy.

JW. Hrabina z Xiążąt Czartoryskich Ordynatowa Zamoy-ska	w zł.cz.zł. 53 zł.pol.1491 gr. 25.
JO. Xęz. Giedroyc	26 2263 — 25.
JW. Hr. Platerowa	26 1020 — —
JW. Koźmianowa	15 1300 — —
JW. Hr. Potocka	13 1122 — —
JW. Grabowska	25 1457 — 15.
JW. Hr. Stadnicka	28 1972 — —
JW. Prez. Lewińska	50 3000 — —
JW. Kaszt. Nakwaska	32 2210 — —
Razem cz.zł. 268 zł. p. 15837 gr. 5.	

Po obróceniu złota, licząc dukat po złot. 20, na monetę, dodaje się 5360
Zebrano więc w ogóle zł. 21,197 gr. 5.

Summa ta rozdzieloną została następnie dla	
szpitala Dzieciątka Jezus zł.	9000
— S. Ducha	1500
— S. Rocha	1500
— S. Kazimierza	1200
— Siostr Miłos. w Płocku	1200
— Braci Miłos. Warszaw.	2000
— S. Łazarza	2000
— Wyznania Augsbursk.	900
— ditto Reformowanego	797 gr. 5.
— ditto Moyżeszowego	300
Dla Klasztoru Sakramentek	500
ditto Wizytek	300
Razem	21,197 gr. 5.

Zbytecznym byłoby podziękowanie osobom, które przyłożyły się do tych składek: bo ulga cierpiącym sprawiona, jest właściwą dla serc ich nagrodą.

w Warszawie d. 17 maja 1821 r.

Radca stanu prezes kommissyi
R. RembIELIŃSKI.
Sękr. Jlny w zast. Korczakowski.

DOBROCZYNNOSĆ CZASOW PRZE-SZŁYCH.

SKAZOWKA DO HISTORJI DOBROCZYNNOSCI POLSKIEJ I LITEWSKIEJ, od czasów najdawniejszych.

(Ciąg 11sty i ostatni. ob. wyżey str. 164)

Zwodzą się familije, rodzaje mijają:
Lecz pamiętki pobożnych nigdy nie ustają.
ZIMOROWICZ, Trużennicy.

Z.

Zaba, Jan Kościeszka, wojewoda miński fundował kościół i klasztor XX. dominikanów w Uszaczu, zapisem *erectionis et dotationis* 1740 kwiet. 23 datowanym, a tegoż roku ozerw. 10 w trybunale głównym w xtwa lit. przyznany i zaprzysiężonym. A, K, S, E. — M, D.

Zabawa, Wisław, biskup krakow. kościół ś. Woyciecha w Kościelcu wymurował i bogato nadał; 100 grzywien srebra kapitule krakow. darował. Umarł r. 1242. N. — P, Z.

Zabawa Wisław, bisk. kujawski kościół w Komorsku fundował i należycie uposażył. Umarł r. 1300. N. — P, Z.

Zabiellowa, Barbara z Zawiszów, generał leyt-nantowa wojsk lit. sumnę złeh pol. 10,000 na kościół parafijalny w Swisłoczy zapisała dokumentem 1793 paźdz. 28 w ziemstwie ptu grodzieńskiego przyznany. A. K. S. E. — M, D.

Zabiński, (Woyciech, dziekan i officyał wileński około r. 1646?) przykładem Beynarta kanonika, uczynił fundusz na posagi dla ubogich pańien. W aktach kapituły wileńskiej o funduszach na ten cel rozrządzanych są wzmianki: r. 1619 d. 12 września; r. 1649 d. 15 kwiet.; r. 1668 d. 2 paźdz.; r. 1701 d. 9 maja; r. 1705 d. 6 paźdz.; r. 1736 d. 29 paźdz.; r. 1740 d. 17 paźdz.; r. 1746 d. 16 maja; r. 1746 d. 3 listop.; r. 1763 d. 19 paźdz.; r. 1773 d. 9 marca; r. 1777 d. 11 paźdz.; r. 1781 d. 6 paźdz. — Wedle świadectwa aktu kapituły pod d. 19 maja 1730 tenże na bursę śpiewaków zapisał sumnę zł. 12,000 opartą na Horwolu: a

na też bursę liczyły się wtedy dobra Sory w oszmiańskim, tudzież 11,000 na Raszewie i 4,000 na Lyntupach. B. — P, Z.

Zabłocki, Piotr, r. 1682, na kościół i szpital żyżmorski zł. 35 zapisał. H, I. — L, R.

Zaboklicki, Tobijasz, kan. krak. plac swój w Zamościu reformatom na konwent ustąpił, roku 1690. N. — P, Z.

Zaborowski, Stanisław, dziek. uniejowski ołtarz w kościele uniejowskim wystawił dla Matki Bożkiej; Rożaniec razem fundował i bogato nadał, około r. 1526. N. — P, Z.

Zadzik, Jakób, biskup krakowski kanclerz w. k., kościół ś. Michała na zamku w Krakowie restaurował; tamże na kaplicę ś. Jana Kantego 30,000 zł.łożył; tamże kaplicę ś. Jana czarnym marmurem odział; na szpital w Rzymie przy kościele polskim ś. Stanisława 40,000 złt. wyspał; kościół w Drużbinie wymurował z fundamentu i nadał; kapitulę chełmińskiej wioskę darował; dla na wróconych do wiary katolickiej 100,000 złt. poświęcił; szpitale w Bodzęcinie, Radłowie i Kielcach zapomógł; więcej niż 20,000 korcy zboża poddanym w czasie głodu wyspał; bursę przy akademii krakowskiej dźwignął i na ubogich studentów 30, fundacyi przyczynił; szlacheckie dzieci swym kosztem dla doskonalenia za granicę wysyłał; kościół ś. Józefa i klasztor bernardynkom fundował; 108 tysięcy złt. na klasztor ubogim chlebom rozdał; na *montem pietatis* (w Krakowie?) 150 tysięcy złt. wyspał; wiele innych dobrodzieństw społeczeństwu ludzkiemu wyświadczywszy, umarł r. 1642. N. — P, Z.
|| D. I, 3. — B, S. || Tenże dwor wielkim kosztem w Warszawie zmurował i pieczętarzom duchownym koronnym zapisał, co potwierdzono r. 1638. V, L, 3, s. 955. — B, S.

Zagiel, Jerzy, podczaszy wilkomirski, w roku 1752 lip. 1 dnia uczynił fundusz, tegoż miesiąca 3 dnia w trybunale głównym litewskim przyznany, przez który zapisał sumę złt. 2,000, i osobno oblig na talar. bit. 29 z dokładem srebra na kielich XX. karmelitom w Wilnie przy kościele ś. Jerzego mieszkającym, z obowiązkiem odprawiania co

miesiąc jednej mszy śpiewanej a drugiej czytanej, także *officium defunctorum*.

Zagiel, X. Marcin, proboszcz katedralny wileński. O jego funduszach ob. Dziejów R. I, str. 211.

Zahorowski, Jan, wojew. poznań. bibliotekę jezuitom lubelskim darował, umarł roku 1634. N. — P, Z.

Zahorowski, Katarzyna, za Olizarem na jezuitów łuckich łaskawa; panny ubogie swoim kosztem uposażała. N. — P, Z.

Zahorowski, Antonina i Rozalija, fundatorki rezydencyi jezuickiej we Włodzimierzu, około r. 1686. N. — P, Z.

Zajączkowski, Woyciech, opat węg. kościół węgrowski restaurował, ze znacznym kosztem, w Poznaniu inny wystawił; studentów swoim kosztem do akademii poznańskiej posyłał, około r. 1595. N. — P, Z.

Zaklika, Żegota, kaszt. krak. szpital pod tytułem ś. Ducha w Sandomierzu fundował r. 1222. N. — P, Z.

Zaleska, po r. 1652 na kapłana nauki chrze. w dobrach Janiszkach zł. 10,000, *coll. acad.* wileń. zapisała. L, C. — A, R.

Zaleski, Alexander z Otoka, referendarz koronny, fundował w Zadzimiu wsi dziedzicznej, probostwo i mansyonaryą, r. 1649. V, L. 4. s. 290. — B, S.

Zaleski, Jan, pleban horodecki 6 włok gruntu na plebanią tę zapisał, r. 1659. V, L. 4. s. 684. — B, S.

Zaleski, herbu Lis, Jędrzey, pólkownik, jezuitom piotrkowskim kamienicę z placem darował, umarł r. 1685. N. — P, Z.

Zaleski, herbu Dołęga, Seweryn, do restauracyi konwentu bernardynów w Lublinie wiele się przyczynił. N. — P, Z.

Zaleski, r. 1693, testamentem legował pustowiny Tatarszczyzny w Zamoyniszkach na kościół turgielski. H. — A, R.

Zaleski, skar. wileń. 1763 na szpital szeszołski tal. bit. 400 na 6 ubogich i na kantora zapisał. H. — A, R.

Zaliński, syn Jana, sędz. ziem. łuck. dziedzictwo swoje benedyktynom chełmińskim zapisał, kędy też panny ufundowano, około r. 1630. N. — P, Z.

Zaluski, Jędrzey Chryzostom, biskup naprzód

kijowski, potem płocki, a naostatek od r. 1696 warmiński, oprócz tego kanclerz w. k. mąż wielce uczony i pracowity. Z pomiędzy literackich prac jego niezmiernie ważne dla historii współczesnej a mianowicie oyczystej, dzieło pod tytułem *Epistolae historicae*, w czterech tomach in folio. — W Żytomierzu założył szpital panien miłosiernych dla ratowania chorych i dla edukacji dziewcząt, co potwierdziła konstytucja r. 1776. V, L. 8. s. 918. — B, S. || w Pułtusk dla jezuitów wymurował kościół, i także pałac wspaniały dla biskupów. D. I, 287. — B, S. || Zbiór jego xiąg przeszedł do biblioteki fundowanej w Warszawie przez synowca Józefa Jędrzeja, o którym niżej. Umarł r. 1711.

Zaluski, Jędrzej Stanisław Kostka, biskup najprzód płocki, potem łucki, później chełmiński, a naostatek krakowski, uczynił następne fundusze: 1d, w Pułtusk seminarium na 20 kleryków i szpital na wychowanie ubogich pańienek pod dozorem sióstr miłosierdzia. 2e, Tamże nadał *montem pietatis* i wybudował mieszkanie dla wikaryuszów. 3e, Tamże wystawił ratusz miejski r. 1733. 4e, w Warszawie wystawił *manege* czyli szkołę jeźną dla ćwiczenia młodzi. N. — P, Z. || D. I, 289. — B, S. || — Jak wiele przyczynił się do założenia sławnej biblioteki publicznej w Warszawie, o tém rzecz w następującym tu artykule.

Zaluski, Józef Jędrzej, urodzony r. 1701, a zmarły 1774. Mąż znany w całej Europie z wielkich przysług jakie uczynił sławie i oświeceniu swojej oyczystej. Akademije, berlińska, bonońska, florencka, nanceyska, petersburska, i wiele innych uczonych towarzystw, liczyły go w swém gronie. Przyjacieli *Stanisława Konarskiego*, wspierał jego zamiary dla dobra ziomków, i co do wielkości rzeczywistych zasług względem kraju, z nim jednym chyba równany być może. W mnożtwie dzieł przez niego wypracowanych, mierne nawet, owszem niższe od mierności, tudzież i same projekta, nie są bez użytku. O wszystkich jego uczonych pracach, łatwo doczytać się w wielu zagranicznych i kra-

jowych pisarzach, a nade wszystko w Bentkowskim. Był referendarzem koronnym, a potem biskupem kijowskim i czernihowskim: posiadał oprócz tego kilka beneficjów we Francji i w Polsce. Jakożkolwiek znaczne mógł mieć dochody, dziwić się atoli potrzeba, jak mu wystarczały na wszystkie przedsięwzięcia, które dla dobra oyczystej uskuteczniał: chociaż z drugiej strony wiadomo, że na osobiste wygody niezmiernie był skąpym, żyjąc niekiedy samym chlebem i wodą, dla zasczczędzenia pieniędzy na uczone zamiary. Wiele dzieł już przedrukowaniem, już wydaniem z rękopismów, zachował od zaginięcia. Ważna to nader, mianowicie pod względem owych czasów, przysługa dla nauk i chwały oyczystej; ale on nierównie większą jeseze uczynił. Od młodości z niezmiernem staraniem i nakładem, zbierał xięgi, rękopisma, i z tego zbioru utrzymywanego w Warszawie, dozwalał wszystkim korzystać. Kiedy takowy zbiór, do półtora-kroć sta tysięcy już wynosił, i głośnym stał się w Europie, wtedy brat jego rodzony, *Andrzej Stanisław Kostka*, biskup krakowski, ze swoim ucześnieństwem do jego w tym przedmiocie zamiarów przystąpił. Jakoż pałac zwany *Daniłowiczowski*, gmach najdawniejszy w Warszawie, na pomieszczenie tego zbioru, stosownie wyporządkowany, oddał w roku 1742, a nadto przyłączył zbiory xiąg, jakie miał po królu Sobieskim, po prymasie Olszowskim, i po stryjach Jędrzeju Chryzostomie i Ludwiku Bartłomieju. Tak umieszczoną bibliotekę; otworzyli Zaluscy dla publicznego użytku w roku 1747. Następnie Jędrzej Stanisław, na dochód tej biblioteki, zapisał w roku 1752 wiecznością drugi swój pałac położony na krakowskiem przedmieściu, i dwie kamienice przy karmelitach bosych na przeciw bramy krakowskiej: a Józef Jędrzej znaczne później rozszerzenie w budowlu bibliotecznej poczyniwszy, cały ten zakład, wraz z dochodami na jego utrzymanie i powiększenie, urzędowym aktem w roku 1761 ogłosił za własność publiczną narodową, oddając pod dozór jezuitów kolegium większego warszawskiego, z warun-

kiem, ażeby codzień, świąt niewyłączając, otwarty był dla publiczności od rana do wieczora. Podług świadectwa Denysa (*Einleitung in die Bücher-kunde*) liczyło się w tej bibliotece r. 1777, około 300,000 voluminów. Po kasacie jezuitów, została pod wiedzą kommissyi edukacyvney, a w pamiętney kraju kolei r. 1795 przewieziona została do Petersburga, gdzie po obliczeniu w lutym r. 1796, nie okazało się, jak tylko voluminów 262,640, i rycin 24,573. Mając wzgląd, że od roku 1777 musiała się powiększyć, wypada uważać znaczną ilość voluminów za utraconą w przewozie, co też potwierdza częste postrzeżenie, w litewskich nawet gubernijach po wielu bibliotekach prywatnych, xiąg z napisami i stęplami świadczącymi, iż wyszły z biblioteki Żałuskiej. W samej Warszawie nie mało mogło pozostać: zdaje się zaś, że najwięcej poszło na stronę xiąg polskich, ponieważ przy rzeczonym obliczeniu w Petersburgu, nie znaleziono ich jak tylko 4051, a wiadomo, że było w Warszawie więcej 20 tysięcy. — W Petersburgu była ona z początku składana w różnych miejscach, a naostatek za terażniejszego panowania, wzniesiono na pomieszczenie jej gmach wspaniały, w którym rozłożona i uporządkowana, znacznie pomnożona, w dostateczne dochody i wszelką usługę opatrzona, stanowi bibliotekę publiczną imperatorską, która, zwiększając zaszczyty i ozdoby wielkiej stolicy potężnego państwa, jest razem trwałym pomnikiem pracy nakładów *Józefa Jędrzeja i Jędrzeja Stanisława Żałuskich*. Tak to dzieła prawdziwie użyteczne i wielkie, w odmiennych nawet kolejach, zachowują dla swoich twórców zasłużoną nagrodę w wiekopomney chwale, nad którą dla zacnych umysłów nie masz niczego szacowniejszego.

Żałuski, Ludwik Bartłomiej, biskup Płocki, pałac swój w Warszawie i dobra Okęcie zapisał jezuitom warszawskim; lecz successorowie odkupili ten zapis płacąc jezuitom 30,000zł. za które pieniądze wymurowane szkoły, zwały się Gimnasium Żałuscianum. Umarł r. 1722. D. I. 288. — B, S.

Żałuski, Marcin, biskup drazneński, wymurował kościół wspaniały w dobrach dziedzicznych w Kobyłce o dwie mile od Warszawy, z pomieszkaniem wygodnym, wielką i bardzo ozdobnym: przytym kościele lokował jezuitów misyonarzów, wiecznemi czasy zapisawszy im dobra Kobyłkę, aby okolicznie missye odprawowali. D. I. 300. — B, S.

Zambrzycki, Jan, sekr. król. oltarz *Christo Salvatore*, wystawił około r. 1508. N — P, Z.

Zamoyski, Anna z Zahorowskich, pierwey Wołowicza potem Tomasza Zamoyskiego, ordynata, żona, fundowała w Warszawie na Marywilu instytut Panien Kanoniczek dla edukacyi rek szlacheckich, zapisawszy znaczne summy na Żuławach, któremu instytutowi, na wzór tego, jaki był w Lotaryngii w *Riremont*, biskup Żałuski (*Józef Jędrzej*?) przepisał regułę r. 1747. Umarła fundatorka r. 1746. Fundacya ta potwierdzona r. 1768. V, L, 7. s. 815. || D. I. 253. — B, S.

Zamoyski, Jan, kanclerz i hetman w. k., wznosił i umocnił wałami fortecę Zamość, na miejscu swego urodzenia, zwanym wprzód *Słokuwka*, miasto rozmaitego ludu rzemieślnikami osadził. Tamże kolegijate i akademiją założywszy, sprowadził z krakowskiego uniwersytetu biegłych nauczycieli w teologii, prawoznawstwie, filozofii i medycynie, i znacznymi dochodami zakład takowy opatrzył. Tamże w Zamościu kościół s. *Tomasza* wymurował. Wznosił drugi zamek na nizkiem Podolu, o kilkanaście mil od Benderu, zwany *Sarogrodem*, gdzie w okolicach kilkanaście miasteczek i wsi ulokował r. 1590. Liczne prócz tego wsparcie szpitalóm rozsyłał, nowe dobrze opatrzone zakładał; także w zamoyskiej kolegijacie fundował *montem pietatis* dla wsparcia potrzebnych pieniędzmi; żołnierzy zasłużonych nagradzał. Sławny z nauki i czynów obywatelskich. Umarł r. 1605. D. I. 230. — B, S. || N. — P, Z.

Zamoyski, Jan, arcy biskup lwow. ludzi uczonych kochał, dla oyczyzny 13,000 zł. ze swojej szkatuły wysypał; na wykup polskiego niewolnika od Turków 20,000 zł. wydał; katedrze swojej 300 cz. zł. darował; kaplicę przy niej wymurował i 6 xięży osa-

- dził; na kościół kated. 6000 zł. wydał. Benedyktynki krakowskie murem opasał i 6600 zł. im zaliczył; karmelitom bosym ogród zakupił; akademii krak. 5000 zł. wydzielił; fundusz na 6 studentów założył. Umarł. r. 1614 N.—P, Z.
- Zamoyski*, Jan, starosta lubels., mury akademickie w Zamościu zupełnie ukończył. Zakon XX. bazylianów tamże opatrzył dochodami: drugi klasztor XX. bonifratelów kosztownie wystawił: trzeci także klasztor Pann franciszkanek wymurował. Ratusz i miasto upiękniał około r. 1757. D. I. 257.—B, S.
- Zamoyski*, Katarzyna, z książąt Ostrogskich r. 1640 na kościół dobrzyniewski w diecezji wileńskiej, poddanym swoim dziesięcinę płacić kazała. H.—L, R. || Taż założyła nowe fundamenta na kolegium akademickie w Zamościu, i kończyła tę budowę r. 1643. D. I. 239.—B, S.
- Zamoyski*, Marcin, podskarbi w. kor., wiele się przyczynił do fundacyi zakonu i klasztoru OO. reformatów w Zamościu. r. 1680.—D. I. 249. || N.—P, Z.
- Zamoyski*, Marcyanna Dzieduszycka, córka Marcina Zamoyskiego: bogoboyna pani, wiele sprzętów srebr. do kościoła jarosławskiego jezuitom oddała, we Lwowie u jezuitów kaplicę pięknej architektury wzniosła i uposażyła, i około lat trzydziestu całe swe stotyściżne dochody na chwałę Boską oddawała. Umarła r. 1718. D. I. 250.—B, S. || N.—P, Z.
- Zamoyski*, Michał, wojewoda smoleński. Wielce był hojny we wspieraniu ubogich, których wielką liczbę codziennie karmił: dawał też pieniężne wsparcie podupadłym familijom, tając się ze swym nazwiskiem. Dla kościołów wiele świadczył; dobrodzieystw jego pamiętna kolegiata w Zamościu i tameczne klasztory. w *Bierzuniu*, mieście pruskim, zamek obronny wystawił: także drugi zbudował w Łaboniach pod Zamościem. Umarł r. 1735. D. I. 254.—B, S.
- Zamoyski*, Stanisław, kasztelan chełmski, był wielce ludzkim i wylany ze swemi dostatkami na wspieranie nędzy. Zył pod koniec panowania Zygmunta, i pod Zygmuntem Augustem do r. 1572. D. I. 192.—B, S.
- Dzieie Dobroc.* may, rok 1821.
- Zamoyski*, Tomasz, kanclerz w. kor., wiele ubóstwu świadczył. Uczynił w Zamościu fundacyą na chęży z Panem Bogiem do chorego idących. Probostwo i kantoryą przy kolegiacie w Zamościu założył i dochodami opatrzył. W kluczu tomaszewskim miasto Tomaszów założył. Franciszkanów w Szczebrzeszynie fundował, a testamentem na różne ofiary 400,000 zł. zapisał. Prócz tego na założenie misyi w Szarogrodzie dał 70,000 zł.; żona zaś jego przydała 30,000 zł. Dwie trunienki złotą i srebrną na relikwie ś. Stanisława sporządził. Umarł. r. 1633. D. I. 237.—B, S. || N.—P, Z.
- Zamoyski*, Tomasz, ordynat, założył miasto Józefów, także kościół nowy zbudował i opatrzył. Tento Zamoyski przyjmował w Zamościu Piotra Alexiejewicza powracającego z Wiednia. Umarł r. 1725. D. I. 252.—B, S.
- Zamoyski*, Tomasz, następca Michała Zamoysk. wojew. lubels. fortecę Zamość zreparował. Tamże kościół ś. Jana Nepomucena wznosił i wzbogacił. Wiele srebrnych naczyń kościołom tamecznym przyczynił. Kollegiata i akademija Zamoyska do tyła przezeń była opatrzona, iż prawie z gruntu ją wznosił raczy niż wspomógł, osobiwie że nowymi zagranicznymi nauczycielami osadził. Umarł r. 1751. D. I. 256.—B, S.
- Zapolski*, Ignacy, jezuita, kaliskim jezuitom pewną sumnę zapisał r. 1703. N.—P, Z.
- Zaremba*, Benjamin, hrabia, w Wieluniu cystersów fundował zapisawszy wsi: Przysieka, Obrzysko, Gęsinka, Lupica, Płowo, Drusko, Osłoma, Rogolsko, Krosieniec r. 1230. N.—P, Z.
- Zaremba*, Jan, kaszt. sanocki mansyonarzów w Wieluniu i altarystów w Ostrzeszowie fundował N.—P, Z.
- Zaremba*, Jan wojew. kaliski w Żorawie kościół zmurował. N.—P, Z.
- Zaremba*, Katarzyna, pewną fundacyą jezuitom uczyniła. N.—P, Z.
- Zaremba*, Marcin, kaszt. sieradzki, z synami wystawił i fundował klasztor Bożogrobcom i szpital przy nim w Sieradzu, zapisawszy wieś Garbów, co potomkowie jego odjęli, ale placili za to co rok po 180 zł. około r. 1416.
- Zaremba*, Stanisław, sędzia ziemski sandomirski

w Krosinach mieście, kościół murowany i klasztor XX. jezuitom fundował; hojnie dotrzymami opatrzył, co potwierdzono r. 1667. V. L. 4. s. 967. — B. S. || Umarł r. 1685. N. — P. Z.

Zarski, Jędrzey, dobra dziedziczne konwentowi dominikanów krakowskich zapisał. Umarł 1614. N. — P. Z.

Zarski, Teodor r. 1782 na klasztor brzeski XX. bernardynów legował r. sr. 150. — R. Z. — L. R.

Zastawski, Alexander, książę, wojew. kijow., uczonym świadczyk w Lachowicach fundacji dominikanom przyczynił. Umarł r. 1629. N. — P. Z.

Zastawski, Janusz książę, wojewoda podlaski potem woliński, kościół w Zaslawiu bernardynom fundował, złotem i bogatym apparatus ozdobił r. 1605. Tamże kościół farny z ciosowego kamienia wyniósł, dochodami uposażył, plebaniją, wikaryą wystawił, i szkołę dla młodziei profesorami opatrzył. Innych kościołów wielu, albo fundatorem był albo dobrodziejem. Umarł r. 1629. N. — P. Z.

Zawadzki, Eufruzyna z Wierzchowskich Zawadzka, reformatom kościół i klasztor w Jarosławiu wymurowała roku 1720. N. — P. Z.

Zawadzki, Franciszek, łowcz. kijow. konwent w Jarosławiu fundował, trynitarzom w Stanisławowie 30,000 zł. wyliczył; siostry miłosierdzia do Lwowa sprowadził i uposażył. N. — P. Z.

Zawadzki, Jan, naprzód kasztelan gdański, a potem wojewoda parnawski, wielkich w otczyźnie zasług, na klasztor w Swieciu OO. bernardynów siła wysypał dobroczynnie. Umarł 1645. N. — P. Z.

Zawadzki, Jan, podkomorzy parnawski ołtarz marmurowy w Chełmży u franciszkanów wystawił. Umarł r. 1654. N. — P. Z.

Zawadzki, Marcin i Piotr, gruntu swojego franciszkanom ustąpili w Poznaniu roku 1644. — N. — P. Z.

Zawadzki, Stanisław, wystawił w Krakowie przy dominikańskim kościele s. Trójcy kaplicę pod tytułem Przemienienia Pańskiego. Około r. 1619. N. — P. Z.

Zawadzki, X. Stanisław, sekretarz królewski, mąż uczony, 60,000 zł. jezuitom malborskim zapisał r. 1693. N. — P. Z.

Zawisza, Anna Zawiszyna, wsie Łuczyce i Słobodę, po wyściu z pod dożywocia męża, zapisała dla benedyktynek nieswizkich testamentem 1651 stycz. 8 dat. a 16 tegoż miesiąca do akt grodzkich nowogrodzkich, podanym. A. K. S. E. — M. D.

Zawisza, Apolonija Zawiszyna staroscina brasławska, kościołowi Jelnenskiemu prawem wyderkałowem r. 1699 zł. 500, a r. 1701 zł. 1000; zapisała. H. I. — A. R.

Zawisza, Krzysztof, marszałek litewski, kaplicę u bernardynów mińskich wielkim kosztem wymurował, około roku 1670. N. — P. Z.

Zawisza, Marcybella Zawiszyna, marszałkowa nadworna lit. klasztor XX. misyonarzów w Smilowiczach fundowała zapisem 1747 listop. 15 uczynionym, a tegoż roku i miesiąca dnia 20 w trybunale przyznanym. A. K. S. E. — M. D.

Zawisza, Zofija Zawiszyna córka Jędrzeja podskarbiego niektóre grunta dominikanom zapisała. N. — P. Z.

Zawiszyc, Andrzej, 1528, na altaryą zeymeńską nadał 4. poddanych z ziemią, 2 karczmy i dziesięcinę ze wszystkiego ze dworu Rukliszek. — H. — A. R.

Zawiszyc, Jerzy, 1525 na altaryą zeymeńską dziesięcinę z dóbr swoich naznaczył. — H. I. — A. R.

Zbaraski, Janusz książę, wojewoda brasławski na zakony i klasztory dobrodziej. Umarł r. 1608. N. — P. Z.

Zbaraski, Jerzy książę, kaszt. krakow. konwent w Zbaraziu bernardynom fundował r. 1627, w Krakowie przy kościele s. Trójcy kaplicę wystawił i marmurem ozdobił. — Umarł r. 1631. N. — P. Z.

Zbaraski, Krystof książę, koniuszy koronny, reformatów w Solcu fundował i bogato nadał do fundacyi jezuitów winniczek przyłożył się. Umarł 1627. N. — P. Z.

Zbąski, Jan Stanisław, biskup przemyski, w Przemyślu fundował misyonarzom i seminarium dyecezanne z przyłączeniem do ostatniego probostwa samborskiego. Umarł 1698. V. L. 5, s. 492 i 723. || N. — P. Z.

Zbąski, Zofija, Stanisława Potulickiego podkomorzego poznańskiego małżonka, w roku 1625

fundowała w Sierpsku panny zakonne ś. Franciszka reformy chełmińskiej, a do obrazu sierpskiego wiele donaty w poczyniła. N.—P, Z.

Zbierzchowski, Zygmunt, chor. usar. w Lipiu karmelitów do fabryki kościoła wiele dopomógł obraz Matki bożkiej Lwiewi darowiznami ubogacił; ołtarz rożancowy Jaruzelecki fundował, około r. 1690. N.—P, Z.

Zbigniew, z Olesnicy arcybiskup gnieźnieński mansjonarzów w Uniejowie fundował, kościół farny w Skwierniewicach wymurował. Umarł 1493. N.—L, K.

Zborowski, Adam, jezuita, 40.000 złt. kościołowi krakowskiemu ś. Piotra, i 4000 nowicyatowi jezuitskiemu także, nadał. Umarł r. 1652. N.—P, Z.

Zborowski, Alexander, dwór swój z gruntem w mieście Lwowie będący na szpital żołnierski w tém mieście będący zapisał. Co potwierdzono r. 1638. V, L. 3. s. 957.—B, S.

Zborowski, Derszlaw, ołtarz ś. Stanisława na zamku w Krakowie i kościół Panny Maryi w Sandomirzu ubogacił, kościołowi także w Bensowy od stryja fundowanemu wiele nadał. Umarł r. 1477. N.—P, Z.

Zborowski, Krystyna za Grochowskim, reformatorów fundowała w Krakowie r. 1625. N.—P, Z.

Zbrostaw, Prus, kanonik krakowski i wrocławski, z linii ś. Stanisł. bisk. wieś Szczepanowice w krakowskiej ziemi leżącą w r. 1278 zapisał klasztorowi miechowskiemu. A dziad jego tegoż imienia, części swoje na wsi Klonowy, temuż klasztorowi puścił, co wnuk potwierdził. N.—L, K.

Zdanowicz kanonik smoleński, pleban mohilewski założył XX. jezuitów misyjny w mieście Mohilowie (białoruskim), przy kościele farnym i dobrami nadał. Potwierdzone r. 1678. V, L. 5. s. 635.—B, S.

Zdanowski, Larys Piotr, kand. filozofii w Wilnie, z herbarza jezuity Niesieckiego, fanić dobroczynne na zakony, szpitale, i inne przysługi publiczne, wypisał, chcąc pokolenia te rażniejsze i następne do miłosierdzia nad nie-seczęśliwymi pobudzić roku 1819. N.—P, Z.

Zdystaw, Koziorog, arcybiskup gnieźnieński, wiele dóbr temu kościołowi przyczynił, mnóstwo wsi pustych i nieuprawnych posadzawszy. Troskliwym też był o sprzęty i o-

zdoby kościelne, których pomnożeniem do śmierci się trudził. r. 1180. D. I.—173.—B, S.

Zebrowski, Alexander Jan, prałat scholastyk i official wileński, przyczynił się do funduszu dla emerytów i inwalidów kapłanów w Wilnie d. 12 paźdz. 1735. Ob. Zienkowiec Mich. biskup. B.—P, Z.

Zebrzydowski, Bartłomiej, nowicyatowi Jezuitów krakowskich 11.000 złt. zapisał. N.—P, Z.

Zebrzydowski, Jędrzej, biskup krakowski, w Wolborzu salę wielką wystawił i obrazami wszystkich biskupów kujawskich ozdobił. Umarł r. 1560. N.—P, Z.

Zebrzydowski, Mikołaj, wojewoda krakowski, kalwaryą pod Krakowem fundował, i bernardynów osadził, tudzież kościół z probostwem w Zebrzydowie, do fundacyi jezuitów w Lublinie znacznie się przyczynił. Szpitalów kilka wystawił i nadał, a między innymi w Zebrzydowicach benediktynów r. 1612. Umarł r. 1620. N.—P, Z. || *Dzieje dobr.* R. I. s. 570.

Zeleski, Samuel, zaczął fundować w Łagewnikach konwent franciszkanów. roku 1677. N.—P, Z.

Zelski, Marya z Kuczbarskich, zapisała złt. 36.000 dla jezuitów w Grudziądzu. Umarła r. 1660. N.—D.

Zembocki, Stanisław, konfundator kościoła ś. Jakóba w Krakowie r. 1462. N.—P, Z.

Zenowicz, Stan. Jan z małżonką, 1555 kościołowi woystemskiemu dziesięcinę z pasznie bielskiej nadali. H.—A, R.

Ziemowit, xze mazowiecki z Eufemiją żoną, r. 1352 w Warszawie kościół i klasztor XX. augustyanów założyli.—R. Z.—A, R.

Zienkowiec, Mareybella, Rahożianka, summe na dobrach Pietrasewiczach i Kołkach zapisała dla benedyktynek mińskich 1668 lip. 3. Dokument w aktach ziemskich mińskich. A, K, S, E.—M, D.

Zienkowiec, Michał, biskup wileński, sławny z dzieł dobroczynnych i pobożnych Z tych wymieniamy niektóre. Kollegium XX. emerytów i inwalidów przy katedrze (ob. w skazówce wyżej *Płocharski* kanonik) urządził tym sposobem: kamienicę od Władysława IV, biskupom darowaną, kosztem swym po-

prawiwszy, oddał na mieszkanie, a summ rozmaitych z legacyi na kościoły i z pozostałości po więzach, na pewnych dobrach, złt. 56,400. nadał, i officyałowi swemu X. Zebrowskiemu zlecił przepisać ordynaryę, na to wszystko uczynił zapis d. 5 paźdz. 1740 roku. Testamentem następne fundusze pod wiedzę kapituły naznaczył: 1, na altaryę w kaplicy januszowskiej u ołtarza ś. Borromeusza złt. 25,000, przeznaczając tę altaryę dla proboszcza, kolegium emerytów; 2, na anniwersarze kwartałowe w katedrze czew. złt. 1000; 3, na anniwersarze udzielnie przez wikaryuszów odprawiać się mające 16,000 zł.; 4, dla kolegium emerytów oprócz dawniejszych dziesięciu tysięcy, dodał w gotowiznie 20,000 złt.; 5, na muzykę i aby przy katedrze więcej trzymano kapelistów, dawniej uczyniwszy ofiarę, na nowo dodał 16,000 złt.; 6, na pobicie katedry blachą miedzianą 50,000 tymfów w gotowiznie, miedź inwentarzową i gospodarski cały porządek po wszystkich dobrach, oraz cokolwiek *ex anno gratiae* wedle prawa na jego sobę przychodzi; 7e, altaryi przy ś. Nikodemie kollacyę oddał suffraganom wileńskim; 8, na nawróconych z żydowstwa w szpitalu ś. Stefana mających mieć pomieszczenie złt. 25,000; fundusz także Beynarta, Woyny, Zągiela i Zabińskiego, służący na wyposażenie ubogich panien, pomnożył. — Umarł ten świątobliwy i dobroczynny pasterz r. 1762. d. 25 stycznia. B.—P, Z.

Zienkowiec, Michał i Stanisław, r. 1802. legowali na klasztor słonimski XX. bernardynów r. sr. 4500, na dobrach Rędzinowczyzna zwanych. R. Z.—L, R.

Zienowicz, Jan, 1543, pleb. smorgońskiej plac naprzeciw niej leżący darował.—H. I.—A, R.

Zienowicz, Jerzy r. 1503 na kościół smorgoń 11 osiadłych służb, plac i grunt na plebaniję, karczmę, dziesięcinę różnego zboża z dóbr swoich, zapisał — H. I.—A, R.

Zienowicz, Krysztof, wda brzesk. 1612 na kaznodzieję i ministrów obrządku ewangelickiego fundusz uczynił H. I.—A. R.

Zienowicz, Mikołaj, Michał i Grzegorz, 1526 na altaryę Smorgońską, służb osiadłych 3,

żyta beczeł 12, słodu be. 8, owsa be. 12, siana wozow 20, pieniędzy kop 5, miodu miednic 4, wieprzow 4, wosku ile potrzeba, i dziesięcinę z dworów Smorgoń i Krasnego zapisałi. H. I.—A, R.

Zienowicz, Zofija, za Słuszkim wojewodą, fundowała dwa zakony dominikanów i ołtarz ś. Rafała w nieświskim kościele. r. 1642.—N.—P, Z.

Złotkowski, Jędrzey, na jezuitów dobroczynny, w czasie morowego powietrza w Kaliszu, ten zakon karmił. r. 1607. N.—P, Z.

Złotnicki, Stanisław, starosta dybowski: założył Pilecką kapitułę, prepositurę, dziekanię, archydyakoniję, kanoniję i wiele innych okolo r. 1550. D. II. 13.—B, S.

Zmiejowscy r. 1627 na kościół farny nowogrodzki zł. 500 zapisałi, legując na majątności Kuścienie i naznaczając od nich coroczney prowizyi zł. 30. H. I.—A, R.

Zmijewski, Stefan, r. 1628 lut. 6 dnia, na kościół farny Nowogrodzki zapisał coroczny pewny czynsz. H. I.—L, R.

Zolkiewski, Łukasz, wojewoda braclawski, jezuitów w Pierejasławiu założył, miasteczko Bubnów im przyłączywszy. Umarł 1636. N.—P, Z || V, L. 3. s. 966.—B, S.

Zolkiewski, Stanisław, kanclerz i hetman wielki koronny, jeden z najsławniejszych wodzów, jak wielce szczęśliwy w zawołaney wyprawie do Moskwy, tak potém w wojnie z Turkami przeciwny doznał kolei, gdy r. 1620 pod Cécorą wraz z wojskiem poległ. Jezuitom wiele świadczył, do wzrostu kolegium lwowskiego siła dopomógł, i kolegium barskie pierwszy osadził i hojną ręką dźwigał, a u Króla niektóre grunta uprosił. W Żółkwi kościół na cześć męczenników Stanisława i Wawrzyńca ufundował. N.—P, Z.

Zolkiewski, Zofija, Jana Daniłowicza wojewody ruskiego małżonka, na ubogich bardzo szcudrobliva, kolegium jezuitów lwowskich ubogaciła. Umarła r. 1634. N.—P, Z.

Zulkowski, ofic. wileń. 1749, pleb. Uciańskiemu wieś Pogirce zapisał. H.—A. R.

Zwierz, Alexander, kanonik łucki r. 1703. na klasztor brzeski XX. bernardynów legował r. sr. 300 R. Z.—L, R.

- Zyberk*, czyli Siberg de Wischlingk, Gotard i Xawier kracyczy inflantski, fundatorowie rezydencyi jezuitów w Illukszcie i w Mitawie. N. — P, Z.
- Zyberk*, Józafat, wojew. inflant. pomnożył fundusz jezuitów w Illukszcie. Umarł 1776. R, Z. — L, R.
- Zydowski*, Adam, teologią i filozofiją domnikanom fundował w Lublinie około r. 1596. N. — P, Z.
- Zydowski*, Jędrzey Jan, reformatów w Kętach i rożaniec w Pobiedzyszczu fundował roku 1700. N. — P, Z.
- Zydowski*, Mikołaj, krakowskim karmelitom dobra swoje zapisał. N. — P, Z.
- Zygmunt*, W. X. L. zbudował w Oszmanie kościół kolegiatski, i funduszem go opatrzył r. 1432. R, Z. — L, R.
- Zygmunt*, I. Król, r. 1508 fundował kościół i plebaniją w Żyźmorach, nadał trzy służby ludzi, ziemię pustą nazwaną Kudyszki i karczmę, także trzy ziemie puste t. j. Trabowszczyznę, Małeykiszki i Astrochiszki, oraz drugą karczmę. Tegoż r. 1508 uczynił fundusz na kościół brasławski — r. 1509 na altaryą meyszagolską oddał grunta zwane Bendeykowszczyzna, Szymiałówsezczyzna, Janolówsezczyzna, Jużkowszczyzna, Simkówsezczyzna. H. — A, R. — Dawne przywileje i nadania kościołowi drohiczyńskiemu zaginione przez pożar, odnowił, mocą czego miasteczka i wsie królewskie: Grodek, Sieniewice, Drażniewo, Starczewice, Bujaki; toż obywatelskie, Meżenino, Tokary, Zajęczniki, Boguszki, Klukowo, Skiwi, Kłopoty, Buiwy, Patry, Milkowice, Stawki, Siekierki, Lisowo, Obniże, Ciolkowo, Miniczewo, Hranicze, Sady, Krupice, Koczarhi, pod dziesięcinę poddane zostały r. 1509. B. R, L, IX, N. 30. — B, S. — r. 1511 na kościół Zygmunowski ziemi trzy siedziby, dziesięcinę zboża, 40 wozów siana co rok, przytém miod i wosk nadał. H. — A, R. — r. 1514 *die dominica proxima post festum exaltationis S. Crucis* na plebaniją w Haynie nadał ziemię: przywilej autentyczny znajduje się w teyże plebanii, aktykowany w ziemstwie mińskim 1792 stycznia 14 dnia. A, K, S, E. — M, D, || — r. 1514 na kościół

- dryświatski folwark Gaydy przeznaczył. — r. 1516 uczynił fundusz na kościół Rakiski. — r. 1520 sierpnia 3 nadał na kościół żyźmorski trzy ziemie puste i jedną karczmę. — 1522 kościółowi eyszyskiemu 2 karczmy i 6 miednic miodu. — r. 1523 potwierdził wszystkie fundacye na kościół podbrzeski. — Tegoż r. 1523 potwierdził wszystkie fundacye na altarye meyszagolskie. — r. 1534 na kościół Kobylnicki ś. Andrzeja nadał majątność Niioki, jezioro Norocz; dziesięcinę z Jodupia i Styrnilowicz, wstęp do puszczy Markowskiej i Juskiej H. — A, R. || — r. 1537 d. 27 maja fundował wiecznych wikaryuszów przy katedrze w Wilnie, którym kapituła ustąpiła oferty kościelne. B. — P, Z || — przywilejem na karczmę plebanii podbrzeskiej zakazał innych karczem stawieć w odległości mili. — r. 1540 d. 20 lipca na kościół ś. Piotra pod Bierzami blisko Meyszagoly nadał karczmę z rozkazem, ażeby o milę żadna inna nie była. H. — L, R.
- Zygmunt August*, Król, r. 1551 kościołowi augustowskiemu zamiast dziesięciny naznaczył po 6 groszy z domu każdego w mieście Augustowie. — r. 1565 września 11 na kościół ś. Mikołaja w Wolkowysku nadał 10 włok ziemi pustey. — r. 1569 fundusz na cerkiew i grunt w Nowogrodku przeznaczył. — r. 1570 na kościół we wsi Łozdzieje fundusz naznaczył. H. — A, R.
- Zygmunt III* Król, w ciągu długiego panowania niezmiernie wiele funduszów dobroczynnych i pobożnych nadał lub potwierdził: w zebranej tu wiadomości o niektórych tylko, wymienimy naprzód porządkiem dat to, co się zawiera w tey mierze w woluminach legum, a potém położym dodatek z innych źródeł. — V, L, 2: dominikanom w Brześciu kujawskim młyn zwany Wolski r. 1598 s. 1464. — Klasztorowi dominikanek w Płocku plac obszerny r. 1598 s. 1470. — Tamże klasztorowi panien zakonu premonstratenskiego albo Norbertanek u ś. Maryi Magdaleny przyległy plac r. 1598 s. 1470. — Na prośbę posłów ziemi płockiej dominikanom płockim 4 włoki osiadłego gruntu we wsi Powsinie w starostwie płockim r. 1601 s. 1519. Na

prośbę posłów xięstwa oświecimskiego dominikanom oświecimskim karczmę Budy zwaną z gruntami r. 1601 s. 1520. — Szpitalowi ś. Trójcy w Wilnie mostowe wileńskie r. 1601 s. 1531. — Szpitalowi wileńskiemu ś. Duchy młyn za miastem z gruntami r. 1609 s. 1674. Zakonowi Premonstratenskiemu w Łęczycy młyn na Bzurze przy mieście r. 1609 s. 1678. W Sochaczewie klasztor dominikanek z jałmużny zbudowany i place nadane r. 1609 s. 1679. — Na prośbę posłów ziemi przemyskiej dominikanom w Przemyślu dwa półlanki rzeczony Nieścierowski i Filczkowski na Zasaniu w starostwie przemyskim: także puste stawisko r. 1609 s. 1681. || — V, L, 3; w Radomiu plac pusty na zbudowanie młynka Klek rzeczony, a pozoga zniesionego, z okolicznym gruntem i sadzawką na opatrzenie ubóstwa przy kościele farnym r. 1611 s. 10. — We Lwowie za Króla Stefana Batorego będący na przedmieściu młynek, z pieniędzy jałmużnych kupiony, na wyżywienie ubóstwa przeznaczony r. 1611 s. 10. — W Płocku plac na zbudowanie klasztoru panien ś. Magdaleny r. 1611 s. 10. — Dominikanom przy kościele ś. Michała w Brześciu kujawskim wytwórstwo we wsi Rządka wola, do starostwa brzeskiego należącej r. 1611 s. 32. — Dominikanom w Mereczu wieś Kibisz, gruntu włok 2, i place mieyskie r. 1611 s. 43. — Franciszkanom w Kownie mnogie domy, kamienice i place r. 1612 s. 432. — Dominikanom w Busku z mlyna mieyskiego trzecią miarę r. 1613 s. 175. — Dominikanom w Krośnie 30 grzywień dochodu z podatku mieszczan krosieńskich na pokrzepienie zubożalego zakonu r. 1613 s. 175. — Dominikanom barskim od starostwa barskiego duże pasieki gruntu r. 1613 s. 175. — Klasztorowi panien probostwa Strzelińskiego prawo wybierania cła mąteńskiego r. 1615 s. 193. — Biskupstwo łacińskie i grecko-unickie w Smoleńsku r. 1613 s. 950. — Pannom klasztoru Zwierzynieckiego mostowe r. 1616 s. 313. — Szpitalowi drobieckiemu półtory włoki gruntu, dom zwany postrzygaczowski na rynku r. 1616 s. 304. — Kollegie rzymsko-katolickie we Mścislawiu, Orszy i Mohilewie r. 1616

s. 308. — Na szpital ubogich przy ś. Pietrze w Wilnie mostowe w Niemieczynie r. 1620 s. 431. — Klasztorowi panien ś. Katarzyny w Kamieńcu Podolskim wieś Nowosiółki mączey Zabieńce w województwie podolskiem leżącą r. 1631 s. 694. — We Lwowie fundacya karmelitów na gancarskiej ulicy r. 1631 s. 694. — W Krakowie przy kościele katedralnym na zamku fundował kaplicę i wieś Mysłowczyce nadał, co potwierdzono r. 1667 V, L, 4. s. 955. B, S. || — Okolo r. 1589 kościolowi meyszagolskiemu dziesięcinę z Labonar i grunta w Uroczyszczu Wierszkieszki. — r. 1597 plebanii puńskiej 8 włok ziemi, po 6 groszy litewskich z włoki od poddanych i wolny wstęp do puszczy. — r. 1598 przy potwierdzeniu wszystkich funduszów kościoła meyszagolskiego nadał jezior 8. — 1600 plebanii puńskiej plate coroczną po zł. 30, łowienie ryb i wolne stawianie mlynu na rzece. — r. 1605 plebanowi eyszyskiemu dom w rynku. — r. 1604 kościolowi Lanckieliskiemu 40 o zł. — r. 1611 d. 26 paźdz. kościol w Rudnikach z nadaniem dóbr Zienkowszczyzna i z naznaczeniem po 3 grosze daniny z kaźdey chaty starostwa rudnickiego. — r. 1616 kościolowi we wsi Kupiszki wieś Szodzie. — r. 1622 fundusz na kościol kiernowski — r. 1623 na kościol Krewski dwie włoki gruntu z placami w miasteczku. — r. 1625 włokę gruntu na kościol trabski. — r. 1629 na kościol abelski wieś Pokrewny, dwie włoki gruntu, plac na kościol i plebaniją, i łakę nazwaną Kunigiszki. — r. 1631 na kościol w Kupiszach wieś Płondoki. H. — A, R. || r. 1595 fundował bernardynów w Grodnie. P, L — L, R. || Fundował i uposażył kościol i plebaniją w Bobruysku przywilejem 1615 sierpnia 6 danym a 1774 sierp. 27 w grodzie rzeczyckim aktykowanym. A, K, S, E. — M. D.

KONIEC CIĄGU 11GO I OSTATNIEGO SKAZÓWKI. Poźniej będzie dana SKAZÓWKA POWTÓRNA, w której pomieści się i to, co w niniejszey opuszczono lub niedokładnie albo mylnie wyrażono, i naywięcey wyszczególni się funduszów teraz w spełnieniu będących.

UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOSCI.

O UDOSKONALENIU INSTYTUTÓW DOBROCZYNNYCH, *Pamiętniki praktyczno-teoretyczne hrabiego RUMFORDA, przełożone z francuzkiego i niemieckiego przez Józefa Zawadzkiego.*

(Hrabia *Rumford* (*) łącząc grunto-wną i rozległą naukę z dobrocią serca, znalazł się przypadkowo w okolicznościach, które szczegulniey sprzyjały rozwinięciu w praktyce jego talentów. Te okoliczności, nastęczyło mu wejście r. 1784 do służby elektora bawarskiego, i pozyskanie pełnego zaufania tego monarchy i jego następcy terażniejszego króla Bawaryi. Postawiony na wysokim urzędzie z obszerną władzą w rzeczach wojskowych i cywilnych, miał łatwość pokonania trudności i znalezienia pomocy do przedsięwzięć, dla dobra ogulnego kraju i dla ulgi cierpiącej ludzkości, a to nadę wszystko środkami oświeconego przemysłu, ażeby wspomagać ubogich i nieszczęśliwych, nie obciążać klasy dostatniej i pracowitej. Pomysłny skutek uwienczył jego usiłowania, doświadczenie je potwierdziło, a wdzięczność narodu oddała im naychlubniejsze świadectwo. Utworzone w *Monachium* i *Manheimie* instytuta, zwróciły uwagę światłych statystów i uczonych filantropów po całej Europie, nawet i w Ameryce. Wszędy starano się je naśladować. Kiedy potem w lat kilkanaście przeniósł się *Rumford* do Anglii, wtedy towarzystwa dobroczynne, filantropowie i patryoci tego kraju, szukali jego rady i przewodnictwa w poprawie i reformie krajowych instytu-

tów, a jego projekta i przelżenia ze skwapliwością spełniając, naypomysłniejszych doznano skutków. Taki zawód przebieglszy hrabia *Rumford*, po stwierdzeniu dlugim doświadczeniem użyteczności prac swoich, po rozwadze krytyk i różnych okoliczności, opisał swoje sprawy i zakłady w szczegulach, i dzieło tego opisu elektorowi bawarskiemu poświęcił. Wystawił na-przód obraz Bawaryi, jaki pod względem klasy ubogiej, był w roku 1784, potem wyłożył to, co w tej mierze uczynił, a naostatek wyprowadził ogulne zasady, zdolne służyć za prawidło do zakładania instytutów dobroczynnych w każdym kraju: do tego przydał opisy przedmiotów z techniki i ekonomiki, stosowanych, za przewodnictwem światła wyższych umiejętności, do użytku w dobroczynnych zakładach. Wykreślony przez *Rumforda* stan Bawaryi, dawno się odmienił, ale wiele instytutów zaprowadzonych tam przez niego istnieje, a na wzór ich niemalo w innych krajach powstało. Pisma zaś tego uczonego filantropa wszędy uważane za klasyczne dzieła, w przedmiotach oświeconey i patryotycznej dobroczynności, spodziewamy się, że i w naszym języku zasłużone znajdą przyjęcie.)

PAMIĘTNIK PIERWSZY.

O ZNIESIENIU ZEBRACTWA w BAWARYI I O INSTYTUCIE DOBROCZYNNYM DLA UBOGICH w MONACHIUM.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O potędze i działaniu żebraków w Bawaryi, kiedy przedsięwzięto środki do położenia tamy żebractwu.

Miedzy rozmaitemi celami jakie snu-

(*) Ob. Dziejów rok I, st. 519.

ły się w moim umyśle, obrócenia siły zbrojney na użytek publiczny w czasie pokoju, żaden mi nie okazał się być ważniejszym, nad oczyszczenie za jej pomocą kraju z żebraków, włóczęgów i złodziejów, z upewnieniem razem publicznego bezpieczeństwa.

Ale, dla zupełnego oswobodzenia kraju od żebraków, kiedy ich mnóstwo stało się w Bawaryi prawie niezliczonym, potrzeba było przedsięwziąć środki ogólne i skuteczne do udzielenia im miłosiernego wsparcia. Były wprawdzie ustawy, mocą których każda parafija, obowiązana była żywić ubogich, w swoim okręgu zamieszkałych, lecz ustawy te dawno poszły w zapomnienie; żebractwo zaś tak już było rozkrzewione, że tylko nadzwyczajne sposoby mogły złemu zaradzić. Liczba żebraków, stałego niemających mieszkania, krajowych i cudzoziemców, przebiegających kray wzdłuż i wszerz, wyciskających gwałtem podatki od spokojnych i przemyślnych mieszkańców, żyjących w największej rozpuście i rozwięzłości, na wszystkie zbrodnie wyłanych, była do niewierzenia. Pomiesiach a szegulniey w stolicy roje tych próżniaków snuły się wszędzie, napaśtowały przechodzących, i do tego przychodziły zuchwałstwa, że groźbą i wymuszeniem domagały się jałmużny. Bezwstydnosc ich doszła do najwyższego stopnia. Nie byli to wszakże ani starcy, ani niedołężni, coby na kawałek chleba zarobić nie mogli, ale ludzie zdrowi, czerstwi i w samey sile wieku, sposob zaś utrzymywania się z żebractwa, nie dla potrzeby ale z rozpusty obrali. Bezwstydnosc i bezczelność nadawała naleganiu ich o jałmużnę piętno zuch-

walstwa i groźby, i czego z pobudek litości otrzymać nie mogli, to wydzielali postrachem.

Nie dosyć, że wszystkie rynki, ulice i mieysca publiczne zawalali, ale natrętnie wdzielali się do domów, i kradli, co tylko im w ręce popadło, kiedy na nich bacznosci nie dawano. Zgorszenie, jakie po kościołach czynili, przechodzi granice wierzenia. Nikt spokojnie służbie bożej oddać się nie mógł, ich krzyki, domaganie się natrętne jałmużny i złorzeczenia, przerywały modlitwy, a chcąc się ich pozbyć na moment trzeba było bezwstydnemu naleganiu zadość uczynić.

Słowem, ten nieznośny owad snuł się wszędzie: zuchwałstwo żebraków granic nie miało, w sprawowaniu obmierzłej professyi, rzucali się do wynalazków piekielnych i okropnych zbrodni. Wykradali rodzicom dzieci, i tym wylupując oczy, albo kalecząc delikatne członki, wystawiali je na widok publiczny dla wzbudzenia w przechodzących litości. Wszystko, cokolwiek obudzić mogło czulość i politowanie, i skłonić dusze pobożne do dawania jałmużny, zamieđbanem nie było.

Niektóre z tych poczwar tak bywały zakamieniałego serca, że własne dzieci nagie i głodne w zimney porze roku stawiały na ulicach, aby przez jęki litości w przechodzących wzbudzały, a kiedy takie dzieci, nie przynosiły do domu oznaczaney przez rodziców summy, kutowane były bez miłosierdzia.

Nieraz na własne moje oczy widziałem, dzieci na pół nagie i głodne od lat pięciu lub sześciu, wystawione w nieprzyjazney porze roku na publicznych rynkach gorzko płaczące, a gdy m

które z nich o przyczynę narzekania pytał, odpowiadało: „przeziąblem i zgłodu umieram, do domu powrócić nie śmiem; matka mi kazała przynieść dwanaście kraycarów, a jam ich dopiero pięć zebrał, jeżeli caley nie przyniosę summy, będę srodze bity.“ Któżby na tak niewinne wysłowienie nędzy, nie chciał tej szczupłej ilości poświęcić? Ale cóż to za piekielna sztuka pobudzać dusze czule tym sposobem do litości! i pobierać podatek na żywienie próżniactwa i rozpusty! Na tych i tym podobnych przykładach nieprzestawali żebracy.

Publiczność widząc z przestraczem szerzące się i coraz bardziej mnożące żebractwo, zniechęcona jego zuchwalstwem, tyle razy oszukana w nadziei pozbycia się go na zawsze, po wielu nadaremnie przedsiębranych środkach, już zaczęła powiatać o wytepieniu go kiedyś, i z boleścią patrzyła na nie, jak na chorobę, na którą nie masz lekarstwa. Zebracy umieli z takiego przypodobienia umysłów bardzo korzystać. Zachęcenie pomyślnością, nabierali coraz więcej ochoty do obmierzłego rzemiosła; nawet osoby, mogące z kądiną mieć uczciwe wyżywienie, złudzone powabami próżniackiego życia, ośmielone bezkarnością, w jakiej popełniane uchodziły występki, zaciągały się pod chorągiew żebraków: a cierpliwość w tej mierze publiczności nadawała im tym większe prawo do oszukiwania. Wzrastająca coraz bardziej liczba i pomyślność rzemiosła, okrywała ten stan niejako zaszczytem, a zwyczaj żebrania tak był w całym kraju powszechny, że do niego najmniejszego nie przywiązywano wstydu: zdawało się

nawet, że stan żebracki był częścią od społeczności ludzkiej nierozdzielny.

Owczarze i pasterze pilnujący trzod przy drogach, korzystali z tej pozycji i z podróźnych cło jałmużnicze pobierali; roczne ich nawet od gospodarzów zapłaty, stosowały się do korzyści jakie przy drogach z przejeżdżających mieć mogli. Dzieci majątniejszych niekiedy rolników po wsiach, wyciągały ręce do podróźnych: trudno było spotkać pieszego idącego, osobliwie kobiet, aby nie prosiły o jałmużnę.

Po znaczniejszych miastach oprócz dzieci z pospólstwa, które wszystkie prosiły o wsparcie, żebracy z professyi tworzyli udziałną kastę, i za zwyczaj bardzo liczną, wpośród mieszkańców. Było to coś naksztalt związku politycznego między członkami tego straszego towarzystwa. W utarczkach z publicznością, zachowywali pewne prawidła i ustawy. Każdy żebrak miał sobie, podług powszechnie przyjętych praw, od towarzystwa wydzielone stanowisko, w którym drugi bezkarnie nie mógł żebrować. Przy rozdawaniu takich miejsc, już to z powodu śmierci, oddalenia, wyższej promocyi lub dobrowolnego ustąpienia, trzymano się pewnych zasad. Zdarzało się, że kandydaci o takie stanowiska uporeczywą z sobą wiedli walkę, ale kiedy się jeden czy to zwycięstwem czy uznaniem przy nim utrzymał, prawo do niego u wszystkich było niezaprzeczone. Wchodzili nawet i to bardzo często, w związku małżeńskie między sobą, i ledwo do uwierzenia, że magistratury cywilne na takie związki dawały pozwolenia na piśmie. Dzieci z takiego splodzone małżeństwa, przyuezały się wcześniej do

rodzicielskiego rzemiosła, i częstokroć wcześniej do niego wdrożane, przechodziły w sprawności rodziców.

Różnica między złodziejem, który gwałtem pozbawia własności drugiego, i żebrakiem, który ją mimowolnie, zmyślając biedę i nędzę lub z natarczywem uprzykrzeniem wydziera, jest bardzo niewielka, przeto też przejście ze stanu żebrackiego do złodziejskiego male łatwe i naturalne. Bezczelność i zuchwałość jakie towarzyszą zmyślonemu żebrakowi, są potrzebnymi przymiotami w złodziejstwie, a oba rzemiosła ze stowarzyszenia się w jedno ciało, mają nieskończone zyski.

Zebrak włócząc się od domu do domu, wymagając jałmużny, ma wiele do kradzieży zręczności, na której innemu zbywa; oprócz tego, rzemiosło żebrackie nastęrcza sposoby utajenia kradzieży, bo jest gotowa exkuza, że mu tę rzecz darowano. Niedziw więc, kiedy w krajach gdzie wiele żebraków, tam pełno jest kradzieży i oszukaństwa.

Taki właśnie był stan Bawaryi do czasu, w którym przedsięwzięto skuteczne środki do wykorzenia ze społeczeństwa żebractwa, i oczyszczenia kraju z oszustów i złodziejów. W przeciągu czterech lat przy zaprowadzeniu nowego porządku rzeczy, schwytano 10 tysięcy włóczęgów, tak krajowców jako i cudzoziemców, i w ręce sprawiedliwości oddano. W samym zaś Monachium, kiedy zebrano z ulic żebraków, i z nich dla opatrywania i żywienia prawdziwie ubogich, niemogących pracować oddzielono, w jednym tygodniu zapisano na rejestr pobierających jałmużnę z ogólnej kassy, 2600 osob, chociaż Monachium niezbyt wielkie miasto i ledwo

liczy 60,000 mieszkańców.

Te okoliczności tak są nadzwyczajne, iż nie śmiałbym ich przytaczać, z bojaźni posądzenia mię o przesadę, gdybym nie miał na wsparcie świadectw najsolidniejszych; wszystko to albowiem bardzo dobrze wiadome w Bawaryi, ponieważ wszystko ogłaszanem było swojego czasu w gazetach, ze szczegółami i objaśnieniem potrzebnem dla wiadomości publicznej.....

ROZDZIAŁ DRUGI.

Rozmaite przygotowania do wykorzenia żebractwa w Bawaryi. Rozłożenie jazdy po miasteczkach i wioskach. Ustanowienie komitetu do urządzenia i kierowania zakładem opatrywania ubogich w Monachium. Dochody tego zakładu.

Jak tylko postanowiono przedsięwzięcie wielkie i trudne przywieść do skutku, poczyniono natychmiast przygotowania rozmaite do jego spełnienia.

Naprzód rozstawiono jazdę po całym kraju, i po znaczniejszych miastach i większych wsiach wyznaczono dla niej stanowiska. Półki podzielono na oddziały od trzech do czterech jeźdźców. Każdy oddział obowiązany był przebiegać codzień wyznaczony sobie obwód, kilka mil wynoszący, i powracać do kwatery nie zatrzymując się nigdzie po karczmach i nie wstępując do wieśniaków dla żywności albo noclegu. Takie urządzenie zapobiegało wszelkim kłótniom, między mieszkańcami i wojskowymi. Główna kwatera każdego półku znajdowała się we środku zajmowanej przez niego prowincyi. Szef szwadro-

nu mieszkał we środku otaczających go obwodów, podoficerowie zaś tak byli rozłożeni, że podległych sobie mieli zawsze na oku, obowiązani zaś byli często zwiedzać swoje stanowiska, dla przekonania się o karności wojskowej, i o ścisłym pełnieniu rozkazów przez żołnierzy.

Wszystkimi półkami jazdy, rozłożonemi po kraju, dowodził naczelnie generał, który po objechaniu stanowisk, miał kwaterę główną w Monachium.

Oficerowie i podoficerowie dowodzący po stanowiskach, mieli drukowane instrukcje. Szefowie szwadronów odbierając raporta od podkomendnych, zdawali sprawę ze wszystkiego półkownikom, ci odnosili się do generała naczelnego, a ten donosił o wszystkim, cokolwiek się w kraju przytrafiło, radzie wojennej i monarsze. Dla unikania ile możności wszelkich zatargów i kłótni z władzami cywilnemi, dla oddalenia niechęci, dla utrzymania ciągłej zgody i jedności pomiędzy wojskowymi i mieszkańcami, zalecono było wojskowym naysurowiey, aby dla osób rządowych i dla magistratur cywilnych, należity okazywali szacunek i poważenie, z obywatelami zaś i wieśniakami, aby obchodzili się uczciwie i po przyjacielsku, do kwater swoich wcześniej powracali, a nadewszystko, aby z ludem wiejskim nie wszczynali kłótni. Oprócz tego nayscisley obowiązani byli przebiegać codzień wyznaczone sobie okręgi, przytrzymywać i zabierać złodziejów i rozmaitych zbiegów, i do sądów właściwych oddawać; zbiegłych żołnierzy chwytac i do regimentów odsyłać; przeprowadzać więźniów z miejsca jednego na

drugie; dzielnie wspierać magistratury cywilne w zaprowadzaniu porządku w kraju, a to na każde prawne wezwanie; w nagłych przypadkach pełnić obowiązki kuryerów, rozwożąc rozkazy monarsze i władz wyższych wojskowych i cywilnych; strzedz granic kraju i nie dopuszczać, aby zakazane rzeczy przywożono: dawać pilne oko na wojskowych odstawnych i na czas do domu odpuszczone, a w razie potrzeby dostawiać ich do regimentów; w czasie pożarów pomagać mieszkańcom, a szczególnie pilnować, aby uratowane z pożaru sprzęty i rzeczy, nie były w zwyczajnym pod ówczas nieładzie rozkradzione; ścigać i chwytac rozbojników, złoczyńców, zabójców i innych przestępców; jednym słowem przykładać się ile możności do utrzymania w kraju spokoyności i porządku.

A ponieważ monarcha ma niezaprzeczone prawo żądać po swoich poddanych kwater dla wojska użytego na utrzymanie publicznego bezpieczeństwa; zalecono przeto było przygotować po wszystkich stanowiskach kwatery i staynie. Dla sprawienia zaś ile możności ulgi mieszkańcom, kwatery otrzymywali tylko żołnierze i podoficerowie, i to nie w mieszkaniach gospodarskich; bo doświadczenie pokazało, że kwaterek dawniejszy był ciężarem prawie nieznośnym, do którego razem łączyło się i karmienie żołnierza. Dla uczynienia więc przypodobanym nowego porządku rzeczy, dla uniknienia naydrobniejszego powodu do ucisku, wystawiono w każdym stanowisku kosztem gminy dom czyli koczary, i obok staynie dla koni. Ży-

wności dla ludzi i koni dostarczali komisarze skarbowi, albo też płacili żołnierzom w gotowiznie. Każde stanowisko opatrzone było w sprzęty kuchenne. Żywność przeto jaką mieli żołnierze, albo jaką na targach publicznych skupowali, sami gotowali. Oficerowie zamiast kwater dostawali pieniężne wynagrodzenie.

Po rozstawieniu kawaleryi po całym kraju w celu wykorzenia żebraństwa, poczyniono inne jeszcze przygotowania, zmierzające do uskutecznienia tego przedsięwzięcia.

A ponieważ utrzymywanie prawdziwych ubogich wiekiem lub dolegliwością przyciśnionych, a tém samém niezdolnych do zarobienia na chleb przez pracę i przemysł, wielkich wymagało kosztów, nie było zaś na to żadnego publicznego funduszu; zatem powodzenie całego przedsięwzięcia zależało na dobrowolnych składkach mieszkańców. Ale, żeby ich do tego skłonić, potrzeba było wprzód o użyteczności przedsięwziętych środków przekonać, odjąć wszelką wątpliwość i podeyrzenie, i przywieść umysły do tego, aby osoby, mające to przedsięwzięcie uskutecznić, zupełnie znalazły zaufanie.

Niezmierna liczba żebraków w samej stolicy, przez zuchwałstwo, namiętność i zgorszenie, zniechęciło mieszkańców do tego stopnia, że wątpićby na chwilę nie pozostało o ich czynnym przyłożeniu się do zbawiennego zamiaru, gdyby można nowe środki okazać skuteczniejszymi, gdyż zrazili się wielą dawnymi, nadaremnie i bez najmniejszego powodzenia przedsięwziętymi, i dla tego wykorzenia żebraństwa poczytywali za niepodobne, a

utrzymywanie ubogich, pozbawionych sposobów żywienia się pracą rąk własnych, za nowe oszukanie.

Znałem dobrze opinią powszechną w tej mierze i stosownie do niej ułożyłem moje działania. Aby publiczność o skuteczności planu przeświadczyć, postanowiłem wprzód go wykonać, a potem dopiero na dalsze popieranie żądać publicznej pomocy.

Dla zyskania powszechny ufności dobrano do dyrekcyi instytutu osoby najznakomitsze, i zasługujące u wszystkich na poważenie i szacunek, z samego zaś początku starano się zaradzić najtroskliwiej, aby się do instytutu najmnieysze nie wkradały nadużycia.

Po uskutecznieniu tego, dwa przedmioty zasługiwały na największe baczenie: *pierwszy*, aby osobom mającym zdrowe ręce i zostającym w samej sile wieku, dać natychmiast zatrudnienie; *drugi*, aby dostarczyć pożywienie i odzież takim, co zupełnie pozbawieni byli sposobów utrzymania się z siebie. Trzeba też było przez zaprowadzenie porządku i poprawę obyczajów uczynić ze wszystkich pożytecznych społeczności ludzi.

Utrzymywaniem dozoru i porządku, rozdawaniem jałmużny, i wszelkiemi gospodarskiemi szczegółami instytutu, trudnił się komitet, złożony z prezydenta rady wojennej, prezydenta najwyższej regencyi, prezydenta rady duchownej i prezydenta najwyższej izby skarbowej. Każdy z nich przybrał jednego radcę ze swego departamentu; a ci radcy na każdym posiedzeniu komitetu byli obecni i polecenia jego wypełniali. Komitet na odbywanie posiedzeń miał wyznaczone przystoynie miejsce, nosił zaś tytuł *Deputacyi instytutu dla ubogich*.

Kancelarya składała się z sekretarza, kopiisty i buchaltera. Straż policyjna zostawała pod bezpośredniem komitetu rozrządzeniem.

Prezydenci i radcy żadnych pensy nie pobierali, obowiązek ten sprawując z czystych pobudek miłości bliźniego i z prawdziwey chęci usłużenia dobrej sprawie. Sekretarz i inni oficyaliści, płatni byli ze skarbu monarszego. Z funduszu bowiem na rzecz ubogich składanego, naydrobniejszey kwoty użyć było nie wolno. Aby zaś naymnieysze podeyrzenie mieysca u publiczności nie znalazło, komitet nie miał podskarbiego. Dla pewnieyszego zaś doyscia każdego grosza ubogim, wszelkie składki przyjmował i wydatkował zasługujący na wiarę i ufność powszechną bankier (a), a co trzy miesiące ogłaszano drukiem rachunki przychodu i rozchodu.

Aby zaś każdy mieszkaniec mógł się na własne oczy przekonać o rzeczywistości rachunków, i że przeznaczone summy dla ubogich, święcie ich rąk dochodzą, wszelkie jałmużny rozdawały się publicznie co sobotę na ratuszu, w obecności osob od obywateli na ten cel delegowanych; oprócz tego w sali ratuszowey wywieszona była tablica, z wypisaniem w porządku alfabetycznym ubogich, i z oznaczeniem ilości jałmużny jaką pobierali, oraz domów, w których mieszkali.

Dla ugruntowania nazawsze ufności mieszkańców, jaką pierwiastkowo w wybranych do dyrekcji instytutu osobach położyli, i dla zachęcenia ich, aby czynne przyjęli na siebie uczesnictwo w pra-

cach i trudach komitetu, wezwano wszystkich obywateli zamieszkałych w stolicy i ofiarowano im rozmaite poruczenia komitetu, jakie który z dobrej woli i ochoty chciał przyjąć.

Stolica Bawaryi zawierająca ludności 60 tysięcy, była od dawnych czasów podzielona na cztery kwartały, każdy znowu kwartał zawierał cztery okręgi, co razem czyniło 16 okręgów. Wszystkie palace, kamienice, domy, chaty nawet, poczynając od zamku monarszego ponumerowano, i rejestr wszystkich z wyszczególnieniem nazwiska właściciela, drukiem ogłoszono. W każdym okręgu wybrali obywatele do składu *deputacyi na opatrywanie ubogich* po jednym kommisarzu, mając w wyborach osob, wzgląd na ufność i dobrą opinią u powszechności. Kommisarzowi temu dodano w pomoc mieszkającą w okręgu przykładną osobę duchowną, jednego lekarza, jednego chirurga i aptekarza: wszyscy pełnili obowiązki swoje bezpłatnie, powodowani jedynie czystą pobudką miłości bliźniego i dobra powszechnego. Jednemu tylko aptekarzowi powracano koszt za udzielane lekarstwa, według ceny za jaką sam kupował. Dla nadania takowey okręgowej deputacyi, z wyżej wymienionych osob złożoney, więcey powagi i wziętości, zapraszano do komitetu jeneralnego, na każde posiedzenie z kolei po jednym kommisarzu okręgowym. Oprócz tego wszelkie próby o wsparcie lub pomoc jedynie przez kommisarzy okręgowych roztrząsane były, albo raczey komitet czyli dyrekcya jeneralna instytutu, przez usta kommisarzy o wszystkiem informowana była; a wszelki dozór nad ubogimi

(a) Pan Dallarmi.

w okręgach wyłącznie do tychże komisarzy należał.

Każdy ubogi, czyto zostający już na liście pobierających jałmużnę, czy życzący być na niej pomieszczonym, udawać się był winien do komisarza swego okręgu, a ten natychmiast w jego mieszkaniu go odwiedzał, informował się o potrzebie, i albo wsparcie udzielał, albo w przypadku, gdyby okoliczności zwłoki wymagały, polecał go bezpośrednio komitetowi, i poruczenia dalszego oczekiwał. Gdy nieszczęśliwy popadł w chorobę, odwiedzał go we własnym mieszkaniu lekarz i chirurg, a do usługi dodawała się najęta niewiasta, albo w przypadku niebezpieczeństwa przenoszono chorego do szpitala. Jeżeli stan zdrowia był pogorszony lub nie było nadziei życia, wtedy odwiedzał chorego duchowny i ostatnią chrześcijańską oddawał mu usługę. Zmarłym sprawowano pogrzeb uczciwy, komisarz sporządzał inwentarz pozostałości, i urzędową kopiją aktu komitetowi przesyłał. Pozostałość ta sprzedawała się przez publiczną licytacją, a zebrane pieniądze po odciążeniu kosztów na utrzymanie i pogrzeb, dostawały się najbliższym krewnym. Jeżeli żadnych nie zostawił ruchomości, instytut ubogich, albo wszystkie albo w części opędzał potrzeby pogrzebowe.

Przychód instytutu z następujących pochodził źródeł:

1. Z przeznaczoney miesięcznie na ten cel ilości z prywatney kassy monarszey, oraz ze skarbu publicznego.
2. Ze składek dobrowolnych zapisanych przez obywateli.
3. Z prywatnych zapisów.
4. Z rozmaitych drobnych dochodów,

jakoto z akcyzy, ze sztrafów przysądzonych na rzecz instytutu, i t. p.

W celu pomnożenia dochodu, można było wprawdzie przyłączyć do instytutu rozmaite fundusze pierwiastkowe na rzecz ubogich zapisane; lecz ponieważ wiele z nich, dawno już, acz nieprzyzwoicie, na co innego przeznaczono, a wiele przez złe zarządzanie roztrwoniono; przeto chcąc je wydobywać z zapomnienia, bardzo wiele osob wypadaloby zakłócać, a tém samém ściągnąć nienawiść na cały instytut i w samym zarodku dalszemu jego powodzeniu położyć tamę, przeto postanowiłem nie mieszać się do tego, i wolałem zamiary moje innemi środkami popierać.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Potrzebne przygotowania, do pożytecznego zatrudnienia ubogich. — Przeszkody jakie w tej mierze zachodziły. — Przedsięwzięte środki zostały najsposobniejszemu skutkiem uwieńczone. — Ubodzy nawykają do pożytecznych zatrudnień. — Opisanie domu roboczego w Monachium.

Nim przystąpimy do zdania sprawy z przychodów jako na zasilenie instytutu wpłynęły, i jak temi funduszami rozrządzono, nie od rzeczy będzie powiedzieć kilka słów o poczynionych przygotowaniach, w celu pożytecznego zatrudnienia ubogich, i o przedsięwziętych środkach dla odrodzenia próżniaków, obrzydzenia im złych i szkodliwych nałogów, przecebny się stali pożytecznymi ludźmi w społeczeństwie. W rzeczy samej był to zamiar najtrudniejszy do wykonania, ale razem wy-

stawujący naywięcej korzyści z całego przedsięwzięcia. Wypadalo użyć całej rostopności, i postąpić nayostrożniej, dając żebrakom do wyrabiania surowe płody. Ale, co dla wielu będzie się zdawało rzeczą niezmiernie trudną, iż nie mówię niepodobną, było to przedsięwzięcie zupełney odmiany obyczajów i nalogów tego przewrótne go i rozpuszcienie oddanego plemienia, i zamiar uczynienia go częścią przemysłną i pożyteczną społeczności ludzkiej. Wszakże doszedłem mojego celu; a na dowód tego twierdzenia, odwołuję się do stanu kwitnącego rozmaitych rękodzielników, w których rzeczywiście pracują ubodzy, i można tam widzieć przystoyną i uczeiwą postawę tych robotników; ich wesołość, przemysł, chęć zbliżania się co raz bardziej do doskonałenia się w poruczonych sobie przedmiotach; a naostatek mile powierzchowne ich ułożenie. Cudzoziemcy, którzy zwiedzają dom roboczy (a mało jest takich co by widzieć go nie życzyli) nie mogą się wydziwić owej radości i ukontentowania, jakie we wszystkich częściach tego obszernego gmachu panują: ledwo wierzyć mogą, patrząc na ochoczo pracujących po wszystkich warstatach, aby to byli po większej części ci ludzie, którzy lat temu pięć lub sześć nazad (b) byli obrazem nędzy, pogardy godni, nieużyteczni i utrzymujący się z żebractwa.

Któraż dusza czuła i dobroczynna, nie zechce się dowiedzieć o szczegółach tych nadzwyczajnych środków, jakich użyto do wykonania tego wielkiego przedsięwzięcia, powszechną wzbudza-

jącego ciekawość. Uczynimy zapewne przyjemną rzecz naszym czytelnikom, wystawiając je po szczegule.

Ubodzy, o których wypadalo mieć staranie, byli po większej części żebracy, oddani temu rzemiosłu od dzieciństwa, a tak do niego nawykli, że nie życzyli go mieniać na naylepszą dolę. Nie umieli chodzić około żadney roboty, a wstręt nieprzezwyjęzony czuli do wszelkiej pracy: oswoili się zaś od dawnego czasu tak dalece z występkiem, że ich dusza straciła wszystkie czulość na hańbę i zgryzoty.

Łatwo sobie wyobrazić, że mając do czynienia z ludźmi, o których mowa, ani przestrogi, ani napomnienia, kary nawet same, niezdolne są skutkować; ale częstokroć nawyknicie może to sprawić, czego wszystkie inne sposoby dokazać nie potrafią.

Rozumiano dotychczas, że, aby ludzi opuszczonych, próżniaków i oddanych rozpuszcienie, uczynić szczęśliwymi, dosyć jest naprowadzić ich na drogę cnoty. Ale dla czegożby nie wolno było przewrócić tego porządku? to jest, uczynić ich naprzód szczęśliwymi, a potem zwrócić do cnoty? Jeżeli szczęście i cnota chodzą z sobą w parze, można zawsze trafić do zamierzonego celu jednym lub drugim sposobem; a łatwiej daleko zrządzić szczęście i przynieść ulgę osobom zostającym w stanie ubóstwa i nędzy, jak odmienić ich obyczaje, przestrogi i karą.

Głęboko o prawdzie tego twierdzenia przekonany, stosowałem do niego wszystkie moje zamiary. Czyniłem co tylko można, aby w nowym przytułku dla żebraków z ulic zebranych, zajaśniało szczęście, radość i dobre imię

(b) Pisał to autor w roku 1796. (T.)

a nadzieja, że pomoc i przyjemność, jakie obiecano, otworzy im oczy, i uczyni ich wdzięcznymi i powolnymi, mylną wcale nie była.

Radość jaką miałem z doświadczenia tych sposobów, łatwiej się może uczuć jak opisać. Oby się podobało Naywyższemu, natchnąć innych ludzi do naśladowania tego przykładu! Gdyby się powszechniey przekonać chciało, jak mało częstokroć kosztuje trudów i kosztu uczynienie bliźniego szczęśliwym, i co za radość wewnętrzną sprawuje czyn miłosierny, ani wątpić, że wtenczas dzieła miłosierdzia nie byłyby tak rzadkie, a nędza jaka u większej części rodzaju ludzkiego gości, znacznieby się zmniejszyła.

Zwracając pierwszą uwagę na szczęście ubogich, których miałem osłodzić dolę, zastanawiałem się nad rzeczami sprawującemi przyjemność życia, i przestrzegałem, że po opatrzeniu w żywność, odzienie i mieszkanie, ochędóztwo naywięcey się do tego przyłożyć może. Wpływ jaki ma ochędóztwo na życie, jest tak wielki, że same nawet zwierzęta czują jego potrzebę.

Z jakąż to usilnością myją się ptaki i o piórkach swoich mają staranie, czyniąc to częstokroć aż do wykwintności? Pomiędzy czworonożnemi zwierzętami, widzimy, że te, które się nayczysteiy utrzymują, są zawsze wesole i mocne; postawa ich jest spokojna i miła. Ptaki, których głos naywięcey nas zachwyca, odznaczają się czystością i ochędóztwem piórek. Skutek jaki ochędóztwo sprawuje na ludziach, wpływa aż na ich skłonności fizyczne. Cnota nie może długo gościć w domu, gdzie gnusność i nieczystość

górze biorą: trudno wyobrazić, aby człowiek, kochający się w ochędóztwie i porządku, mógł być zbrodniarzem zatwardziałym (c). Porządek i nieład, pokoy i woyna, zdrowie i choroba, nie mogą się razem pogodzić; ale przyjemność i radość, które nierozdzielnie towarzyszą szczęściu i cnocie, pochodzą jedynie z porządku, pokoju i zdrowia.

Przez instynkt zwierzęta czują potrzebę czystości; możnaż większy przytoczyć dowód, że ochędóztwo nierozdzielnym jest od ich zdrowia i dobrego powodzenia? ale jeżeli ochędóztwo potrzebne jest zwierzętom, tedy potrzebniejsze daleko być musi rodzajowi ludzkiemu.

Dobre skutki pochodzące z czystości, czyli raczey szkodliwe jakie za sobą ciągnie nieychluystwo i nieochędóztwo, łatwo się dają poymować. Ciało nasze ustawiczną toczy walkę ze wszystkim, co mu przeciwne, a wszystko, co lgnie do niego i co je drażni, zda się je ranić. Lubo zaś przez nawyknienie oswajamy się ze złem do tego stopnia, iż go prawie nie czujem, wszelako u-

(c) Wszyscy prawodawcy, poczynając od nayodlegleyszey starożytności, znali dobrze jaki wpływ ma ochędóztwo na charakter ludzi, i starali się wpoić potrzebę jego w umysł każdego. W wielu bardzo przypadkach połączone czystość i ochędóztwo z obchodami uroczystemi, wprowadzono je nawet do obrządków publicznych i prywatnych, a zwyczaj ten zachowuje się jeszcze do dziś dnia po wielu krajach. Wyobrażenie, iż dusza plugawi się i poniża przez wszystkie te rzeczy, które czynią zmaturnem ciało, przemagającym było we wszystkich czasach, i czuli je szczegulniey ci wielcy dobrodzieje rodu ludzkiego, którzy zaprowadzając w społecznościach porządek i pokoy, skutecznie starali się o pomnożenie szczęścia sobie podobnych.

mysł nasz zawsze stał niespokojny. Pozostaje zawsze wewnątrz nuda i nieukontentowanie, niechęć do wszelkiej pracy, i orzydzenie wszystkiego: co wyraźnie chorobę duszy oznacza.

Naylepiej szczęście swoje ocenić umieją chorzy, trapieni długimi i bolesnemi cierpieniami, kiedy nagle przychodzą do siebie, i zupełne odzyskują zdrowie. Kiedy są pozbawieni choroby i bólów, i kiedy rokoszne czucie zajmuje ich zmysły, wtenczas poznają w całej obszerności nędzę, co ich trapiła; a serce ludzkie w żadnym przypadku nie jest tak wylane i lepiej usposobione do przyjęcia cnotliwych zasad, jak w takim razie.

Projekt wzbudzenia tego rodzaju uczuć w ubogich, których dolę miałem osłodzić, zajmował mię naywięcej. Stan, w którym dotąd zostawali, był bez wątpienia nędzny i ze wszech miar godzien politowania; ale żyjąc w nim długo przyzwyczajali się niejako do niego, i dusza ich stała się na wszelką przyjemność życia nieczułą. Wypadało więc koniecznie, całą uwagę zwrócić na stan dawniejszy w jakim zostawali, i terażniejszy w jakim żyć mieli na przyszłość, i tę różnicę sposobem bijącym w oczy wystawić. Dla osiągnięcia tego celu, niczego nie zaniedbano, aby nowy sposób życia, uczynić im przyjemnym i godnym zamilowania.

Dotąd przyzwyczajeni byli mieszkać po większej części po nędznych chatach, otoczeni robactwem, brudem i nieczystością; inni na pół nędzy sypiali po ulicach lub pod płotami, wystawieni na całą ostrość nieprzyjaznej pory roku. Teraz zaś przygotowano dla nich gmach wygodny i obszerny, urzą-

dzony czysto i ze wszelką przyjemnością: znajdowali w nim izby przestronne z naywiększym ochędźstwem utrzymywane, opalane i oświecane w zimie. Codziennie dostawali przystoiny i bezpłatny obiad, przy którym, co do porządku i czystości, naylepiej usłużeni byli. Zdatni do roboty znaleźli narzędzia i materiały pod ręką; ci zaś, którzy potrzebowali nauki i usposobienia umysłowego, mieli bezpłatnych nauczycieli. Sowita opłata w gotowym groszu za dokonane roboty, przystoiny i łagodne obchodzenie się od wszystkich osob, dozor w domu utrzymujących, było im zaręczone i zawsze święcie dochowane. Bo w tym przytulku poświęconym nędzy i nie szczęściu, cień nawet złego obeyscia się, nie przystoiny, łajzące lub nieuczciwe słowa nie są cierpiane. Przez lat pięć od otworzenia instytutu, nikt nie został uderzony; dzieci nawet od swych nauczycieli cielesnie karane nie były.

A że ustawy, które w instytucie ściśle zachowywać należy, nie są liczne, i łatwe do wykonywania, przeto też i okazy do przestąpienia są bardzo rzadkie; robota płacona sownie nie ode dnia ale od sztuki, ci więc, którzy więcej zarabiają w tygodniu, otrzymują stosowną do zarobku nagrodę, która się im co sobota w gotowiznie wypłaca. Takie sposoby doskonale zachęcają i rozszerzają przemysł.

Przed zdaniem sprawy o wewnętrznej ekonomice zakładu, wypada koniecznie opisać cały gmach do tego celu przeznaczony, i wspomnieć razem o niektórych okolicznościach miejscowych, o jakich wiadomość dla po-

wzięcia czystego i jasnego wyobrażenia o wszystkiem, nieodbicie potrzebna.

Gmach ten obszerny położony w bardzo przyjemném miejscu, na przedmieściu zwaném *Au*. Była w nim niegdyś fabryka ale od wielu lat opuszczona i zruynowana. Poprawiono niezwłocznie budynek i odbudowano go w części nanowo, Dodano wielką kuchnię, przyległą salę jadalną i wygodną piekarnię. Zaprowadzono w nim natychmiast warsztaty ciesielskie, kuźnie kowalskie, tokarnie i inne rzemiosła, których roboty potrzebne były do budowania lub naprawy używanych w fabryce machin, i takowe warsztaty należycie opatrzone w narzędzia. Porobiono obszerne sale do przędzenia pianki, lnu, wełny i bawełny, a w końcu każdej sali znajdował się pokoy dla dozórcey czyli pisarza (*Spin-Schreiber*) Pokoy ten służył razem za kómtoz i magazyn. Jedno okno wychodziło na salę, którą wydawano materiały surowe, a przyjmowano przędzę. Pisarz wydawał assygnacye do bankiera, w których wyszczegulniano, co każdy zrobił.

Przygotowano także sale dla tkaczy różnych materyy, jakoto: wełnianych, płóciennych, bawełnianych, i dla ponczoszników. Założono warsztaty dla sukienników, postrzygaczy, farbierzy i siodlarzy. Daley pokoje dla czeszących wełnę, dla trykotników i dla szwaczek; urządzono składy na chowanie tak surowych jako i wyrobionych płodów, spiżarnie na potrzeby kuchni i piekarni, officyny dla dozorców i innych oficjalistów, których było powinnością nie oddalać się z domu.

Obszerna sala 110 stop długa, 57 szeroka, a 22 wysoka z oknami po obustronach, służyła za suszarnią, w której mogło razem ośm postawów sukna wisieć: tak zaś była urządzona, że razem i farbierze i sukiennicy mogli jej użyć.

Na rzece, która poza ścianą płynie budynku, wybudowano walusz i pralnię.

Cały ten obszerny gmach urządzony był, jak się rzekło, nayprzystoyniey, co się rozciągało i do zewnętrzney strony; a tak wewnątrz jako i zewnątrz pięknie pomalowano; niczego zaś nie zaniedbano, aby wszystkiemu nadać postawę piękną. Obszerny we środku dziedziniec wybrukowano należycie, plac zaś przed budynkiem wyrównano i drobnemi kamyczkami wyłożono; wejście do domu ze wszystkich stron zrobiono wygodne. Na główney bramie od ulicy położono napis złotemi literami, oznaczający przeznaczenie domu; a w przejściu na dziedziniec wymalowano złotemi literami na dnie czarném ostrzeżenie następane: *Tu nie przyjmują żadney jatmużny*.

We środku dziedzińca umieszczono napisy złotemi literami nade drzwiami, prowadzącemi do różnych izb, które wskazują przeznaczenie każdej izby.

Jak tylko skończony został budynek, i zakupiono potrzebną ilość kołowroteków, warsztatów i wiele innych do rozmaitych fabryk potrzebnych narzędzi, oraz napełniono magazyny zapasami surowych materyałów, wtedy natychmiast przystąpiłem do uskutecznienia mojego planu, sposobem, który w następującym mam opisywać rozdziale.

Jak zebrano żebraków z ulic w Monachium. Odezwa do mieszkańców, aby w tem przedsięwzięciu czynnie dopomagali. Otwarcie powszechney subskrypcyi ku wsparciu i utrzymywaniu ubogich. Zabronienie w całym kraju wszelkiej kwesty, tak publiczney jako i prywatney, na rzecz ubogich.

Ponieważ Nowy rok od niepamiętnych czasów, był dniem uroczystym w Bawaryi, w którym powszechnie ubogim rozdawano jałmużny, a z okazji takowey żebracy korzystać nigdy nie zaniebdywali, przeto obrałem ten dzień jako najzręczniejszy do skutecznienia mego zamiaru. Bardzo rano dnia 1 stycznia 1790 roku, oficerowie i podoficerowie trzech pieszych półków, kwaterujących w Monachium, zajęli po rozmaitych ulicach miasta stanowiska wyznaczone, i oczekiwali na miejscu dalszych rozkazów.

W tymże czasie zgromadziłem u siebie wyższych oficerów i przedniejszych urzędników cywilnych, i otworzyłem im moje zdanie, względem skutecznienia dojrzałe rozważonego planu, przez schwytywanie wszystkich żebraków, i prosiłem ich o skuteczną pomoc.

Dla przekonania powszechności, że nie miałem zamiaru, przedsięwzięcia za pomocą samey siły zbrojney skuteczniać, coby mogło niechęć mieszkańców ściągnąć; ale owszem, iż życzeniem mojem było okazać w tym przypadku całe uszanowanie dla władz cywilnych, prosiłem urzędników, aby razem z wyższymi oficerami konsystującego w mieście wojska, towarzyszyć mi chcieli i skute-

cznie pomagali we wszystkiem: do czego też urzędnicy najlepsze chęci oświadczyli i poszli ze mną na ulice.

Na pierwszej ulicy zbliżył się do nas żebrak i prosił o jałmużnę. Przystąpiłem do niego i lekko położywszy rękę na jego ramieniu, rzekłem: „Przyjacielu, żebractwo od dnia dzisiejszego w całej Bawaryi zakazane; jeżeli rzeczywiście potrzebujesz wsparcia, będzie ci udzielone; ale będziesz surowo ukarany, jeżeli cię kiedy na żebractwie schwytają.“ Oddałem go natychmiast w ręce serżanta, zalecając, aby odprowadził na ratusz, gdzie się znajdowały osoby gotowe do przyjmowania żebraków. Obracając potem mowę do urzędników, którzy mię otaczali, rzekłem: „Widzieliście panowie, że pierwszy własną ręką przytrzymałem żebraka, któregośmy napotkali; proszę Panów usilnie, abyście nie tylko poszli za moim przykładem, ale razem starali się przekończyć oficerów, serżantów i żołnierzy tutejszego garnizonu, że bynajmniej nie uymuje dobrej sławie wojskowych, przykładanie się do skutecznienia pożytecznego i chwalebego zamiaru.“ Przyrzekli to jednomyślnie i z najlepszą chęcią; rozbiegli się natychmiast po całym mieście, gdzie już znaleźli wojskowych, czekających na ich rozkazy; nie wyszło godziny, a w całym mieście nie widziano żadnego żebraka.

Przytrzymanych, zaprowadzone na ratusz, i nazwiska ich wpisano na rejestr drukowany; odesłano ich potem do domów, obowiązując aby się naza jutrz stawili do domu roboczego wojskowego (*), na przedmieściu *Au*, z zape-

(*) O przyczynie nazywania tego domu, domem

wnieniem, że znajdą izby ogrzane, codzień dobry obiad, i robotę dla tych którzy są w stanie pracowania. Powiedziano im oraz, że jest wyznaczona kommissya do weyrzenia wieh położenie, i że co tydzień otrzymają pomoc pieniężną ci, którzy jey potrzebują, co w rzeczy samey nastąpiło.

Rozesłano potem rozkaz po wszystkich stanowiskach wojskowych, aby wysyłały bezbronne patrole, dla zupełniejszego zebrania żebraków, a za każdego, którego dostawiały na ratusz, dawano im nagrody. Zalecono straży policyjney podwoić czuność, a mieszkańców ze wszystkich stanów zachęcano, ażeby czynnie dopomagać chcieli do uskutecznienia dzieła tak pożytecznego dla publiczności, które się pod tak szczęśliwą wróżbą zaczęło. Rozdrukowano i rozdano odezwę do wszystkich mieszkańców, w której żywemi kolorami w sposób poruszający, odmalowane były szkodliwe skutki żebractwa, przełożone razem były środki, jakimi obywatele mogli najskuteczniej przyłożyć się do wykorzenia tego szpetnego i szkodliwego nalogu. Odezwa ta pełna mocy i wymowy, wyszła z pod pióra uczonego profesora *Babo*, a dla nader interesujących w niej rzeczy, umieszczona będzie na końcu pamiętnika.

Ta odezwa udzielona była każdej głowie familii, i po większej części przeze mnie samego, z przyłączeniem drukowanej listy, i z prozbą, aby obywatele raczyli zapisać swoje imię, miejsce pobytu, i ilość, jaką dobrowolnie co miesiąc przeznaczają na utrzymanie za-

roboczym wojskowym, będzie mowa niżej w rozdziale VI. (T.)

kładu. Listy te rozdawane były w podwójnym exemplarzu, tak, aby jeden mógł być odesłany do komitetu, a drugi zachowany w domu.

Podpisy takowe były zupełnie dobrowolne, mogły być każdego czasu podług woli każdego zmieniane, z powiększeniem lub zmniejszeniem ofiary. Kiedy kto życzył odmienić swój podpis, posyłał do biura po dwa exemplarze listy subskrypcyjney; zmieniał sumę jaką wprzód placić obowiązał się i odbierał potem dawniejszy swój podpis, kładąc na jego miejsce nowy.

Gdy wszystkie listy subskrypcyjne zebrano, wciągnięto je na jeneralną listę, podług numerów każdego domu, i na 16 części, to jest, ile miało okręgów miasto, podzielono. Komisarz okręgowy, otrzymał kopiją listy jeneralney swojego okręgu, i podług niej zbierał składkę w ostatnią niedzielę, na końcu każdego miesiąca. Summę całkowitą, zbraną ze składek, komisarz okręgowy oddawał bankierowi instytutu, od którego otrzymywał dwa kwity jednostajne; jeden zatrzymywał dla swojego rachunku, a drugi odsyłał do komitetu.

Ponieważ wiele było osob takich, które, czy to przez skromność czy z innych powodów, nie życzyły, aby publiczność wiedziała, co dają ubogim, a tem samem nie chciały, aby summa przez nich co miesiąc ofiarowana, na listę była wciągnięta, dla dogodzenia zatem ich życzeniu, obmyślono następujący środek.

Starano się uprzedzić osoby, któreby chciały sekretnie przykładać się do ulgi nieszczęśliwym, przez ogłoszenie w gazecie publiczney, iż mogą wszelką sumę, jaką im podoba się przeznaczyć

na ten cel, przesłać do bankiera pod imieniem zmyśloném, albo z przyłączeniem dewizy do swojego daru, a w takim razie, nie tylko bankier wyda kwit oddawcy bez zapytywania skąd dar pochodzi, ale nadto dla większego bezpieczeństwa, kwit z odebranej summy, umieszczony będzie w gazecie pod imieniem zmyślonem, albo z dewizą, jaką kto obrał.

Dla ułatwienia zaś tym osobom, sposobów dobrze czynienia, których ilość skłaniała do przypadkowych ofiar w drobnej ilości, której do bankiera posyłać nie chciały, umieszczono po kosiolach, po znaczniejszych domach zajętych, po kawiarniach i innych miejscach publicznych, karbonki; lecz w żaden sposób nie namawiano ludzi do dawania, i zabroniono pod jakimkolwiek pozorem, w jakimkolwiek miejscu, lub przypadku, zbierać kwesty publicznie albo prywatnie.

Jak tylko obywatele dobrowolnie zapisali składki na wsparcie instytutu ubogich, sprawiedliwą było rzeczą uwolnić ich od natręctwa żebraków. Przyrzeczono to, i natychmiast do skutku doprowadzono, lubo wykonanie zamiaru połączone było z wielką trudnością i ze znacznym kosztem instytutu.

Ubodzy studenci ze szkół niemieckich i łacińskich, siostry miłosierdzia, dyrektorowie szpitala trędowatych, i inne publiczne zakłady, miały zwyczaj od niepamiętnych czasów kwestować chodząc od domu do domu w pewnych epokach, przez co nabyli niejako prawa wybierać peryodycznie podatki z prywatnych osob. Nie zgadzałyby się to z rostopnością pozbawiać ich tych przypadkowych dochodów bez wynagrodzenia.

Aby zaś nie zdawało się komu rzeczą nieprzyzwoitą czynić takie wynagradzania z ofiar dobrowolnych, składanych przez obywateli, zastąpiono je pieniędzmi wchodzącymi co miesiąc z izby skarbowej i z kassy monarszey.

Oprócz kwest peryodycznych, były jeszcze inne daleko gorsze, a co większa od prawnych władz częstokroć zatwierdzone, które ponieważ bardzo ciężły mieszkańcom, sama więc sprawiedliwość wymagała, aby ich od tego uwolnić. Większa część uczniów po maystrach różnych rzemiosł, w całych prawie Niemczech miała zwyczaj, po skończonych latach nauki, podróżować przez trzy lub cztery lata, pracując po różnych miastach w stopniu towarzyszków. Skoro taki towarzysz przybywa do jakiego miasta, a nie znajduje roboty, wtedy albo staje w gospodzie swojego cechu, i tam jest wspólnym kosztem cechu utrzymywany, albo też lokuje się u maystra swojego rzemiosła, lub nakoniec zbierają dla niego składki, aby miał o czem dostać się do drugiego miasta. Zwyczaj ten nie tylko że bardzo ciężły pracowitym mieszkańcom, ale częstokroć dawał powody do nadużycia. Wielka liczba włóczęgów i próżniaków, udających się za towarzyszków podróżujących, przebiegała kraj od miasta do miasta i żyła z pracy cudzej, a lubo obowiązanym był każdy towarzysz legitymować się zaświadczeniem czyli *kundschaften*, podpisanym przez maystrów u których pracował, z tem wszystkiem, czyż nie można było zfabrykować takich świadectw, lub nabyć ich podstępem? dla tego też podobne świadectwa mało na wiarę publiczną mogły zasługiwać.

Dla zaradzenia tym nadużyciom, u-

czyniono następujące urządzenie. Towarzysze podróżujący jakiegokolwiek profesyy i rzemiosł, skoro do Monachium przybywają, i nie znajdują roboty, obowiązani są opuścić miasto natychmiast, albo udać się do wojskowego domu roboezego. Jeżeli i tam nie masz dla nich zatrudnienia, otrzymują niewielką summę, i z tą powinni się udać niezwłocznie w drogę.

Drugie urządzenie, które uwolniło mieszkańców, od równie przykrych jak i natrętnych składek, a zapobiegło wielu nadużyciom, było zabronienie składek na pogorzalców. Ci, którzy podpadali nieszczęściom pożaru, zyskiwali dawniey dla siebie pozwolenie od rządu na zbieranie składek po pewnych prowincyach lub krajach, i to na czas nieokreślony. Zamiast więc zbierania pomocy od domu do domu w Monachium, otrzymują teraz z funduszów instytutu pewne summy proporcjonalne do poniesionego nieszczęścia. Przez ten zaprowadzony porządek, mieszkańcy nie doznają więcey natręctw podobnych, a pogorzalecy nie tracą na próżno drogiego czasu, chodząc od domu do domu i zebrząc pomocy; a tem samem zapobieżono wielu nadużyciom i oszukaństwu, jakie wynikały z wyprzedazy tych pozwoleń ludziom, zasadzającym zyski swoje na litości drugich.

Szczegół rachunku przyłączony na końcu tego pamiętnika, okaże przychod i rozchod instytutu dla ubogich przez lat pięć, w celu uwolnienia mieszkańców od żebraków, od kollekt, składek i kwest peryodycznych.

Lecz ażeby nie spuścić z oka przedmiotu, który naywięcey wzbudza interes w opisanu tego instytutu, udamy się

za żebrakami. z ulic zebranymi, do przytułku jaki dla nich przygotowano, a który zapewne z pierwszego weyrzenia musiał im zdawać się nieznośnem więzieniem.

(Ciąg 2gi nastąpi.)

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Poświęcenie się żołnierza Kisielenka.

Radca tytularny, *A. Ziablów*, d. 30 grud. r. z., jadąc gościńcem do *Lipecka*, przejeżdżał rzekę *Woroneż*. Naprzeciw wioski *Romanowa*, na biegu naybystrzejszym rzeki lod się załamał, a *P. Ziablów* z woźnicą, powozem i trzema końmi pogrążył się w wodzie. Wołanie ratunku, wszystkie usiłowania wydobycia się od tak oczywistej śmierci, były daremne. Wycieńczeni na siłach, ostatnią już stracili nadzieję i czekali niechybney śmierci. W tem postrzegli, spieszenie ku nim bieżącego żołnierza z półku strzelców konnych leibszwadronu, nazwiskiem *Garyela Kisielenka*: proszą go, na imie Bozkie, o danie ratunku. Żołnierz co rychley zerdź znalazł, i nie zważając na widoczne niebezpieczeństwo, rzucił się odważnie dać im ratunek. Zerdź tę położywszy, przyszedł po niey do ponurzonego w wodzie powozu: wydobył *P. Ziablowa* i jego woźnicę, a potem, przy pomocy już zgromadzonego na wołanie *Kisielenka*, ludu, wydobył wielki obraz ś. Mikołaja Cudotwórcy, w srebrney szacie, i dalsze rzeczy, dosyć znaczney wartości. *P. Ziablów*, na okazanie wdzięczności za ocalenie życia, oddawał żołnierzowi *Kisie-*

lenkowi wszystko, co tylko miał przy sobie: ale żołnierz nie przyjął najmniejszej nagrody, mówiąc, iż z łaski Cesarza na niczém mu nie zbywa, i że nie chce przyymować nagrody, jedynie z pobudek obowiązkow chrześcijanina, łącząc do nich obowiązki rossyjskiego żołnierza. Otak chwalebnym uczynku żołnierza *Kisielenka* doniesiono Cesarzowi Jegości; Najjaśniejszy Pan wyniósł go na podoficera, i rozkazał wydać mu na raz jeden 500 rubli, a o postępku tym do powszechnicy podać wiadomości, przez wydrukowanie w gazecie *Ruskiego Inwalida*. (z teyże gazety. N. 98, d. 5 maja.)

OFIARY NA ZAKŁADY EDUKACYJNE W PANSTWIE
ROSSYJSKIEM w roku 1819. Ciąg 5ty.
Ob. wyżej str. 101 i 425.

Okrąg naukowy petersburski.

Gubernija petersburska. W czasie publicznego examinu szkoły powiatowej w *Lucha*, dozorca jey honorowy radca nadworny *Tatiszczew*, dał niektórym uczniom celującym nagrodę w xiegach i rysunkach; darował także dla szkoły nowego wydania mapy, stoly do sal szkolnych dla nauczycielów i uczniów, 12 stolików i szafę do biblijoteki, i nadto obowiązał się dla trzech ubogich uczniów, nazwiskiem *Iwanów*, co miesiąc dawać od siebie po 5 rubli, na ich utrzymanie i opatrzenie w pomoce naukowe.

Gubernija nowgorodzka. Dozorca honorowy szkół powiatu *waldayskiego* radca tytularny *Obrazców* darował dla rozdania uczniom i na inny szkoły użytek, 24 exemplarze xiąg świętych Nowego Przymierza.

Gubernija pskowska. Dozorcy honorowi szkół powiatowych, *porchowskiej* sekretarz guberski *Bucharów* i *noworżewskiej* radca tytularny *Karamolin*, oświadczyli, że przez cztery lata dawać będą po 150 rubli na utrzymanie przy gimnazyum *pskowskiem* po jednym od każdego z nich uczniu ubogim, dla przysposobienia do powołania nauczycielskiego. Dozorca honorowy szkoły *toropeckiej* assesor kollegijalny *Czeliszczew*, darował tey szkole xiąg ogulem na 520 rubli.

Okrąg naukowy charkowski.

Gubernija slobodzko ukraińska. Dla uniwersytetu charkowskiego darował kupiec *Miedwiediew* rubli 150 kop. 75. — Dla gimnazyum charkowskiego, radca tytularny *Hryniewicz* i podporucznik *Benkin* po 12 rubli. Rejestrator kollegijalny *Gniedycz* 10 rubli. Sztabskapitan *Prokofjew*, sekretarz kollegijalny *Hordiejenko*; porucznicy, *Pomazin*, *Kuzmicki*, *Zototarewski* i *Litwinów*, oraz *Kornet Karpienko*, każdy po 5 rubli. Radca tytularny *Paszków* i nauczyciel szkoły powiatowej charkowskiej *Zimnicki*, po 4 ruble. — Dla szkoły powiatowej *wolczeńskiej*, radca tytularny *Kiezyłbaszew* 10 rubli; radca tytularny *Bierajłów*, sekretarz guberski *Kulczyński* i mieszczanin *Owczanników* po 5 rubli; radca tytularny *Jegunów* i mieszczanin *Lukianów* po 4 ruble. — Dla szkoły powiatowej *bohodurowskiej*, sekretarz sądu powiatowego *Diski*, i radca tytularny *Sabadaszew*, po 5 rubli; radca tytularny *Kapitowski* i sekretarz kollegijalny *Wyrocki* po 4 ruble; sekretarz kollegijalny *Miller* 5 ruble; rejestrator kollegijalny *Botogin* i szlachcic

Platon *Kremieniecki*, po 2 ruble. — Dla szkoły powiatowej *zmijewskiej*, radca kollegijalny *Biełozierów* 20 rubli; forszmeyster *Weys* 13 rubli; assesor kollegijalny *Minka*, oraz porucznicy, *Sawiejew* i *Prawicki*, tudzież uczniowie tej szkoły *Alexander* i *Jan Morandi*, po 10 rubli; radca nadworny *Żuków*, kapitan *Treyfels*, rotmistrz *Żuków*, radca tytularny *Jakowienko*, sztabs-rotmistrz *Horbaniew*, sekretarz kollegijalny *Bodrugów*, oraz porucznicy *Szezerbina*, *Sochański* i *Fiedotów*, podporucznik *Gutników* i geometra *Mironów*, po 5 rubli; sekretarz gubernijalny *Jakowienko* i *Emeljan Jamilów* po 4 ruble. — Dla szkoły *sumskiej*: obywatelka *Agata Plużnikowa* 5 rubli i właściciel ziemiański *Jakób Zabugin* 4 ruble. — Dozorca honorowy szkoły powiatowej *kupiańskiej* radca nadworny *Elli* darował tej szkole xiąg na rubli 610. — Dozorca honorowy szkoły powiatowej *lebiedińskiej* sekretarz kollegijalny *Iwanienko* przy objęciu tego urzędu i co do szkoły *achtyrskiej*, dał teyże szkole 500 rubli.

Gubernija Woroneżska. Dla gimnazjum woroneżskiego radca nadworny *Rowniew* 25 rubli, assesor kollegijalny *Czerenków* i sztabs-kapitan *Glinka* po 10 rubli. — Dla szkoły powiatowej *woroneżskiej*, *Paweł Alimów* 25 rubli; Podporucznik *Wietczynin* 20 rubli, kupca syn *Alexy Abramów*, mieszczanin *Szatrów* i bezimienny, po 10 rubli; dwóch bezimiennych po 6 rubli; radca nadworny *Sokołowski*, assessorowie kollegijalni, *Czerenków* i *Małygin*, kapitan *Wyskrebieńców*, radca tytularny *Popów* i porucznik *Szatatów*, po 5 rubli; sekretarze kollegijalni, *Kondratjew* i *Iwanów*,

Nikandr i *Jesim Gardeninowie*, oraz bezimienny, po 4 ruble; kupiec *Ankidinów* 2 ruble; mieszczanin *Wiachurew* jeden rubel; dozorca tej szkoły radca nadworny *Sokołowski* xiąg na 5 rubli. — Dla szkoły powiatowej w *Ostrohożku*, Półkownik *Peysmar* 50 rubli; dziesiątej klasy *Lisaniewicz* 25 rubli; radca tytularny *Mergański* i porucznik *Biriuków* po 20 rubli; porucznik *Krasnopolski* 16 rubli; assessorowa kollegijalna *Platonowiczowa* 15 rubli; porucznik *Dożników* 8 rubli; radcy tytularni, *Nikitin*, *Jewreinów* i protojerey *Mikołay Sokołów*, po 5 rubli; Sekretarz kollegijalny *Andruszenków* 4 rubli. — Dla szkoły *Bobrowskiej*, dozorca honorowy sekretarz guberski *Mastów*, na rachunek ofiary coroczney, dwa razy po 100 rubli. — Dla szkoły *Wałuskiej*, radca kollegijalny *Wremiew* i major *Starów* po 25 rubli; Major *Paszowkin* i lekarz *Bohuszewicz* po 10 r.; właściciel ziemiański *Mikołay Antonów* 8 rubli; radca nadworny *Borysów* i Katarzyna *Boldyrewska* po 5 rubli; radca nadworny *Borysów*, sowietnicy tytularni, *Curaków*, *Bondarewski*, assesor *Anisimów*, właściciel ziemiański *Putilin* i mieszczanin *Fiedorów*, po 4 ruble. — Dla szkoły *biriuczewskiej*, dozorca honorowy 14 klasy *Bekariuków* zaliczył przyrzeczone na raz jeden rubli 1000, a na rachunek ofiarowaney corocznie summy rubli 100, i oprócz tego na utrzymanie szkoły dał 135 rubli. — Na pomieszczenie szkoły powiatowej *Zadońskiej*, dozorca honorowy radca nadworny *Wikulin* wystawił dom mурwany dwupiętrowy kosztujący r. 15,000, i obowiązał się dawać na tę szkołę przez dziesięć lat corocznie po 500 r. Ciąg nas.

DOBRO CZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.
 TOWARZYSTWO DOBRO CZYNNOŚCI WILENSKIE.
 Stan domu ubogich w miesiącu maju 1821 roku.

Ludności	Było 1 maja				Przybyło.				Ubyło.				Zostało 31 maja				
	Doro- słych.		Małole- tnich.		Doro- słych.		Małole- tnich.		Doro- słych.		Małole- tnich.		Doro- słych.		Małole- tnich.		
	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	
<i>I. Zatrudnienia mieszkających w domu:</i>																	
1 Dozor domu, gospodarstwo i nauczanie	6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	2	—	—
2 Tkanie Sukna (3 tkaczy, inni gręplują wełnę, wszyscy prawie z inwalidów)	12	1	5	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	11	1	4	—
3 — płótna	6	4	15	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	6	4	12	—
4 Robienie waty	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	—	—
5 Przędzenie lnu	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	—	—
6 — wełny	1	9	—	7	—	—	—	—	2	—	2	—	—	1	7	—	5
7 Krawiectwo	4	—	4	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	3	—	2	—
8 Szewiectwo i rymarstwo	8	—	2	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	8	—	1	—
9 Stolarstwo	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
10 Kowalstwo i slosarstwo	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
11 Kuchnia i pieczenie chleba, z pomaga- jącami	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	9	—	—
12 Pralnia	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—
13 Szycie i różne roboty	—	11	—	95	—	—	—	—	—	1	—	4	—	—	10	—	89
14 Sklep sprzedażny	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	—
15 Posługa domowa gospodarska t. j. pa- robey, stróże, furmani i t. d. wodowozy po większej części z inwalidów	19	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	16	—	—	—
16 Zajmujący się lżeyszą robotą gospodar- ską i to nieciągle, starzy i kalecy	4	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	13	—	—
17 Niezdolni zupełnie do pracy	8	57	24	17	—	1	—	2	1	—	1	—	—	7	58	25	19
18 Używani do mniejszych robot i posług domowych, a zajmujący się szczegulniey nauką	—	—	52	—	—	—	—	—	—	—	—	14	—	—	—	58	—
19 Chorzy	5	6	3	12	—	1	—	—	—	—	—	5	—	5	7	3	7
20 Dozor i posługa chorych	2	5	4	1	—	1	—	—	—	—	—	1	—	2	6	4	—
Ogóły	81	125	108	150	—	5	—	2	7	5	20	12	—	74	125	88	120
	206		258		5		2		10		52		199		208		
	444				5				42				407				
<i>II. Z poprzedzających ogółów:</i>																	
1 Uczący się w szkole wzajemnego uczenia	—	—	87	95	—	—	—	—	—	—	14	3	—	—	—	73	92
2 — śpiewu kościelnego	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	—
3 Chodzący do gimnazyum	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	9	—
4 — na rysunki do uniwersytetu	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	2	—
<i>III. Przychodzący z miasta:</i>																	
Do szkoły wzajemnego uczenia	—	—	27	31	—	—	—	2	—	—	5	6	—	—	—	22	27
<i>IV. Pobierający wsparcie z domu:</i>																	
1 Chleb na osobę po funtów 7 na tydzień	32	184	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	32	198	—	—
2 Chleb i potrawy	8	6	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	9	6	—	—
3 Pieniądze gotowe, w ogule r. sr. 86 k. 50 na ten miesiąc wynoszące	10	23	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	10	2	—	—
4. Otrzymało na raz jeden jałmużnę rubli sr. 32 kop. 50 wynoszącą	—	1	—	—	6	13	—	—	1	—	—	—	—	6	15	—	—
Ogóły	50	214	—	—	7	27	—	—	2	—	—	—	—	57	259	—	—
	264		—		34		—		2		—		296		—		
A Z A T E M:																	
<i>V. Wszystkich przez Towarzystwo utrzymywanych i wspartych w miesiącu maja:</i>																	
1 Do dozoru domu, nauczania i do sklepu sprzedażnego użytych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	5	—	—
2 Ubogich	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	124	361	88	120
Ogóły	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	131	364	88	120
	—		—		—		—		—		—		495		210		
	705																
<i>W tymże miesiącu maju jałmużna. W pieniądzech:</i>																	
1. Osoba niewymieniająca nazwiska, przy wizycie domu rubel srebrny 1.																	
2. ditto ditto ditto ditto — — rub. srebrnych 6.																	
3. ditto ditto ditto ditto — — rub. assyg. 10.																	
4. Osoba nie=																	

4. Osoba niewymieniająca nazwiska rub. sr. 6.
5. P. *Strawiński* Marszałek trocki przy wizycie domu rubel srebrny 1.
6. Pani *Woyska Wisogierdowa* przy wizycie domu rubli srebrnych 3.
7. Konsystorz Rzymsko-Katolicki Wileński przysłał uzyskanie ze sztrafów przez się nakładanych rubli ass. 210.
8. Podkomorzy powiatu Zawileyskiego P. *Zabłocki* wniósł złotych 700, zapisane testamentem ś. p. *Smigielskiej*. Stosownie do woli testatorki, połowa tych pieniędzy rozdana przez Towarzystwo ubogim, a druga połowa przeznaczona dla rozdania więźniom, odesłana do JW. Vice Gubernatora *Horna*, jako prezydującego w Komitecie Opiekuńczym, dla dozoru i ulepszenia stanu więźniów ustanowionym

w Obligach:

1. Członek Towarzystwa P. *Michał Römer* ofiarował dwa obligi, w ogule z procentami na czer. zł. 652, do pozyskania z majątku dłużnika będącego pod konkursem kredytorów.
2. Prezydent 3go wydziału P. *Barankiewicz* ofiarował oblig, za którym stosownie do załączonego dekretu należy do uzyskania z dłużnika rubli sr. 618. kop. 60.

w Produktach żywności:

1. P. *Starościna z Kociellów Abramowiczowa* jęczmienia beczek trzy, i prosiąt bitych sztuk 10.
2. Pani *Sniadecka Sowiecikowa* kapusty kwaśney siekaney garcy 100.

W różnych rzeczach:

1. P. *Dyocizy Jakutowicz* ofiarował portrey rytowane Senatora Xcia *Ogińskiego* i Pana Profesora *Franka*.
2. P. *Jan Zieliński* uczeń Uniwersytetu ofiarował xiąg 5 niemieckich wartości rubli sr. 2 kop. 10.

Ignacy Jundziłł sekr. towarzystwa.



POSIEDZENIE POWSZECHNEGO ZEBRANIA TO-
WARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI w Wilnie
dnia 28 Kwietnia 1821 roku.

Pod prezydencją J. O. Xcia *Michała Ogińskiego*, senatora państwa, prezydenta pierwszego wydziału, obecni byli członkowie: JW. gubernator wojenny litewski i kawaler *Rimski-Korśaków*, *Adam Kossakowski* biskup, *Michał Römer* aktualny radca stanu, *Andrzej Bucharski* aktualny radca stanu, *Jenerał Wyszkowski*, *Jenerał Wawrzecki*, *Adam Hrabia Chreptowicz*, *Symon Malewski* rektor uniwersytetu, *Jan Chodźko* były prezydent sądu gł. mińskiego, doktor medycyny *Maciej Barankiewicz*, *Robert Kleczkowski* v. marszałek trocki, *Maciej Szulc*, *Jan Rychter*, *Benedykt Puciłowski* szamb. b. dw. pol., *Stanisław Zakrzewski* szef b. gwar. wileń., *Antoni Marcinowski*, *Jerzy Reykowski* doktor med., *Bogusław Białobłocki* rejent; *Jerzy Gutt*, *Michał Machnauer*, *Bartłomiej Gryzer*, aptekarze wileńscy; opiekuni ubogich: X. *Herkulan Kiernowski* bernardyn, *Wincenty Malinowski*, *Jan Buksza* radny M. W., X. *Nowicki* Kanonik, *Alexander Zołkowski*, *Antoni Fiorentyni*; i sekretarz towarzystwa *Ignacy Jundziłł*.

1. Prezydujący po zagajeniu posiedzenia, przeczytał artykuł ustaw do posiedzenia powszechnego zebrania ściągający się: po czém wezwał zastępcę podskarbiego do przeczytania rachunku wszelkich przychodów i wydatków z roku przeszłego 1820.
2. Zastępca podskarbiego Pan *Rychter* odczytał summaryusz cało-rocznego przychodu i expensy, przygotowany do druku.
3. Stosownie do przepisu ustaw przystąpiono do wyboru urzędników i członków czynnych towarzystwa, 5ch wydziałów, a za jednomyślną zgodą, Prezydentem Towarzystwa J. W. *Metropolita Rzymskich w Rosyji kościołów Siestrzencewicz* i na rok terażniejszy *Dzieje Dobroc. czerwiec. rok 1821.*

szy utwierdzony. Równie utwierdzeni zostali: Prezydentem 1go wydziału J. O. *Xiąże Senator Państwa Michał Ogiński*, jego zastępcą aktualny radca stanu *Michał Römer*, Prezydentem 2go wydziału *Alexander hrabia Pocię*, zastępcą biskup *Kundzicz*. Co zaś do prezydencji w 3cim wydziale, gdy dotychczasowy tego wydziału prezydent, radca stanu i professor *Frank*, urząd ten jeszcze w miesiącu styczniu terażniejszego roku złożył, oświadczając, iż nie może tym obowiązkiem zajmować się, przeto prezydentem 3go wydziału wybrany *Maciej Barankiewicz*, który dotąd prezydenta 3go wydziału zastępował, a vice prezydentem *Jerzy Gut* aptekarz wileński.

4. Czytano pisma podskarbiego towarzystwa radcy stanu *Malewskiego*, i dyrektora domu vice marszałka *Kleczkowskiego*, w których o uwolnienie siebie od dotychczasowych urzędów dopraszali się. Dwa te bardzo trudniące i razem nader ważne w towarzystwie obowiązki, z gorliwością i prawdziwem poświęceniem się wypełniane, były powodem obecnym na posiedzeniu członkom do zaproszenia J. W. *Malewskiego* i *Kleczkowskiego*, aby i na rok idący od przyjętych obowiązków chcieli się nie wymawiać, i jednomyślnością JW. *Malewski* podskarbibim towarzystwa, a JW. *Kleczkowski* dyrektorem domu wybrani zostali. Następnie na urzędach: Zastępcy podskarbiego *Jan Rychter*, zastępcy dyrektora *Maciej Szulc*, a sekretarzem towarzystwa *Ignacy Jundziłł*, utwierdzeni.
5. Wszyscy członkowie czynni trzech

- wydziałów, jakoteż opiekuni ubogich, 12tu kwartałów miasta w roku przeszłym (*) wybrani, na rok terażniejszy utwierdzeni zostali.
6. W wypełnieniu dalszych do sessyi powszechnego zebrania przywiązanych, według ustaw, czynności, postanowiono, iż sessya publiczna towarzystwa odbyć się ma przy końcu następującego miesiąca czerwca d. 27.
7. Obecni członkowie postanowili w protokóle posiedzenia dzisiejszego, zapisać wdzięczność przewodniczącemu w towarzystwie, prezydentowi pierwszego wydziału senatorowi państwa *Xięciu Ogińskiemu*, niemniej jego zastępcy akt. rady stanu *Michałowi Römerowi*, prezydentowi 2go wydziału *hrabiemu Pocijowi*, i jego zastępcy biskupowi *Kundziczowi*: a ceniąc prace i poświęcenie się dalszych urzędników, interessami domu ubogich zatrudniających się, postanowiono zapisać wdzięczność podskarbiemu towarzystwa i jego zastępcy; jako też dyrektorowi domu, i jego zastępcy, oraz sekretarzowi: do równey wdzięczności mającym prawo, zdecydowano zapisać podziękowanie, *P. Barankiewiczowi*, mającemu dozór nad wannami fumigacyjnemi, i *P. Marciniowskiemu* dyrektorowi szkoły wzajemnego uczenia w domu towarzystwa.
8. Towarzystwo pamiętne na długie prace i poświęcenie się w przewodniczeniu 3cim wydziałem, rady stanu i profesora *Franka*, postanowiło przez osobne pismo oświadczyć mu podzię-

- kowanie a razem prosić o poruczenie medykom, studia swoje pod dozorem jego kończącym, aby jak dotąd leczeniem chorych w domu towarzystwa dobroczynności zajmowali się, tak i nadal w teyże nie ustawiali czynności, odwiedzając kolejno infirmarye w domu towarzystwa będące.
9. Z gorliwej pracy osob trudniących się wydawaniem *Dziejów dobroczynności krajowej i zagranicznej*, towarzystwo mając zwiększone swoje fundusze nowym w tém roku przybyłym kapitałem, poczytało za swój obowiązek oświadczyć i zapisać winne podziękowanie prezydentowi komitetu naukowego w przedmiotach dobroczynności aktualnemu radcy stanu i kawalerowi *Bucharowskiemu*: a naostatok przydujący posiedzenia niniejszego, będąc tłumaczem uczuć całego towarzystwa, łącznie z obecnymi członkami, oświadczył winny hołd wdzięczności ku osobie JW. gubernatora wojennego lit. i kawalera *Rimskiego Korsakowa*, który, jak się przyczynił do zaprowadzenia dobroczynnego zakładu, tak też ciąglej pomocy temu zakładowi udzielać nie przestaje.
10. Przez pismo urzędowe postanowiono o wyborach niniejszego posiedzenia uwiadomić JW. Metropolitę *Siestrzencewicza*, jako prezydenta towarzystwa, i na tém się posiedzenie dzisiejsze ukończyło.

Zgodno z protokółem: *Ignacy Jundziłł*.

(*) *Ob. Dziejów R. I. str. 221.*

LIST J. W. SIESTRZENCEWICZA METROPOLITY
RZYMSKO-KATOLICKICH KOŚCIOŁÓW w ROSSYI,
Prezydenta Towarzystwa dobroczyn-
ności wileńskiego, do prezydenta pier-
wszego wydziału tegoż towarzystwa.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Szanowna odezwa J. W. WMPana
Dobrodzieja, wraz z listą prezydentów
wydziałowych, ich zastępców, tudzież
członków czynnych do administracji
naznaczonych, i z exemplarzem *Dziejów
dobroczynności*, doszła rąk moich. Niech
mi wolno będzie powtórzyć serdeczne
dzięki prześwietnemu Towarzystwu, tak
za jednomyślne utwierdzenie mię pre-
zydentem na rok terażniejszy, jak i
przysłanie *Dziejów* wspomnionych. U-
siłując z miejsca mego dopomagać cier-
piącej ludzkości, upoważniłem J. W. J.
X. Tadeusza Kundzicza, biskupa anasta-
zyjskiego, jeneralnego officyała dyece-
zyi wileńskiej i kawalera, i W. J. X.

surrogata mohilewskiego, aby przez
okolnik imieniem mojem wydany, we-
zwali i zachęcili do prenumerowania i
nabywania tego dzieła dla kraju poży-
tecznego. Mam niewątpliwą nadzieję,
że najwyższa opatrność każąca kochać
bliźniego jako siebie, raczy wzbudzić
gorliwość rodaków naszych, i zapalić
serca ich do pobożnych czynów, których
przodkowie nasi budujące i świetne zo-
stawili nam przykłady, a potomkowie
je naśladowają.

Nie zostaje mi tylko ponowić uczucie
należnego i przyzwoitego poważenia,
z którem poczytuję za zaszczyt zostawać

Jaśnie Wielmożnego WMPana
Dobrodzieja

Nayniższym Sługą

† Stanisław Siestrzencewicz
A. M. M. A. W.

N. 524.
17. maja 1821. r.
Petersburg.

J. W. hrabia Ogiński Senator
Prezydent T. W. D. i kawaler.

JAKIEMUŻNA I OFIARY ROZNYCH OSOB DLA WIE-
ZNIOW utrzymywanych w zamku tu-
remnym wileńskim od czasu otworze-
nia przy nim komitetu guberskiego o-
pieki więzień, t. j. od 50 września 1820
do 1 maja 1821.

(Artykuł udzielony od tegoż Komitetu. Ob. wyżej str. 232.)

w Roku 1821.

Września 30. Bezimienny, grochu czetwiert,
i kartofli 2 czetwierti. (Czet-
wiert zawiera półbeczki litew-
skiej.)

Październ. 1. Obywatel powiatu wileńskie-
go Hipolit Labanowski, żyta
czetwierti 8.

— 6. Tenże kartofli czetwierti 10.

Październ. 9. J. W. jenerał piechoty guber-
nator wojenny litewski i ka-
waler Rimski-Korsaków, gro-
chu i krup jęczmiennych po
2 czetwierti, sadła pudów 2,
i mięsa pud. (Pud funtów 42.)

— 16. P. Marszałkowa guberska Ro-
merowa, srebro rub. 15.

— 20. Bezimienny assygu. rub. 10.

— 30. Bezimienny różną monetą sr.
kop. 29.

— — Duma miasta Wilna, soli
garcy 10 i srebro kop. 30.

Listopada 1. Bezimienny srebro kop. 10.

— — Postylionowie pocztamtu li-
tews. srebro kop. 50.

- Listopada* 2. *Bezimienny* srebro kop. 90.
 — — *Bezimienny* srebro kop. 7½.
 — 6. *Klasztor ś. Katarzyny* chleba pudów 3 i funt. 27, krup jęczmiennych garcy 5½, grochu i marchwi po ośminie 1, kapusty główek 90.
 — 15. Mieszczanin wileński *Jan Potapów* srebro kop. 30.
 — — *Bezimienni* sadła pudów 2 i funt 1, mięsa pudów 5 i funt 1.
 — 14. Oficyał Wileński *J. W. biskup Kundzicz* świec woskowych do kaplicy turemney na rok cały, lecz ich jeszcze nie otrzymano.
 — — Prezydent *Komar*, assygn. rub. 50.
 — 15. *Bezimienna* srebro kop. 5.
 — — *J. W. Jenerał piechoty Rimski-Korsakow* assyg. rub. 100.
 — 18. Mieszczanin Wileński *Trifon Judin* kapusty siekaney ceberków 5.
 — 28. Asessor Sądu niższego ziemskiego wileńskiego *Cieszeyko* srebr. rubel 1.
 — — *Bezimienny* srebro kop. 30.
 — 29. Kapitan *Poczobut* mięsa funtów 12½.
 — 30. Guberski sekretarz *Nazarew* srebr. kopieyka 1.
- Grudnia* 1. Postylionowie poczt-amtu litews. srebr. kop. 50.
 — — Obywatelki wileńskie *Gregorowa* i *Packiewiczowa* prosię 1, wagi funtów 54, chleba funtów 16 i soli kwaterek 5.
 — 5. Obywatelka wileńska *Syrewiczowa* wieprzowiny funtów 12
 — 8. Szlachcic *Edward Beresniewicz* sreb. kop. 50.
 — 17. Zarządzający lasami w guber-

nii wileńskiej radca kollegijalny *Bobiatyński*, kapusty garcy 36.

- 20. *P. Zieliński* mąki żytney i grochu po becze 1.
 — 23. Duma miasta Wilna chleba pudów 2 i funtów 20.
 — 24. *Bezimienny* mięsa funtów 60, bułek pszennych sztuk 60, i pieniądźmi srebr. rub. 2.
 — 25. *Bezimienni*, mięsa wołowego funtów 96, i drobną monetą srebrem rub. 1. kop. 30½.
 — — Kupiec *Hubarew* sadła fun. 21.

w Roku 1821.

- Stycznia* 4. *J. W. Gubernator wojenny litewski* i kawaler *Rimski Korsaków* mąki żytney i grochu po becze 1.
 — 12. mieszkaniec wileński *Bazyli Sokolów* srebr. kop. 30.
 — 14. Mieszkaniec wileński *Jan Ilin* soli funtów 17.
 — 15. Chorąży *Polanski* mięsa funtów 76.
 — 22. Obywatel powiatu oszmiańskiego *Wolk* srebr. kop. 30.
 — 29. *J. W. jenerał piechoty Plator Xiąże Zubów*, półimperyałów 8 czyli srebrem rub. 40.
- Lutego* 6. Postylionowie, mięsa fun. 30.
 — — *Bezimienni*, srebrem rub. 14 i kop. 30 i assyg. rub. 20.
 — 12. *P. Zieliński*, sadła funtów 37.
 — 18. *Bezimienny* sreb. kop. 3.
 — 26. Aktualny radca stanu *Listowski*, assyg. rub. 10.
 — — Kapitan *Rogowski* sr. k. 20.
 — — Obywatel *Mirski* as. rub. 5.
- Marca* 4. *Klasztor ś. Katarzyny*, grochu

i żytney mąki po garcy 40, mąki pszenney garcy 20, krup garcy 6, soli garcy 3, i chleba funtów 40.

— 3. Obywatelka *Platerowa*, chleba pud 1 i funtów 2 $\frac{1}{4}$.

— 12. *Bezimienny*, srebr kop. 5.

Kwietnia 7. J. W. Gubernator wojenny litewski i kawaler *Rimski-Korsaków*, żyta i grochu po beczce 1.

— 8. Obywatelka wileńska *Maryanna Kadynacowa*, mięsa funtów 50.

— 9. *Bezimienny*, chleba fun. 15.

— — Obywatel wileński *Zajczkowski*, srebr. kop. 90.

— — *Bezimienny*, mięsa pudów 2 i sadła fun. 10.

— 9. Dóm gościnny, sadła pudów 2.

— — *Policya mieyska*, na 72 więźniów, po bułce chleba pszenego i żytnego, i na każdego po parze kielbas, po tyleż jajek, sérów sztuk 5 i wódki gar. 5.

— 10. Obywatel wileński *Jan Markolów* jay par 40, sr. r. 1 $\frac{1}{2}$.

— — Obywatel wileński *Diewiatników* sr. rub. 1.

— — *Bazyli Iwanów Sokołów* jay sztuk 100.

— — *Symon Sokołów* jay sztuk 30 i mięsa pud 1.

— — *P. Tekelio* srebr. kop. 30.

— 15. *P. Raczyński*, półgasek 1, jay par 8, szynka 1, pieczenia 1, pirogów pszennych 2, sérów 2.

— — *Maciej Isajew* srebr. kop. 60.

— 15. *Klasztor ś. Katarzyny*, pirogów pszennych 11.

Kwietnia 19. *Hrabini Platerowa*, chleba pud 1 i funtów 35.

— 20. *P. Siekierzyńska*, mięsa pud 1 i fun. 20.

— 25. *Strapczy guberski grodzieński Witanowski* srebr. rub. 1.

— 27. *Jan Ilkiewicz* srebr. kop. 30.

W ogule od 30 września 1820 roku po dzień 1 maja 1821 otrzymano jałmużny:

Srebrem rubli 84 kop. 16.

Assygnacyami rub. 195.

Żyta tak w ziarnie jak w mące czwarte 28 i garcy 5 $\frac{1}{2}$.

Chleba pieczonego pudów 11 i funt. 13 $\frac{1}{2}$.

Mięsa rozmaitego pudów 20 i funtów 36.

Sadła pudów 8, funtów 20.

Kartofli czwarte 12.

Kapusty główek 90 i garcy 104.

Nadto, na 72 ludzi każdemu po 1 bułce żytnego i pszenego chleba, po 1 parze kielbas, po 2 jaja, syrów 5 i gorzałki garcy 3.

Podpisano: Członek komitetu, prezydent departamentu 1go sądu głównego wileńskiego i kawaler.

Józef Bieliński.

Sekretarz Karol Pawłowicz.

FUNDUSZE DOKTORA JAKOBA SZYMKIEWICZA, na muzyków wileńskich, na uczniów szkolnych i na szkołę rzemieślniczą.

Wyjątek z testamentu uczynionego d. 3 kwietnia 1818 roku. (Ob. wyżej st. 440.)

4to. Summę czerw. złt. 1,070 u J. W. Grafa Pocieja, przeznaczam na fundusz ciągły i wieczny dla muzyków wileńskich, tak dla tych, którzy grają na teatrze, jako też i po kościołach, oraz dla tych, którzy dają lekcyje po

domach. Takowy fundusz ma szczególnie służyć na ćwiczenie się w tey sztuce; jako też na wsparcie biednych i starców. Seniorowie i starsi wysłużeni, przy uproszonym J. W. Rektorze uniwersytetu wileńskiego, odbierać będą procent i rozdziela między sobą wedle sumienia, zasług i sprawiedliwości najściślejszey. Gdyby takową summe chcieli zyskać od J. W. Grafa Pocięja, nie powinni na żadną potrzebę obracać, ale natychmiast dom murowany w Wilnie kupić, i z onego procent corocznie należyty mieć (*).

6to. Summę czerw. złt. 1,500 przeznaczam na trzech ubogich studentów, z których, jeden ma być ze stanu szlacheckiego, drugi rzemieślniczego, a trzeci z włościańskiego; i takową summą ma rozrzadzać uniwersytet wileński, a z procentu utrzymywać ich edukacją ubogą czy przy uniwersytecie lub gdzieindziej przy szkołach podwydziałowych lub gimnazyum przez lat sześć, lub do tego czasu, dopóki gimnazyjnych szkół nie skończą.

17mo. Xiążki moje, *Chirurgija*, o *Chorobach dzieci* i dzieło o *Pijaństwie*: połowę z nich zysku przeznaczyłem dla P. Żółkowskiego typografa, a połowę on obowiązał się pismem assekuracyjnym opłacić dla mnie. Opiekunowie czyli exekutorowie ułożą się z nim i dochód takowy obrócą na szkołę dla rzemieślników (**).

(*) Za postanowieniem rządu uniwersytetu nastąpił d. 24 stycznia 1819 roku, oblig złożony został d. 7 lutego teg. r. w kassie uniwersyteckiej, do której i procenta, regularnie opłacane, wpływają. (R.)

(**) Xiążki dotąd niewyprzedane, a zatem skutek woli fundatora żaden jeszcze co do tego punktu nie nastąpił. (R.)

FUNDUSZ X. JANA PIŁSUDZKIEGO NA UCZNIOW
DWUDZIESTU przy szkole krożskiej.

Zapisy fundatora. (Ob. wyżej str. 44.)

I. Xiądz Jan PIŁSUDZKI ś. Teologii doktor wiadomo czynię i jawno zeznam tym moim wieczystym udziałanego funduszu zapisem, komuby o tém wiedzieć należało teraznięszego i przyszłego wieku ludziom, podając do wiadomości: iż co ja xiądz Piłsudski, mając z łaski Bożey z dziedzictwa mego spadłe na mnie summy pieniężne, umyśliłem je na chwałę Bożką i dla dobra pospolitego, z edukacyi młodzi szlacheckiej w szkołach wynikającego, użyć i obrócić. I widząc potrzebę, czémby młódź szlachećna, niemająca jednak sposobu do ćwiczenia się w naukach, wsparcie wzięła, aby jey podług proporcji majątku mego dać pomoc, summy moje na ten koniec ofiarowane tym sposobem rozporządziłem. Naypierwiej za pozwoleniem P. kommissyi edukacyjney narodowey, którey o przyjęcie mego funduszu upraszam, chcę, aby w szkołach wydziałowych krożskich w xięstwie żmudzkiem będących, siedmnaście osob młodzi szlacheckiej, żadnego sposobu do brania nauk od rodziców niemającey, edukowało się, którzyby z funduszu tego mieli stół, stancyą i dyrektorów. Na każdego z pomienioney liczby młodzi naznaczam z procentu od summ moich po złotych polskich 250; rektorowi szkół wydziału tego, za dozór nad nimi, staranie i urządzenie, rocznego dochodu złt. pol. 412 ofiaruję. Summy same kapitalne w ten fundusz wchodzące, które na 66,600 złt. pol. wynoszą, P. kommissyi edukacyjney w moc

i dzierżenie oddaję, prosząc, aby nie na co innego obracane były, jak tylko na sustentowanie tych siedemnastu młodzieniaszków, w szkołach krożskich uczyc się mających. I dla tego, prawo do tych summ na P. kommissyą edukacyjną wlewam, i ich zrzekam się i ustępuję. Dokumenta summ takowych, jeden w obligacyynym zapisie od J. W. J. Pana Franciszka Piłsudzkiego piwniczego W. X. Lit. mnie danym, na summe 5,000 czerwonych zlt., na dobrach Gielgudyszki zwanych, w xięztwie żmudzkiem leżących, *evictionaliter* opisany; drugi w prawie zastawném na kamienicę w Wilnie na ulicy szklanney stojącą, od W. W. J. Panów Jana i Anieli Frackiewiczów, obożnych smoleńskich mnie invadiowaną, i w mojej aktualney possessyi będącą, za summe 700 czerw. zlt. do kassy prowincyonalny krożskiej oddaję, i procentów z nich ciągnięcia na siedemnastu przerwczonych studentów funduszowych, oraz na dochód rektorowi wydziału szkół, pozwalam. Wybieranie i przyymowanie młodzieniaszków, z tego funduszu edukować się mających, przy tymże rektorzem szkół krożskich i pomienionego wydziału zostawuję: to tylko warując, aby dzieci z imienia mego, któreby się podupadłych na substancyi rodziców znajdowały, naybliższemi do liczby funduszowych tych studentów zostawały: a jeśliby ich tak podupadłych nie było, tedy pokrewni rodzeństwu mojemu, którychby familija moja, jako sposobu chodzenia do szkół niemających, prezentowała, aby przez część jaką na liczbie funduszowych moich umieszczeni być mogli, zabezpieczam: zawsze jednak nie inni, jak tylko ci, acz od familii

mojej prezentowani, którym na sposobie do uczenia się w szkołach cale brakować będzie. Ci zaś, którzyby już byli przyjętymi, gdyby się jednak pokazali, albo niezdatnymi do brania nauki, albo niestatecznymi, i nieposłusznymi prawom i przełożonym szkolnym, natychmiast aby z liczby funduszowych wyłączonymi, i wyrzuconymi zostali, mocno waruję, ponieważ nie dla nieużytecznych oyczyźnie i kościołowi świętemu ten fundusz uczynilem. Czulość i opieka, którą P. kommissya edukacyjna nad wykonywać się mającemi obowiązkami tego funduszu i utrzymaniem całości jego okaże, znajdzie pomnożenie tych pochwał, któremi w urządzeniach swoich, co do edukacyi młodzi wielbioną słynie; mocna będzie, co do urządzenia sustentacyi tych funduszowych studentów należy, uczynić przepisy i dyspozycye, jeśliby w tém zaszły jakowe familii mojej lub rektora wydziałowego żądania i prosby. Studentów tych funduszowych aby było obowiązkiem przez wdzięczność i pamięć ku fundatorowi, przed Bogiem modłami go wspierać, i co tydzień po cztery msze za dusze w czyscu będące słuchać, oraz co miesiąc przez ciąg szkół w roku jedną kominuniją świętą na też intencyą ofiarować, usilnie obliguję. Naostatek kładę warunek, że, gdyby za zaszłą jakową (od czego broń Boże) *in Regno nostro* rewolucyą lub z innego jakowego przypadku znacznego, naruszyć ten mój fundusz lub go odmienie chciano, tedy summy moje na ten fundusz zapisanie, przy familii mojej zostać mają: inaczej zaś broniąc upadku funduszu, o dochodzenie summ bez względu na krwi mojej interesso-

wanie się wszelkie, jak najpokorniej P. kommissyi supplikuję. I na tom dał ten mój uroczysty funduszowy zapis, z podpisem ręki mojej, i WW. JJ. PP. pieczętarzów przeze mnie uproszonych. Pisan w Wilnie roku 1784 miesiąca marca piątego dnia.

(Podpis) *X. Jan Pilsudzki.*

Pieczętarzami byli: *Antoni z Sotwiła Blinstrub* mieczny i sędzia trybunału głównego W. X. L. z powiatu kowińskiego. — *Jan z Męzgwiłłów Szemlot* sędzia trybunału głównego W. X. L. — *Ewaryst Stotwiński* komór. xięztwa żmudzkiego.

Takowy dokument przyznany, zaprzysiężony i do xiąg trybunału głównego W. X. L. kadencyi wileńskiej wpisany dnia piątego marca roku 1784.

II. *Xiądz Jan PILSUDZKI* ś. Teologii doktor, wiadomo czynię tém mojem uroczystem pismem, darownym i wieczystym funduszowym zapisem i dokumentem, wszystkim którymby o tém wiedzieć należało, terazniejszego wieku, i na potém następującym ludziom: iż co ja w roku 1784 uczyniwszy fundusz na konwikt na edukacyą w szkołach młodzi ubogiej szlachty w mieście Krożach w xtwie żmudzkiem leżącym, ofiarowałem summę moję i na sustentowanie siedemnastu studentów ubogich naznaczyłem, oddawszy tę summę w rządzenie P. kommissyi edukacyi narodowej, któraby z obowiązku wspaniałego swego i czulego nad edukacyą, wykonywać tę moję intencyą łaskawie kazała; która to P. kommissya, gdy chwa-

lebnie i z pożytkiem młodzi ubogiej szlachty, urządzenie swe sprawuje, do dalszej mię gorliwości o dobro to powszechne pobudziła, iż powiększyć do dwudziestu liczbę konwiktów, w tymże samym konwicie krożskim umyśliłem. Jakoż, używając prawa powszechnego, rządzenia wolnego swym majątkiem, ku dobrustanu szlacheckiego zamierzonym, summę 500 czerw. złt. do pierwszego funduszu, na obligu od J. W. J. Pana Józefa Wołodkowicza, posła terazniejszego seymowego, starosty ahińskiego i na dobrach Stracze rzeczonych ewikcyą opisanego, przydaję: z którey to summy procent, na pomnożonych trzech konwiktów do dawniejszych siedemnastu, aby WW. Rektorowie krożscy na sustentacyą spendowali, obliguję. Żadnych innych warunków ani przydaję ani uymując, jak tylko te zachowane mieć chcąc, które w pierwszym prawie funduszowem położyłem. Proszę tedy P. kommissyi edukacyi narodowej, aby jako pierwszą summę na fundusz pomieniony przyjęła, tak też i terazniejszą w swoję dyspozycyą przyjmąwszy, od uszkodzenia ją, wysoką swoją powagą bronila, oraz intencyą moję jako sobie przyjemną dopełniać rozkazała. Familiją moję od jakoweykolwiek pretensyi i interessowania się, tak, jako od pierwszych summ funduszowych, oddalam i od niey zabezpieczam, ponieważ nic z dóbr ichmościów tu nie wpłynęło, chybaby (czego strzeż Boże) jaka odmiana wielka w rzeczypospolitey zaszła i rząd edukacyi młodzi upadł i zamieszany został, natenczas przy niewykonaniu tey fundacyi mojej, familija lub krewni bliżsi do rekuperowania summ mieć mogą prawo i następ-